

BIBLIOTEKA
Polskiego Wydziału Geologicznego
w Górnym Śląsku

GOSPODARKA GÓRNICTWA

3

ROK IV *K. Geogr. Gosp.*

1954

CZASOPISMO MINISTERSTWA GÓRNICTWA



TREŚĆ NUMERU

ARTYKUŁ WSTĘPNY

Przed II Zjazdem PZPR	1
---------------------------------	---

DZIAŁ ARTYKUŁOWY

Inż. F. RUBEL i inż. E. LEBDA	
Prefabrykaty w budownictwie górnictwie	2
JÓZEF HARWAT	
Podpałki „Lofix“	7
Mgr ZBIGNIEW NOWICKI	
Wykorzystanie bilansu materiałowego i bilansu cieplnego przy roz- liczaniu kosztów w przemyśle gazowniczym i kokso- chemicznym	11
Mgr PAWEŁ PILNY	
Pogłębić współpracę pionu technicznego z głównym księgowym	15
TADEUSZ KURSKI	
Szkolenie wewnątrzzakładowe	18

WYMIANA DOŚWIADCZEŃ

Dr inż. W. EILHAUER	
Problemy transportu dołowego w kopalniach węgla	20

KONSULTACJA

* IGNACY SZEMBERG	
Transport samochodowy w resorcie górnictwa	22

Z DOŚWIADCZEŃ ZSRR

S. SUCHACZOW	
Obniżka kosztów własnych wydobycia węgla	24
KRONIKA KRAJOWA	27
KRONIKA ZAGRANICZNA	31
NOWOŚCI WYDAWNICZE	III str. okładki

SPIS TREŚCI NUMERU POPRZEDNIEGO (LUTY 1954)

Mgr inż. Janusz Gadowski — Kopalnia „Siemianowice“ walczy o realizację też przedzjazdowych, Dr Błażej Roga — Międzynarodowa Klasyfikacja węgla, Stanisław Idzik — Rytmiczność pracy przyspiesza wykonanie planu, Edward Rose — Strona ekonomiczna planowania oddziałowego w kopalni węgla, Jan Jarosz — O lepszą współpracę z głównym księgowym, Stefan Madej — Ekonomiczne problemy podszadki w polskim przemyśle węglowym, Marian Mameczarczyk — Niektóre problemy analizy ekonomiczno-finansowej w przemyśle węglowym, G. M. Polstianój — Na drodze do podniesienia wydajności i obniżenia kosztów własnych w przemyśle węglowym, Adam Wziątek — Przydatność czasopisma i jego popularyzacja. Kronika Krajowa, Kronika Zagraniczna.

GOSPODARKA GÓRNICTWA

CZASOPISMO GOSPODARCZE MINISTERSTWA GÓRNICTWA
Miesięcznik

Nr 3

Marzec 1954

ROK IV

Przed II Zjazdem PZPR

10 marca rozpocznie swe obrady II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pięć lat upłynęło od chwili I Zjazdu. W okresie tym masy pracujące Polski pod kierownictwem PZPR osiągnęły poważne sukcesy w walce o uprzemysłowienie naszego kraju, w walce o przekształcenie naszego kraju z rolniczo-przemysłowego na przemysłowo-rolniczy, o zwiększenie produkcji artykułów konsumpcyjnych, o podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Źródłem naszych osiągnięć jest twórcza, entuzjastyczna praca milionowych rzesz robotników, małorolnych i średniorolnych chłopów, inteligencji pracującej oraz ich inicjatywa, ofiarność i poświęcenie dla wielkiej sprawy budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Promotorem, mądrym kierownikiem wskazującym i wyjaśniającym cele i środki prowadzące do tych osiągnięć była i jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, kierująca się nauką marksizmu i leninizmu, opierająca swoją działalność na doświadczeniu międzynarodowego ruchu robotniczego, a przede wszystkim na działalności przodującej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Wszystkie posunięcia Rządu i Partii w okresie po wyzwoleniu zmierzają do odbudowy i rozbudowy zniszczonego przemysłu i rolnictwa oraz są wyrazem troski o szczęście i lepsze życie ludzi pracy i całego narodu polskiego. Setki posunięć taktycznych naszej partii zmierzały i zmierzają do zaspokojenia ciągle rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa polskiego. Ale nie na tym kończy się działalność naszej partii. Byliśmy i jesteśmy świadkami licznych posunięć, zmierzających do udzielania pomocy bratnim narodom oraz wszystkim wyzyskiwanym i uciśnionym narodom na kuli ziemskiej. Posunięcia te miały i mają na celu udzielenie pomocy narodom walczącym o niepodległość, postęp i pokój.

Naczelnym zadaniem wysuniętym przez IX Plenum jest przyspieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących w Polsce, m. in. przez

podniesienie realnych płac. Przed nami stoi właśnie zadanie wygospodarowania środków dla podniesienia realnych płac. Dla każdego jest jasne, że podniesienie stopy życiowej mas pracujących jest nieodłączne od sprawy przyspieszenia rozwoju rolnictwa i przemysłu lekkiego w oparciu i przy stałym, dalszym wzmacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Rzecz jasna, że wykonywanie planów produkcyjnych, planów wydajności i obniżania kosztów własnych w przemysłach podległych Ministerstwu Górnictwa przyczyni się ze swej strony również do pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz do szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących w Polsce. Temu samemu celowi służy również głębokie przestudiowanie i zrozumienie polityki naszej partii na wsi oraz problemów ekonomicznych i technicznych nurtujących wieś polską, jak wreszcie konkretna, bezpośrednia pomoc ekip łączności miasta ze wsią zorganizowanych w każdym resorcie.

Nasza partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — broni interesów mas pracujących i nie ma innych interesów poza interesami ludu pracującego.

Przygotowania do II Zjazdu toczą się w atmosferze odprężenia międzynarodowego wywalzonego przez obóz pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, wywalzonego przez masy ludowe krajów kapitalistycznych i zależnych, które nie chcą wojny i coraz bardziej stanowczo żądają pokoju. Lecz wszystkie sukcesy na froncie walki o pokój nie oznaczają bynajmniej, że koła agresywne złożyły broń. Stąd też obowiązek wzmożenia czujności w stosunku do otoczenia kapitalistycznego. Praktycznym wyrazem czujności dla wszystkich członków naszej partii winna być mobilizacja wszystkich sił dla wzmocnienia naszego Państwa, dla umocnienia jedności partii i narodu, dla umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, dla umocnienia Frontu Narodowego.

Inż. F. RUBEL

Inż. E. LEBDA

Nacz. Inż. Produkcji Kier. Działu Prefabrykacji
Materiałów Budowlanych Przemysłu Węglowego

Prefabrykaty w budownictwie górnictwym

Główne zadania gospodarcze w latach 1954—1955 zawarte w tezach przedjazdowych są drogowskazem nie tylko dla poczyniń Partii i Rządu na najbliższą przyszłość, lecz również są oparciem dla planowania długofalowego, dla przystosowywania naszej polityki gospodarczej do śmiało nakreślonych obrazów przyszłości Polski Socjalistycznej. Osiągnięty już poziom rozwoju sił wytwórczych przyniósł poważną koncentrację nakładów inwestycyjnych, zwiększenie efektywności inwestycji i stopniowe zmniejszanie kosztów budownictwa, jednakże w wielu dziedzinach osiągnięty poziom inwestycji pochłania jeszcze zbyt wielką ilość siły roboczej i materiałów, utrudniając tym samym realizację bieżących zadań w walce o wzrost stopy życiowej ludności.

II Zjazd PZPR niewątpliwie rozwinie dalej tezy poddane przez IX Plenum KC PZPR do dyskusji całemu narodowi, który w okresie dzielącym IX Plenum od II Zjazdu w niezliczonych zebraniach i opracowaniach dał wyraz zrozumienia jednych z podstawowych, codziennych zadań naszych — oszczędności kadr, materiałów, czasu, a więc dążenia do zmniejszenia kosztów własnych.

I. Uprzemysłowienie budownictwa. Cechą charakterystyczną nowoczesnego budownictwa jest postępujące coraz szybciej jego uprzemysłowienie. Polega ono na tym, że dawne rzemiosło budowlane przechodzi na nowe metody produkcji zaczerpnięte z przemysłów powstałych wcześniej od niego, jak np. metalowego, drzewnego itp. W szczególności metody te mają na celu:

1) zastąpienie pracy fizycznej człowieka pracą maszyn, to znaczy zmechanizowanie robót ciężkich i pracochłonnych, a równocześnie skrócenie czasu ich wykonywania,

2) wprowadzenie do użytku nowych materiałów budowlanych tak pod względem jakości, jak kształtu i wymiarów, a produkowanych w sposób możliwie fabryczny, odpowiadający wymogom gospodarki ogólnokrajowej; poza tym dalszym celem nowych metod produkcji jest użytkowanie odpadków hutniczych czy drzewnych itp.,

3) zastosowanie do procesu produkcyjnego naukowej organizacji pracy, zapewniającej należyte wykorzystanie materiałów oraz pracy ludzkiej i urządzeń mechanicznych,

4) uniezależnienie postępu robót od wpływów atmosferycznych, głównie zaś od pory zimowej, co było do niedawna tak istotnym czynnikiem hamującym w budownictwie.

Cele te udało się już osiągnąć w znacznym stopniu, chociaż jest jeszcze dość daleko do pełnej ich realizacji.

Najdalej może posunęliśmy się dotąd w samej mechanizacji robót budowlanych. Sprzyja

temu potężny rozwój przemysłu maszynowego, który dostarcza nam coraz nowych mechanizmów wyręczających człowieka w pracach najcięższych. Rzut oka na budowę Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie oraz prawie całkowita mechanizacja robót przy gigantycznych budowlach komunizmu są tego najlepszym przykładem. A jednak brak do dziś jeszcze maszyn, które by mogły murować ściany albo formować beton (w deskowaniach) na placu budowy.

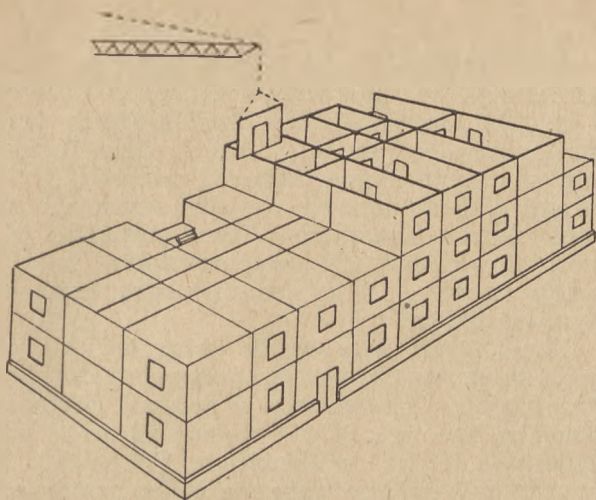
Równie znaczne postępy ma do zanotowania przemysł materiałów budowlanych, dostarczający już pokaźnych ilości elementów z nowych tworzyw, jak betony lekkie różnych rodzajów i odmian, płyty spłśnione, masy plastyczne i wiele innych. Materiały te zastępują w coraz większym stopniu tradycyjną cegłę paloną i drewno, przewyższając je często albo przydatnością budowlaną albo ekonomiką produkcji względnie procesu wbudowania i konserwacji.

Pomimo wyraźnego postępu w tym kierunku znakomita większość naszych budowli nadziemnych wznoszona jest wciąż jeszcze z cegły lub jako konstrukcje żelbetowe wypełnione cegłą, zaś materiały nowe stanowią raczej ich uzupełnienie. Zwłaszcza mało zmian widzi się pod tym względem w budownictwie inżynierskim lądowym i wodnym.

Ważnym krokiem naprzód jest zapoczątkowane już sporządzanie osobnych projektów dotyczących raczej organizacji budowy. Zmniejszą one dotychczasową improwizację na tym polu, chociaż całkowicie jej nie usuną dopóty, dopóki budowa opierać się będzie na zbyt wielkiej masie surowców, o często zmieniającej się jakości, jak również na wielkiej liczbie sił roboczych w większości niewykwalifikowanych. Wreszcie walka z przestojami zimowymi w budownictwie przyniosła nam w latach ostatnich poważne korzyści techniczne i socjalne, pełny jednak efekt da się osiągnąć dopiero wówczas, gdy na budowie przestaną wreszcie dominować „roboty mokre“, tj. murowanie i tynkowanie ścian lub betonowanie całych konstrukcji przy użyciu zaprawy mokrej.

Jak wynika z powyższego stanu rzeczy uprzemysłowienie budownictwa na początkowym jego etapie osiągnęło wprawdzie cenne rezultaty, lecz równocześnie wyłoniły się i pewne granice dalszego jego postępu. Przekroczenie tych granic i otwarcie przed budownictwem przemysłowym nowych dróg rozwojowych stało się możliwe dopiero dzięki prefabrykacji betoniarskiej.

II. Metoda prefabrykacji w najprostszym ujęciu polega na montowaniu obiektu budowlanego na miejscu przeznaczenia z dużych części składowych, wyprodukowanych uprzednio sposobami fabrycznymi (Rys. 1). Zamiast więc murować ściany z cegieł lub



Rys. 1. Przykład montażu budynku wielopłytkowego.

ją betonować na miejscu w deskowaniu, wykonujemy ją jako jeden element w fabryce, po czym w stanie gotowym transportujemy i zamocowujemy w miejscu dla niej przeznaczonym. Podobnie można postąpić z wieloma innymi częściami budowli, przenosząc w ten sposób większą część pracy z placu budowy do fabryki. Metoda ta w zakresie konstrukcji stalowych i drewnianych znana jest i stosowana od dawna. W odniesieniu do żelbetu można wymienić choćby kesony fundamentowe do obudowy portów morskich, które były wykonywane na brzegu, po czym holowano je i zastapiano na budowanym nabrzeżu.

Właściwy początek rozpowszechnienia się metody prefabrykacji w budownictwie przypada na okres międzywojenny, w którym często ją stosować tak dla zaspokojenia głodu mieszkaniowego, jak i do wznoszenia budowli przemysłowych. Pierwszym krajem, który sprawę tę należycie ocenił i ujął w przepisy urzędowe, był Związek Radziecki (1930 r.). W czasie ostatniej wojny światowej przywykliśmy już do masowego budownictwa barakowego, będącego typowym przykładem prefabrykacji, aczkolwiek w formie bardzo uproszczonej. W barakach tych, a poza tym w wielu budowlach dla ochrony przeciwlotniczej, spotykamy się po raz pierwszy z seryjną produkcją elementów betonowych i żelbetowych, zastępujących cegłę lub drewno.

W międzyczasie dokonał się wielki postęp na polu betoniarstwa fabrycznego. Dawne wytwórnie wyrobów betonowych (dachówka, rury, płytki itp.), oparte na rzemieślniczych metodach pracy, przeobraziły się zwolna w duże zakłady przemysłowe, w znacznym stopniu zmechanizowane i stosujące już zasady nowoczesnej technologii betonu. Jest to skrzyżowanie się dwóch procesów rozwojowych przebiegających w pewnym sensie samodzielnie, a to: prefabrykacji, jako ogólnej metody budowlanej, niezależnej od używanego materiału, oraz betoniarstwa fabrycznego, jako nowej gałęzi wielkiego przemysłu materiałów budowlanych. Dopiero połączenie obu tych procesów stworzyło niezbędne

warunki materialne umożliwiające budownictwu dalsze jego uprzemysłowienie się na drodze prefabrykacji betoniarskiej. Jakkolwiek więc metoda prefabrykacji i nadal ma znaczenie ogólne oraz wciągać będzie w swoją orbitę coraz nowe tworzywa budowlane, to jednak na obecnym etapie swojego rozwoju jest ona głównie prefabrykacją betoniarską i zawdzięcza betonowi swoje obecne sukcesy.

III. Korzyści nowej metody. Składanie (montaż) obiektu budowlanego murywanego dawniej z cegły lub betonowego na miejscu przeznaczenia z dużych prefabrykatów betonowych lub żelbetowych przynosi następujące korzyści:

a) Wybitne skrócenie czasu wykonania tych robót (wykonywanych przeważnie w niekorzystnych warunkach terenowych), dzięki posługiwaniu się elementami wielkimi, często-kroć nawet prawie wykończonymi (np. z obu-stronną wyprawą).

b) Możliwość dalszego zwiększenia, a zarazem i uproszczenia mechanizacji budowy; zamiast bowiem stosować kontenery do cegły lub pustaków i tak ręcznie później układanych, prościej jest posłużyć się jednym elementem, zastępującym nieraz mur z kilkuset cegieł, bez potrzeby ich układania.

c) Dzięki ograniczeniu stosowania zaprawy mokrej na budowie tylko do łączenia prefabrykatów, zmniejszą się poważnie koszty dodatkowe prowadzenia robót w okresie zimowym, nadto umożliwi się szybkie wyschnięcie obiektu i wcześniejsze oddanie go do użytku, zwłaszcza mieszkalnego.

d) Przeniesienie poważnej części procesu produkcyjnego do fabryki uniezależnia nas od niekorzystnych wpływów atmosferycznych i pozwala na całoroczną pracę łatwą do planowania, przy pełnym wykorzystaniu sprzętu i sił roboczych, co na budowie jest trudne do osiągnięcia.

e) Fabryczny sposób produkcji ułatwia dalszą jej mechanizację i bieżącą kontrolę jakości w oparciu o własne laboratorium zakładowe oraz stały fachowy nadzór; umożliwia lepsze wykorzystanie surowców, większą specjalizację załogi i szybsze szkolenie nowego naboru.

f) Szczególnego uwydatnienia wymaga oszczędność drewna, wynikająca z zastąpienia doraźnych deskowań i rusztowań budowlanych formami fabrycznymi z drewna, metalu lub innych materiałów, używanych setki tysiące razy.

g) Produkcja fabryczna umożliwia ponadto zastąpienie wielu konstrukcji z drewna lub stali żelbetem (np. kratowych więzów dachowych), wówczas gdy betonowanie ich na miejscu byłoby zbyt skomplikowane i nierentowne.

h) Wytwarzanie elementów betonowych w fabryce ułatwia znacznie aktywizację ich twardnienia przez naparzenie niskoprężne, czyni też możliwym naparzenie wysokoprężne (autoklawizację), co z kolei pozwala na szerokie wykorzystanie w budownictwie betonów z natury słabych, lecz za to lekkich i oszczęd-

nych, które dzięki autoklawizacji mogą zyskać na wytrzymałości 100, a nawet i 200%, stając się pełnowartościowym budulcem (betony pianowe i gazowe, żuźlowe, gruzowe i in.).

i) Wprowadzenie wreszcie do praktyki budowlanej elementów strunobetonowych, będących przecież wyrazem najnowszego postępu na tym polu, nie da się realnie pomyśleć bez warunków produkcji fabrycznej. Nawet ustroje z betonu sprężonego kablem (kablobeton), wykonywane w zasadzie na miejscu przeznaczenia, mogą być nieraz znacznie korzystniej wykonane fabrycznie w formie odpowiednich segmentów, sprężonych ostatecznie na placu budowy.

Przytoczone wyżej korzyści prefabrykacji osiąga się w najpełniejszym stopniu wówczas, gdy produkcja prefabrykatów odbywa się w wytwórni stałej, należycie wyposażonej. Możliwe i celowe to jest wówczas, gdy wymiary i ciężar pojedynczych elementów pozwalają na ich bezpieczny transport. Wielkie i ciężkie prefabrykaty trzeba już wykonywać w przewidzianej urzędowej wytwórni na placu budowy, a wówczas efekty są nieco mniejsze. Za takim rozwiązaniem może także przemawiać obecność na miejscu robót potrzebnych surowców lub szczególnie trudne warunki komunikacyjne.

Praktyka lat ostatnich wykazała, że i w tym drugim przypadku prefabrykacji lokalnej (na placu budowy) osiągnięto znaczne korzyści w porównaniu z budownictwem tradycyjnym. Jeżeli miały miejsce i wyjątki od tej reguły, to znajdują one wyjaśnienie w błędach organizacyjnych, lub w zbyt małym rozmiarze obiektu, na który spadł cały ciężar i koszt wprowadzenia nowej metody.

Podsumowując powyżej powiedziane, możemy stwierdzić, że dzięki metodzie prefabrykacji możemy budować szybciej, oszczędniej i przy użyciu mniejszej ilości rąk roboczych. Łatwo zauważyć, że zalety powyższe wzajemnie się potęgują. Budując szybciej, oszczędzamy na kosztach ogólnych i zwalniamy ludzi i maszyny do innych robót. Budując oszczędniej, możemy włączyć do planu roboty dodatkowe i wykonać je wcześniej tymi samymi środkami. Zmniejszając zaś procentowy udział robocizny, ułatwiamy pełną obsadę innych stanowisk pracy, przyspieszając znów w ten sposób i potanijając wykonanie całości naszych planów gospodarczych.

Wymienione korzyści sprawiają, że metoda prefabrykacji jest wprowadzana w coraz szerszym zakresie, a zarządzenia władz centralnych domagają się określonych postępów w tym kierunku w formie wzrastającego procentowego udziału prefabrykatów w globalnej sumie przerobu budowlanego.

Pod względem konstrukcyjnym do najlepszych wyników doszło dotąd w Polsce budownictwo przemysłowe. Wystarczy wspomnieć tutaj pionierską do pewnego stopnia budowę Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu w Warszawie i wielką liczbę innych obiektów przemysłowych prawie w całości prefabryko-

wanych, aby ocenić wartościowe nasze zdobycze na tym polu.

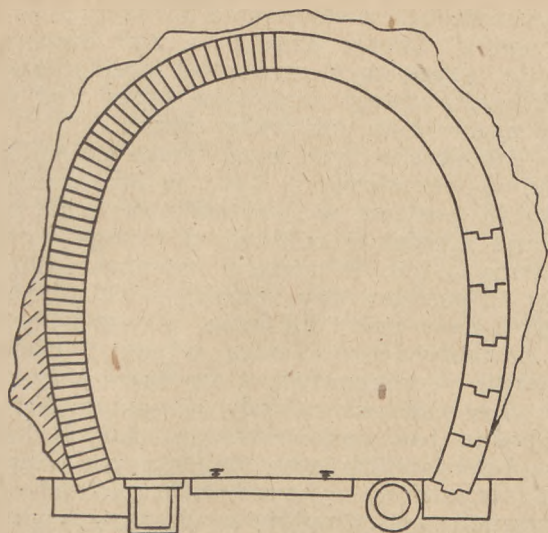
Skromniej nieco przedstawia się rozwój prefabrykacji w budownictwie mieszkaniowym i użyteczności publicznej, chociaż ogólny tonaż prefabrykatów jest duży i stale rośnie. Budownictwo inżynieryjne również wchodzi na tę drogę, a budownictwo wiejskie wykazuje nawet znaczną dynamikę w tym kierunku, jakkolwiek konieczność wykorzystania budulca miejscowego musi go znacznie ograniczać pod tym względem.

Mimo tych bezspornych osiągnięć, których pełnego przeglądu i osądu dokonała już pierwsza krajowa konferencja w sprawie prefabrykacji w budownictwie w dniach 29 do 31 października 1952 r. w Warszawie, Polska dała się wyprzedzić na tym polu nie tylko przodującej technice radzieckiej, ale także i innym naszym sąsiadom. Wspomnijmy tu choćby fakt, że na Węgrzech stosuje się już prefabrykaty żelbetowe o ciężarze do 60 ton, co daje obraz postępu na odcinku podnoszenia i montażu takich elementów.

IV. W budownictwie górniczym należy odróżnić dwa odmienne tereny jego działania, a to budownictwo na powierzchni i roboty typowe górnicze przy obudowie dołowej. Budownictwo powierzchniowe zamyka w sobie częściowo obiekty o charakterze nie odbiegającym od typowych niejako budynków przemysłowych czy socjalno-mieszkaniowych, częściowo jednak musi wykonywać budowle służące specjalnie górnictwu, jak wieże wyciągowe, sortownie i płuczki, urządzenia podszatkowe i tp.

W pierwszym przypadku udział prefabrykatów co do ilości asortymentów jest podobny do stosowanego w budownictwie podległym innym resortom, chociaż procentowo jest znacznie mniejszy z powodu braku własnych większych zakładów prefabrykacji. W budownictwie naziemnym, zwłaszcza typowo górniczym, zastosowanie prefabrykacji wchodzi dopiero w fazę początkową. Powodem tego opóźnienia są szczególnie ciężkie warunki pracy konstrukcji na terenach podkopanych w połączeniu z obciążeniami dynamicznymi, ponadto zaś brak typizacji takich obiektów i wynikająca stąd mniejsza rentowność ich prefabrykowania. Trudności te są już w dużym stopniu przezwyciężone, przynajmniej w zakresie typizacji projektowania, od czego zresztą musiano zacząć w celu usprawnienia potaniania pracy przy sporządzaniu dokumentacji technicznych.

Odmienne przedstawia się sprawa przy obudowie dołowej. Warunki wykonywania tych robót wykluczają na razie stosowanie większych prefabrykatów i ograniczają ich ciężar do najwyżej kilkuset kg, przy czym pożądanym jest raczej ciężar poniżej 100 kg, z powodu ograniczonego miejsca i trudności w stosowaniu dźwigów. Daje to w rezultacie konieczność poprzestania na razie na produkcji mniejszych bloków betonowych, zastępujących 6—8 cegieł normalnych (betonity ściennie i sklepieniowe różnych typów) oraz żelbetowych belek strop-



Rys. 2. Obudowa betonitami

nicowych i stojaków (odrzwi) zastępujących obudowę stałą betonowaną na miejscu lub murywaną z cegły, a częściowo i obudowę przewożoną — drewnianą lub stalową. Produkcja betonitów już się rozpoczęła i przybierać będzie na sile w związku z deficytem cegły ostropalonej (patrz rys. 2). Zastąpienie jednak obudowy drewnianej czy stalowej prefabrykami żelbetowymi lub z leizny kamiennej przechodzi dopiero fazę prób, chociaż możemy się i tutaj wzorować na bardzo udanych rozwiązaniach tego problemu w górnictwie radzieckim.

Wobec niezmiernie intensywniej rozbudowy naszego górnictwa i daleko posuniętej mechanizacji urabiania i wydobywania, sprawa urzeczywistnienia budownictwa dołowego nabiera szczególnego znaczenia i będzie musiała być szybko rozwiązana na drodze prefabrykacji, aby nie stać się poważnym hamulcem w gospodarce górniczej.

Odzwierciedleniem zrozumienia tego problemu zarówno na szczeblu naczelnym, jak i wśród szerokich kół pracowników górnictwa, są coraz częściej pojawiające się wypowiedzi w górniczej prasie fachowej, akcentujące konieczność przejścia już do praktycznej realizacji nowych metod na odcinku budownictwa górniczego. Wystarczy tu przypomnieć wypowiedź Obywatela Wiceministra Górnictwa Inż. M. Lesza (patrz art. „Budujmy oszczędniej“, *Gospodarka Górnictwa* Nr 11/1952 — str. 8): „Na bazie projektów typowych należy jak najszerszej stosować konstrukcje prefabrykowane, wykonane w fabryce (bazie produkcyjnej przedsiębiorstwa), a nie na placu budowy“. Podobnie Ob. Inż. M. Różański, Nacz. Dyrektor Centralnego Zarządu Budownictwa Węglowego, uważa za konieczne „możliwie maksymalne zastosowanie prefabrykatów“ (*Gospodarka Górnictwa* Nr 6/7 — 1951, str. 11). Chodzi więc tylko o właściwą ocenę dotychczasowego naszego doświadczenia w stosowaniu prefabrykacji i wykorzystanie go w górnictwie.

V. Dalszy rozwój prefabrykacji. Pełne wykorzystanie prefabrykacji wymaga uprzedniego jej przygotowania na

wszystkich etapach realizacji, konieczne jest więc: a. opracowanie specjalnej dokumentacji technicznej obiektu z oddzielnym projektem organizacji robót, b. wyprodukowanie prefabrykatów, c. transport i montaż prefabrykatów, wreszcie d. wykonanie robót budowlanych wstępnych i wykończeniowych.

a) Sporządzenie właściwej dokumentacji technicznej winno być oparte o pracę przygotowawczą Biura Studiów Prefabrykacji, którego zadaniem byłaby rejestracja i wartościowanie dotychczasowych osiągnięć w budownictwie oraz ustalanie aktualnych możliwości realizacyjnych na odcinkach: typizacji obiektów i ich zasadniczych części składowych, zdolności produkcyjnej zakładów prefabrykacji, możliwości transportu i montażu pod względem sprzętu i sprawności załogi, wreszcie rentowności i celowości gospodarczej metody prefabrykacyjnej w odniesieniu do pewnych typów budowli. Oczywiście biuro to powinno znaleźć poważną pomoc ze strony Głównego Instytutu Górnictwa. Byłoby zatem ze wszech miar wskazane, aby GIG wyłonił również u siebie sekcję modernizacji budownictwa węglowego, współpracującą z Biurem Studiów CBPPW. Zadaniem jej byłoby wysuwanie własnej inicjatywy w zakresie budownictwa w związku z ogólnymi przeobrażeniami w górnictwie, jak również opiniowanie zamierzeń Biura Studiów z punktu widzenia eksploatacji kopalń. Tak pomyślana współpraca obydwu instytucji stworzyłaby dopiero dostatecznie szeroką podstawę do postępu w omawianym kierunku, uwzględniającą w harmonijny sposób przesłanki budowlane i ruchowe w kopalniach. Dokumentacja techniczna opracowana w takim trybie z pewnością nie napotka na trudności realizacji, co zresztą może być zawsze potwierdzone podpisami na projekcie ze strony przedsiębiorstw wykonawczych przed ostatecznym jej zatwierdzeniem.

b) Dla przyspieszenia produkcji prefabrykatów konieczne jest możliwie najrychlejsze stworzenie własnych zakładów prefabrykacji, nastawionych wyłącznie na specjalne potrzeby budownictwa górniczego. Zasadniczą trudnością, którą tutaj spotykamy, jest brak ścisłego programu przyszłej produkcji, od czego zależy zwykle funkcjonalizm wytwórni i cała dokumentacja techniczna, która musi budowę poprzedzić. Z drugiej strony niesposób jest wymagać od budownictwa górniczego takiego ścisłego programu, jeżeli stoimy dopiero na początku stosowania prefabrykacji na jego terenie, a opóźnienie to jest spowodowane w dużym stopniu właśnie brakiem własnej produkcji hamującym równocześnie inicjatywę Centralnego Biura Projektów Przemysłu Węglowego. Aby wyjść z tego błędnego koła, wypada przyjąć do programu produkcji nie ściśle określone wyroby, które sprecyzuje dopiero praktyka, lecz raczej tylko ich gabaryty i klasy ciężaru. Dane te wystarczą do urządzenia pierwszej wytwórni, która z konieczności nastawiona być musi, przynajmniej w okresie początkowym, na produkcję o cha-

rakterze raczej doświadczalnym. Ponieważ w pierwszej fazie wprowadzania prefabrykacji celowe będzie ograniczyć się do elementów mniejszych (o ciężarze do 3-ch ton z uwagi na ich transport i montaż), przeto zakład ten może być wytwórną stałą.

Powyższe nie przesądza możliwości produkowania elementów również i na placach budowy w oparciu o ten zakład, który jako baza może organizować oddziały ruchome, odpowiednio wyszkolone i zaopatrzone w potrzebny sprzęt, a nawet w składane baraki przeznaczone zarówno dla produkcji, jak i do kwaterunku załogi. Będzie to rozwiązanie znacznie lepsze, niż doraźne organizowanie prefabrykacji w formie produkcji pomocniczej w ramach przedsiębiorstw budowlanych.

Ponieważ stworzenie własnego stałego zakładu prefabrykacji w drodze budowy całkowicie nowego obiektu przemysłowego musiałoby potrwać około 2 lat, przeto — wobec pilności sprawy — wydaje się celowe wykorzystać do tego celu albo jeden z istniejących już większych zakładów betoniarskich, albo inny nie wykorzystany należycie obiekt przemysłowy, którego położenie i urządzenia nadawałyby się w dostatecznym stopniu do adaptacji i celów prefabrykacji. Rozwiązanie takie dałoby możliwość szybkiego uruchomienia masowej produkcji elementów betonowych o charakterze wyłącznie górniczym dotychczas przez inne betoniarnie nie wykonywanych.

W ten sposób przełom w kierunku prefabrykacji, który obserwujemy po wojnie w innych gałęziach budownictwa, byłby dokonany i w budownictwie węglowym, zapoczątkowując równocześnie realną pracę nad przeszczepieniem do naszego górnictwa tych zdobyczy budowlanych, o których informuje nas i poucza prasa radziecka,

c) Dla montażu prefabrykatów, a także ich bliskiego transportu z wytwórni lub zakładu należy zorganizować oddzielne przedsiębiorstwo, specjalizujące się w tych robotach i zaopatrzone w potrzebny sprzęt mechaniczny oraz wyszkoloną załogę. Bowiern montaż prefabrykatów o większych wymiarach i ciężarze, a zwłaszcza posiadających mały stopień statyczności i wymagających precyzyjnego wykonywania połączeń, jest pracą mało znaną przeciętnym przedsiębiorstwom budowlanym. Złe podejście do zagadnienia montażu może łatwo narazić na szwank wartość budowli, a przynajmniej podważyć celowość i rentowność stosowania metody prefabrykacji, pomimo należytego wykonania samych elementów w wytwórni.

d) W zakresie prac przygotowawczych zasługuje na wzmiankę konieczność przemyslenia i ustalenia kolejności przestrzennej w prowadzeniu robót i składowaniu surowców oraz prefabrykatów, zwłaszcza wówczas, gdy decydujemy się na założenie tymczasowej wytwórni na placu budowy. Co się tyczy robót wykonawczych (tynki, szklenie, stolarka), muszą one być zaprojektowane w szczegółach, bowiem częstokroć odbiegają one znacznie od schematu tradycyjnego wobec

konieczności ich dostosowania do użytych prefabrykatów. Chodzi więc o to, aby bezporne korzyści uzyskane z częściowej prefabrykacji obiektu nie zostały anulowane przez wadliwe ich przygotowanie lub wykonanie.

Na zakończenie tych uwag trzeba stwierdzić, że metoda prefabrykacji stała się już uznanym wyrazem postępu w budownictwie i nie potrzebuje specjalnej reklamy do swego wprowadzenia u nas. Potrzebuje natomiast usilnej pracy od podstaw, aby korzyści z niej płynące mogły być w pełni uzyskane, w szczególności zaś prefabrykacja wymaga wysokiej jakości i precyzji wykonawstwa, którą opanowały dotąd tylko nieliczne zakłady w naszym kraju. Niezbędne jest uszlachetnienie naszych kruszyw betoniarskich oraz przejście pod względem tolerancji w wykonawstwie z dokładności centrymetrowej na milimetrową, na wzór przemysłu metalowego. Prefabrykację zaczynać należy od obiektów już stypizowanych i złożonych z elementów raczej prostych, ale za to o masowym wykorzystaniu. Produkcja naprawdę fabryczna opłaca się przede wszystkim wówczas, gdy elementy powtarza się najmniej setki, a lepiej tysiące, a nawet miliony razy. Rentują się wtedy instalacje specjalne o wysokiej wydajności i dają równocześnie produkt wymaganej klasy.

Nie powinniśmy zapominać, że przed prefabrykacją otwierają się nowe możliwości surowcowe w postaci wykorzystania w szerszym niż dotąd zakresie tworzyw wapienno-piaskowych, gipsowych i lanokamiennych. Tworzywa te, dla których Polska posiada bogate zaplecze surowcowe, winny poważnie zmniejszyć zużycie cementu, ograniczając go do wypadków istotnie uzasadnionych. Szczególnie zaś leżna kamienna może znaleźć znakomite zastosowanie w obudowie dołowej i robotach podszalkowych dzięki swej nieczułości na intensywne działanie wód kopalnianych. Technika tego tworzywa została daleko posunięta w Związku Radzieckim; wyniki pozytywne uzyskano również i w Czechosłowacji.

Artykuł niniejszy napisaliśmy jako dyskusyjny w przekonaniu, że wywoła on pożądaną wypowiedź tych pracowników, którym sprawa postępu w budownictwie górniczym szczególnie leży na sercu. Pozwoliło by to może na realniejsze, niż nam się to udało, ujęcie problemu przez wskazanie istotnie pilnych bolączek na tym polu oraz skuteczniejszych środków zaradczych. Wysuwając tę inicjatywę Zakłady Materiałów Budowlanych Przemysłu Węglowego pragną wykorzystać każdą możliwość unowocześnienia swoich świadczeń dla budownictwa górniczego, wysuwając prefabrykację na czołowe miejsce wśród środków unowocześnienia budownictwa górniczego.

Wspaniałe osiągnięcia naszych górników i daleko idące cele, które oni wytknęli sobie, nałożyły i na budownictwo górnicze zadania bardzo trudne. Drogowskazem będą nam tezy przedjazdowe oraz wytyczne IX Plenum, ułatwiające nam realizację doświadczeń przodującej techniki i organizacji pracy w Związku Radzieckim.

JÓZEF HARWAT

Podpałki „Lofix“

Uchwała IX Plenum KC PZPR, dotycząca wzrostu stopy życiowej obywateli Polski Ludowej, a będąca jednym z etapów konsekwentnej polityki Państwa Ludowego kroczącego ku socjalizmowi, stawia każdego obywatela wobec zagadnienia skierowania jego uwagi i wysiłków na każdy możliwy do osiągnięcia efekt poprawy bytu człowieka.

Wśród wielu pierwszych potrzeb człowieka bardzo ważną niewątpliwie jest potrzeba opału. Opalanie pomieszczeń, w mniej lub więcej zaspakajającym stopniu, trwa w naszym klimacie około pół roku, potrzeba zaś gotowania strawy występuje codziennie i musi być codziennie zaspakajana.

Na powyższe cele przeznaczano się w Polsce w roku 1947 paliw stałych (węgiel, torf drewno) — w przeliczeniu na węgiel według ich wartości opałowej — w ilości 11,34 miliona ton.¹⁾ Biorąc pod uwagę wzrost budownictwa mieszkaniowego i użyteczności publicznej na przestrzeni lat od 1947 do 1953 r. oraz skutecznie realizowane zobowiązania oszczędności opału, można z niewielkim błędem przyjąć, że aktualne zużycie opału na cele bytowe w tej samej relacji wynosi w przybliżeniu około 12,5 miliona ton. Część tej ilości opału jest zużywana w postaci torfu, lecz są to w chwili obecnej tak niewielkie ilości w porównaniu z zużyciem innych paliw, że w omawianym zagadnieniu sprawa zużycia torfu jako paliwa zostanie świadomie pominięta, chociaż zagrożenie zwiększenia zużycia torfu na cele opałowe nie jest nowe i nie jest przez czynniki gospodarcze bagatelizowane.

Część opału zużywana jest w postaci drewna. Według danych z roku 1947 około 37%, a więc 4,23 milionów ton opału przeliczonego na węgiel zużywana była w postaci drewna.

Przyjmując, że wartość kaloryczna średniej jakości opałowego węgla kamiennego jest 2,5 razy większa od wartości kalorycznej drewna, ciężar 1 m³ średnio przeschniętego drewna wynosi 700 kg oraz 30% wilgoci w drewnie opałowym daje nam z 1 mp (metr przestrzenny) drewna 0,7 m³ litej masy drewna, możemy wyliczyć, że drewno zużywane na opał wynosiło:

$4,23 \times 2,5 =$ około 10,6 milionów ton drewna,
a zatem $10,6 : 0,7 =$ około 15,1 milionów m³ lub

$15,1 : 0,7 =$ około 21,57 milionów mp drewna.

Jak widzimy, są to ilości bardzo pokaźne w porównaniu ze stanem drzewostanu w Polsce i możliwością użytkowania drewna na opał bez obawy przekroczenia przyrostu masy drzewnej — w ilości 7,078 milionów m³ drewna opałowego z wyrębu etatowego, około 5.000 milionów m³ drewna opałowego uzyskiwanego na gruntach nieleśnych (łąki, drogi, miedze itp.), oraz 6,617 milionów m³ z wyrębu w d r o d z e

n i e l e g a l n e j, czyli razem około 26,0 milionów mp drewna opałowego.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że lasy polskie w czasie działań wojennych i 5-letniej okupacji uległy niespotykanej w dziejach leśnictwa dewastacji i tylko rozumna i oszczędna gospodarka z nastawieniem na odbudowę zniszczonych lasów może uchronić je przed zupełnym wyczerpaniem.

Zasadniczym warunkiem zahamowania zmniejszania drzewostanu jest zaspokojenie nieodzownych potrzeb ludności mieszkającej w pobliżu lasu oraz ludności miejskiej skazanej na użytkowanie drewna chociażby jedynie na podpał.

W pierwszym wypadku szeroko zakrojona akcja „przemysł dla wsi“ skutecznie wpływa na zmniejszenie bezmyślnego zużywania drewna na opał, w drugim zaś istnieją możliwości zastąpienia drewna na podpał produktami przemysłowymi, chociażby nie zawsze tańszymi od odpadkowego drewna opałowego.

Zważywszy przeto, że

1) zapotrzebowania na drewno dla celów nieopałowych rośnie z roku na rok w związku ze wzrostem stopy życiowej ludności i rozbudową przemysłu (umeblowanie, budownictwo, kopalnictwo),

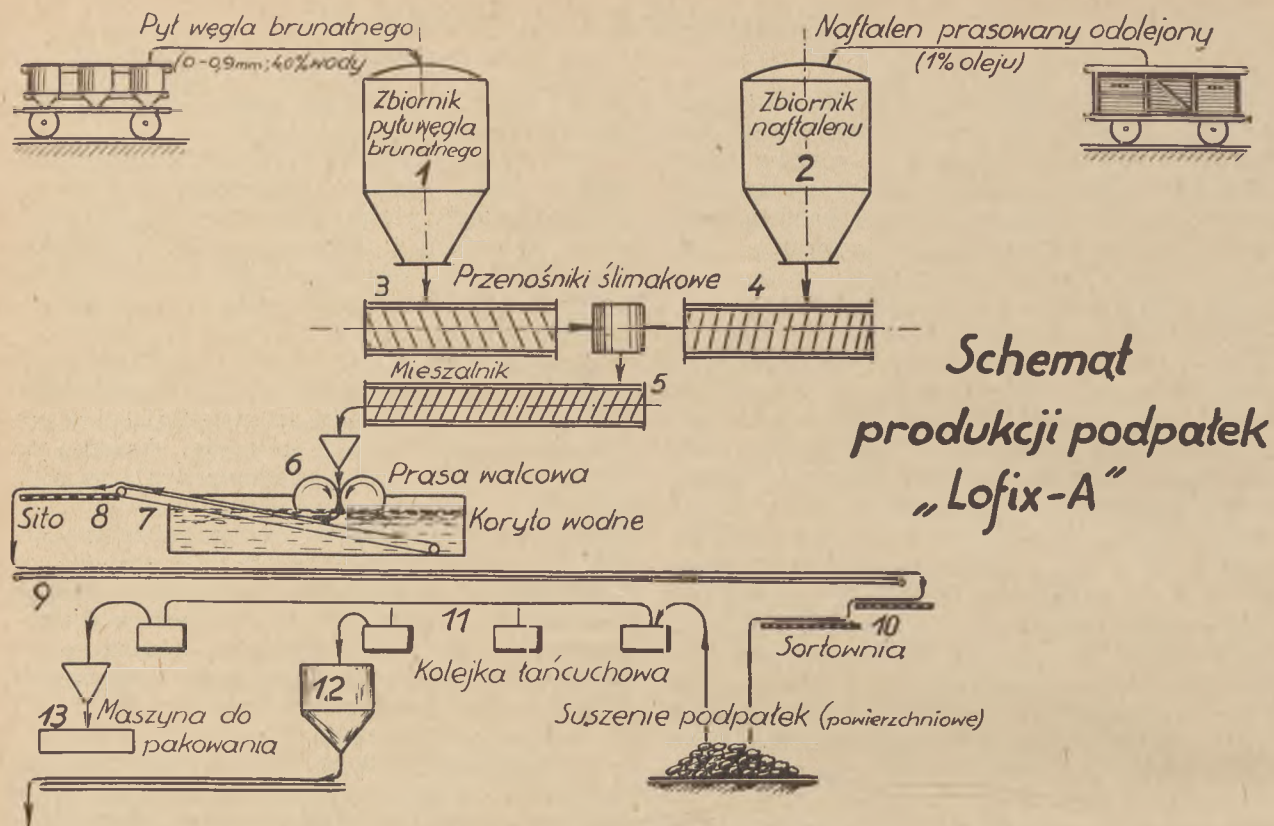
2) zużycie drewna opałowego — jako bezsprzecznego marnotrawstwa drzewostanu — winno stale maleć, a to kosztem wzrostu zużycia na opał torfu, gazu z przeróbki chemicznej węgla, węgla brunatnego oraz przez istniejące możliwości ograniczenia zużycia drewna na opał, które, nawet w postaci odpadów przeznaczonych na opał, można zaliczyć do rzędu gospodarki marnotrawnej i to nie tylko w Polsce, lecz w ogóle w świecie, stwierdzić należy, że zaoszczędzone w jakimkolwiek sposób odpadki drewna mogą być zużyte ze znacznie większym pożytkiem do innych celów niż na opał, jak np. do produkcji płyt pilśniowych, jako drewno gazogeneratorowe, garbnikowe, do suchej destylacji drewna lub nawet na zabawki itp.

Jednym ze sposobów zaoszczędzenia drewna opałowego jest na razie częściowe, a w przyszłości całkowite wyeliminowanie go jako drewna opałowego, i używanie materiału podpałkowego, tzw. podpałek „Lofix“ produkowanych w kraju.

Produkcję podpałek „Lofix“ gatunku tzw. „A“ rozpoczęli Niemcy w roku 1938 w kształcie orzecha o średnicy 30 mm i wadze około 10 g oraz w kształcie „groszków“ o średnicy 20 mm i wadze około 3 g w ilości razem około 1500 t/mies.

Surowcami używanymi do produkcji podpałek „Lofix“ był naftalen prasowany odolejony do zawartości 1% oleju oraz suchy pył węgla brunatnego o zawartości wilgoci do 4% wody i o granulacji 0 — 0,9 mm. Podpałki produkowane z powyższych surowców nosiły nazwę

¹⁾ Inż. J. Świąder: Kwestia opałowa w Polsce i jej związek z ochroną pracy, Warszawa 1947 — Wydawnictwo Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego.



„Lofix A”. Schemat produkcji podpałek „Lofix A” przedstawiony jest na podanym rysunku.

Naftalen i pył węglowy były doprowadzane do odpowiednich zbiorników (1 i 2). Surowce ze zbiorników doprowadzane przenośnikami ślimakowymi (3 i 4) do koryta (5) mieszadła ślimakowego o podwójnych ślimakach, a następnie mieszana w temperaturze około 80—100° płynna masa służyła między obracające się walce prasy (6) zanurzone w wodzie, celem osiągnięcia warunków zastygania wychodzących z prasy podpałek. Zastygłe podpałki spadały na taśmowy przenośnik gumowy (7), który przenosił je na sito potrząsalne (8), gdzie pozostawały zbędne warstwy masy, tworzące się na spojeniach podpałek. Z sita potrząsalnego (8), podpałki-orzechy były przewożone za pomocą przenośnika taśmowego (9) do powtórnego odsiania na sitach (10), a następnie na składowisko, gdzie następowało powierzchniowe ich osuszanie. Odpadki spod sit przewożono z powrotem do produkcji do mieszalnika (5) celem ponownego przetopienia. Ze składowiska podpałki transportowane były za pomocą kolejki linowej (11) do załadunku do worków (zbiornik 12) lub do pakowni mechanicznej (13) dla pakowania w kartony. Gotowy produkt pakowany był: a) orzechy — w paczki 2,5, 3,0, 5,0 kg oraz 1/2 kilogramowe paczki barwne reklamowe, b) groszki — w paczki po 250 grm, a następnie w zbiorcze kartony po 50 sztuk paczek (12,5 kg kartony).

Poza zużyciem we własnym kraju, podpałki „Lofix” eksportowane były również do Austrii, Czechosłowacji, Szwecji, Danii i Holandii.

Cena hurtowa sprzedaży podpałek wynosiła 680 marek niemieckich za tonę, oraz w sprzedaży detalicznej 720 marek niemieckich za tonę. Były to ceny stosunkowo wysokie, jak to wynika z porównania kosztów zużycia podpałek „Lofix” omawianego w dalszej części artykułu, lecz wobec szczupłości stanu posiadania lasów w Niemczech i w krajach importujących, koniecznością nawet zbawiennej.

Jak widzimy z zestawienia surowców zużywanych do produkcji podpałek „Lofix”, surowce te są łatwo zapalne i mogą łatwo spowodować w samym procesie technologicznym, przy braku doświadczenia i nieumiejętnym obchodzeniu się z nimi, samozapłon. Skutki nie dały na siebie długo czekać. Niemcy rozpoczęli produkcję w 1938 r., skupiając całą produkcję w jednym budynku, a już w dniu 31.1.1939 r. nastąpił wybuch²⁾, prawdopodobnie na skutek pęknięcia żarówki elektrycznej.

Mimo niepowodzenia, Niemcy w szybkim tempie odbudowali zakład, rozlokowując poszczególne oddziały produkcyjne w kilku budynkach oddalonych od siebie.

W okresie szczytowego rozwoju zakładu, który przypada na lata wojenne, zakład osiągnął produkcję do 2.000 ton podpałek miesięcznie, zatrudniając do 600 ludzi (obecnie około 130)²⁾.

Od roku 1941 — z braku naftalenu prasowanego — rozpoczęto produkcję podpałek „Lofix B”, stanowiącą gatunkowo gorszy produkt, z zastosowaniem surowców zastępczych, a mianowicie:

²⁾ Inż. T. Piotrowski — Przegląd Górniczy Nr 3/48 pt. „Podpałka Lofix”.

- a) smoła węgla brunatnego — 60 %,
- b) pył węgla brunatnego i kamiennego — 15 %,
- c) paździerz konopne i lniane — 25 %.

Na skutek działań wojennych zakład uległ częściowemu zniszczeniu. Jednakże już w roku 1945 zakład Lofix rozpoczął produkcję podpałek „Lofix” z surowców nowych, a mianowicie od roku 1945 do 1.9.1946 do produkcji podpałek „Lofix B” stosowano mieszaninę smoły z węgla kamiennego, oleju żywicznego (pozostałości po destylacji), pyłu węgla kamiennego i trocin. Podpałki te były produktem mniej wartościowym, gdyż nie były dostatecznie zwarte, a nadto gorzej palne, nie były więc w stanie zdobyć rynku. Od roku 1946 przystąpiono do produkcji podpałek „Lofix A” z bardziej wartościowych surowców, a mianowicie z pyłu węgla brunatnego oraz węgla brunatnego, a z braku dostatecznej ilości naftalenu prasowanego zastosowano naftalen wirowany i odpadkowy z koksowni.

Charakterystycznymi cechami jakości podpałek „Lofix” są a) ilość odpadków otrzymywana z przesiewu na sicie wibrującym, przez które przechodzi ta część zastygłej masy, która nie uległa związaniu, b) punkt mięknięcia podpałek oraz c) czas rozpadu, polegający na spalaniu pewnej ilości podpałek i mierzeniu okresu od momentu podpalania do całkowitego spalania.

Badania prowadzone nad produkowanymi obecnie podpałkami „Lofix A” wykazały, że ³⁾ 1. punkt mięknięcia występuje dopiero w temperaturze powyżej 70°C, orzech do 60°C jest twardy i tak zwarty, że rzucony na podłogę nie ulega rozbiciu i rozkruszeniu, 2. odpadki przy produkcji podpałki „Lofix A” nie przekraczają 12,5% przy dopuszczalnej granicy 15% odpadów, 3. czas rozpadu wynosi 5,5 minut, podczas gdy ten sam czas rozpadu niemieckich podpałek „Lofix A” wynosi 5 minut.

Z powyższego wynika, że produkowane obecnie podpałki nie ustępują pod względem jakości podpałkom produkowanym przed wojną. Ważne są tutaj zagadnienia: I) maksymalne możliwe zapotrzebowanie na podpałki „Lofix A”, II) możliwości produkcyjna z punktu widzenia a) zdolności produkcyjnej zakładu, b) możliwości zaopatrzenia w surowce, oraz III) cena sprzedażna, jak również opłacalność zużycia na podpał podpałek „Lofix” zamiast drewna. Przyjrzyjmy się bliżej tym zagadnieniom:

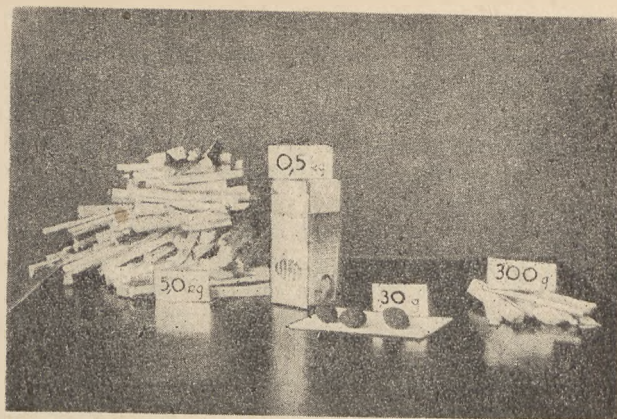
I. M a k s y m a l n e z a p o t r z e b o w a n i e n a p o d p a ł k i „L o f i x”.

Stwierdzając, że

1) 1 tona podpałek „Lofix A” zastępuje 10 ton drewna, czyli $10:0,7 = 14,28 \text{ m}^3$ lub $14,28 : 0,7 = 20,4 \text{ mp}$ drewna do podpału,

2) 0,03 kg podpałek „Lofix A” wystarczy do jednego rozpalenia ogniska (tzn. 3 sztuki).

oraz jeśli założymy, że:



3) liczba gospodarstw domowych w Polsce w sensie mieszkań wyposażonych w kuchnię wynosi około 4,5 miliona, z czego w mieście około 2,0 miliony ⁴⁾,

4) mieszkania w mieście posiadają do opalania prócz kuchni średnio po jednym pokoju,

5) kuchnie muszą być rozpalane w ciągu całego roku (365 dni) co najmniej 1 raz dziennie,

6) pokoje muszą być opalone około pół roku (180 dni) co najmniej 1 raz dziennie,

to możemy wyliczyć, że na podpał może być w Polsce przeznaczonych około

$$\frac{(2.000.000 \times 365 + 2.000.000 \times 180) \times 0,03}{1.000} = 27.300$$

ton podpałek „Lofix A”.

Taka ilość podpałek zastosowana jako podpał mogłaby zwolnić $27.300 \times 20,4 = 557.000$ mp. drewna, co wyniosłoby około 5,07% oszczędności drewna opałowego w odniesieniu do maksymalnie możliwego — z punktu widzenia racjonalnej gospodarki leśnej — zużycia drewna na opał ($7.078 : 0,7 =$ około 11 milionów mp drewna opałowego). ⁵⁾

II. M o ż l i w o ś c i p r o d u k c y j n e.

a) z punktu widzenia zdolności produkcyjnej największym przekrojem w procesie produkcyjnym są prasy, na których następuje formowanie podpałek w kształcie orzechów włoskich o średnicy 30 mm. Obecnie zdolność produkcyjna jest mniejsza od wyliczonego maksymalnego zapotrzebowania na podpałki „Lofix”, z czego wynika, że zdolność produkcyjna musiałaby być zwiększona do pokrycia ewentualnych pełnych potrzeb kraju;

b) z punktu widzenia surowców, stojących do dyspozycji do wyprodukowania ustalonych wyżej 27.300 ton podpałek „Lofix A”, należałoby dostarczyć zakładom odpowiednią ilość naftalenu odpadkowego z koksowni jako surowca najtańszego oraz stosowną ilość węgla brunatnego o granulacji od 0 — 0,9 mm i o zawilgoceniu nie przekraczającym 12% wody.

Zagadnienie możliwości dostawy surowców wymaga specjalnych rozważań. Jeśli idzie o węgiel brunatny, to jego ilości są w kraju osiągalne, lecz o zawilgoceniu do 22% wody. Suszenie węgla winno odbywać się bezpośred-

³⁾ Inż. T. Piotrowski — Przegląd Górniczy Nr 3/48 — Podpałka Lofix.

⁴⁾ Inż. J. Świader.

⁵⁾ Inż. T. Świader.

nio w miejscu jego wydobycia celem utrzymania z jednej strony zasady ekonomicznej „nie przewozić ani jednej zbędnej tony“, z drugiej strony zaś budowa suszarek bezpośrednio w zakładzie obniża bezpieczeństwo zakładu i podraża produkcję samych podpałek przez zatrudnianie załogi przy przygotowywaniu surowca, który winien być dostarczony w stanie możliwie najprzydatniejszym do produkcji podpałek. Odnosnie naftalenu odpadkowego należy stwierdzić, że ilości najtańszego naftalenu, jakim jest naftalen odpadkowy z koksowni, są ograniczone i znacznie większego ich wzrostu spodziewać się nie należy. Pokrycie zapotrzebowania naftalenen odpadkowym może w latach najbliższych ulec wzrostowi najwyżej do około 30%, reszta musiałaby być pokryta naftalenen wirowanym, surowcem droższym, niezbędnym do innej produkcji. Zwiększenie produkcji podpałek „Lofix“ do potrzebnych wyliczonych ilości pociągnęłoby za sobą decyzję zużywania surowca droższego — naftalenu wirowanego — na niekorzyść innych produktów lub podjęcie prac nad uzyskiwaniem większych ilości naftalenu odpadkowego z koksowni, co jest możliwe przy zwiększeniu nakładów inwestycyjnych w koksowniach, np. zwiększenie odnaftalenowania gazu koksowniczego.

III. Zagadnienie cen zbytu podpałek „Lofix A“.

Zważywszy, że aktualna cena podpałek „Lofix A“ w zależności od rodzaju opakowania wynosi 1,5 — 1,8 zł/kg, że na jeden kilogram podpałek składa się 100 sztuk orzechów oraz że na jednorazowy podpał zużywa się 3 sztuki orzechów, możemy wyliczyć, że 1 kg podpałek

„Lofix“ wystarczy na $\frac{100}{3}$ = około 32 pod-

pały, koszt jednego podpału wynosi $\frac{1.50}{32}$ lub

$\frac{1.80}{32}$ = około 4,7 lub 5 groszy. Biorąc pod

uwagę, że cena wiązki drewna podpałkowego rąbanego w sprzedaży detalicznej o średnicy 300 mm i długości 200 mm, ważącej około 7 kg wynosi 3,0 zł oraz iż na jeden podpał zużywa się około 300 gram drewna, możemy wyliczyć, że koszt jednego podpału za pomocą drewna wynosi

$\frac{3,00 \cdot 300}{7000}$ = około 0,13 zł = 13 groszy.

Z powyższego porównania widzimy, że cena jednego podpału za pomocą podpałki „Lofix A“ jest niższa od jednego podpału za pomocą drewna o 8 groszy oraz że koszty podpału w gospodarstwie domowym wynoszą za pomocą podpałek „Lofix A“ $0,13 (365 + 180) = 70,85$ zł na rok. Reasumując, należy stwierdzić, że przez używanie podpałek „Lofix A“ zamiast drewna możemy osiągnąć zmniejszenie zużycia drewna opałowego o około 5%, dodatni wpływ na gospodarkę drzewostanem przez możliwość zahamowania wyrębu drewna użytkowego, możliwość zwolnienia około 557 tys. mp drew-

na na inne cele przy całkowitym zastąpieniu drewna na podpał w mieście podpałkami „Lofix A“ oraz oszczędność w gospodarstwie domowym wynoszącą około 43,65 zł/rok.

Oszczędność, jaką daje pojedynczemu gospodarstwu domowemu używanie podpałek „Lofix“ zamiast drewna do podpału, wyliczona na powyżej omówionych przesłankach, mogłaby wydawać się mało godną uwagi. Zważywszy jednak pozostałe korzyści, a przede wszystkim zastąpienie tak cennego i deficytowego drewna podpałkami „Lofix“, rozpowszechnienie tego materiału podpałkowego w użyciu wszędzie tam, gdzie nie używa się drewna do opału, wydaje się być słuszne i gospodarczo uzasadnione.

Podpałki „Lofix“ są na ogół bardzo poszukiwane, szczególnie przez takie gospodarstwa domowe, gdzie były one chociaż raz zastosowane. Gospodarstwa takie, mając do wyboru możliwość nabycia drewna podpałkowego lub podpałek „Lofix“, chętniej nabywają te ostatnie, jako bardzo wygodne w użyciu. Stosunkowo niewygodne jest przechowywanie podpałek „Lofix“ ze względu na specyficzny ich zapach i konieczność przechowywania podpałek w chłodnym miejscu.⁶⁾ A więc najlepszym miejscem magazynowania podpałek (ilości większych) w gospodarstwie domowym może być piwnica. Ze względu jednakże na wydzielanie (dość słabego) zapachu naftaliny, najlepszym naczyniem do przechowywania podpałek „Lofix“ byłyby puszki blaszane o pojemności do 2 litrów, dające zapas na ca jeden miesiąc. Chociaż podpałki „Lofix“ są bardzo poszukiwane, szczególnie przez mieszkańców większych miast, ich dystrybucja pozostawia wiele do życzenia, na co składa się w pierwszym rzędzie brak „chodliwego“ opakowania po 0,5, 1,0 i 2,0 kg. Od dwóch lat zaniedbano z przyczyn nieuzasadnionych pakowania podpałek w kartony wygodne w handlu detalicznym, przekazując podpałki do handlu detalicznego w większych ilościach, pakowane w workach po cemencie. Punkty sprzedaży materiałów opałowych niechętnie zamawiają podpałki „Lofix“, gdyż rozważanie, zgodnie z popytem, podpałek z worków na ilości od 1 do najwyżej 2 lub 3 kilogramów, jest stosunkowo niewygodne i kłopotliwe. Znałe są również wypadki żądania przez punkty detalicznej sprzedaży materiałów opałowych składania przy zakupie podpałek „Lofix“ pewnych ilości szmat. Takie ograniczanie możliwości nabywania podpałek „Lofix“ nie jest niczym uzasadnione i wręcz dla gospodarki narodowej szkodliwe, biorąc pod uwagę przytoczone tutaj korzyści z punktu widzenia zaoszczędzenia drewna na cele bardziej uzasadnione niż zużywanie drewna na podpał.

Jak ważnym jest zagadnienie rozpowszechnienia podpałek „Lofix“, jako jednego z czyn-

⁶⁾ Temperatura otoczenia w miejscu przechowywania podpałek „Lofix“ nie powinna przekraczać 50°C. Znałe są wypadki, że podpałka uległa samozapłonowi na balkonie w lecie przy dłuższym nasłonecznieniu.

ników podniesienia stopy życiowej ludności, a zatem zwiększenia produkcji artykułów pierwszej potrzeby, niech posłuży fakt, że Rząd Polski Ludowej, zgodnie z Uchwałą IX Plenum KC PZPR, polecił zwiększyć produkcję podpałek w roku bieżącym o 2,5 raza

w stosunku do produkcji roku ubiegłego. Zadanie to nałożone na Resort Górnictwa, jak na obecne możliwości surowcowe i istniejące urządzenia produkcyjne jest zadaniem poważnym, które resort ten, jak i wiele innych zadań, konsekwentnie realizuje.

Mgr ZBIGNIEW NOWICKI

Wykorzystanie bilansu materiałowego i bilansu cieplnego przy rozliczaniu kosztów w przemyśle gazowniczym i koksochemicznym

(artykuł dyskusyjny)

OD REDAKCJI:

Zamieszczając artykuł dyskusyjny ob. Nowickiego Redakcja zastrzega się, że brak czasu nie pozwolił wyjaśnić szeregu niejasności względnie użytych określeń. Artykuł został oparty na pracy autorów radzieckich i dopiero w zestawieniu ze wspomnianą pracą szereg niedomówień daje się łatwo wyjaśnić.

Redakcja, zamieszczając ten artykuł, spodziewa się rozwinięcia dyskusji na poruszane w artykule zagadnienia, które posiadają duże znaczenie, zwłaszcza obecnie, gdy wytyczne IX Plenum tak dalece skierowały uwagę wszystkich na dziedzinę kosztów własnych w przemyśle.

Rozliczenie kosztów stanowi jeden z najtrudniejszych, a zarazem najciekawszych problemów prac księgowych. Największą komplikację przy rozliczaniu kosztów stanowi ustalenie kosztu wytworów powstających w sprzężonym cyklu produkcyjnym. Z tym właśnie zagadnieniem spotykamy się w przemyśle gazowniczym i koksochemicznym. Przykładem produktów łącznych są gaz, koks, smoła, benzol, amoniak i siarka (zawarta w rudzie darniowej), powstające w czasie suchej destylacji węgla koksującego-gazowego.

W celu ustalenia kosztów poszczególnych wyżej wspomnianych wytworów, powstających w sprzężonym cyklu, stosowano w gazownictwie w pierwszych latach po wojnie metodę odliczeniową, która nie odpowiada zasadom nowoczesnej rachunkowości. Następnie wprowadzono na jej miejsce metodę kaloryczną polegającą na podziale kosztów łącznych pomiędzy poszczególne wytwory na podstawie podziału ciepła spalania wsadu węglowego pomiędzy wytwory uzyskiwane w czasie suchej destylacji węgla. Należy przy tym stwierdzić, że kaloryczna metoda rozliczania kosztów była stosowana niejednolicie. Niektóre przedsiębiorstwa stosowały metodę „kaloryczno-uzyskową”, a niektóre „kaloryczno-uzyskowo-przepływową” przy czym metoda kaloryczno-przepływowa miała dotychczas znacznie mniejsze zastosowanie.

Przy metodzie kaloryczno-uzyskowej całość kosztów pracy poszczególnego agregatu zarachowuje się w ciężar wytworu, który dzięki niemu uzyskano (np. koszty odsmalacza ponosi wyłącznie smoła surowa). Natomiast przy metodzie kaloryczno-uzyskowo-przepływowej koszty pracy agregatu rozdziela się pomiędzy wytwory „uzyskiwane” w ich końcowej fazie i wytwory „przepływające” przez dany agregat na dal-

szy agregat (np. koszty odsmalacza ponosi gaz, smoła i amoniak). Przy metodzie kaloryczno-przepływowej koszty stanowiska pracy dzieli się pomiędzy wytwory „przepływające” (np. koszty pracy ssaków rozdziela się pomiędzy gaz, smołę, benzol, siarkę i amoniak). Wobec takiego stanu rzeczy automatycznie nasuwa się pytanie, który z podanych rodzajów metody kalorycznej jest bardziej właściwy.

Odpowiedź na niniejsze pytanie daje analiza procesu, produkcyjnego, zgodnie z wynikami której należy stwierdzić, że w tych wypadkach, gdzie agregat wykonuje czynności oczyszczania gazu ze zbędnych składników (np. odsmalacze, odsiarczalniki), tam koszty powinien ponieść powstający wytwór (w wyniku eliminacji ogólnych składników) oraz przepływający gaz, a zatem w takich wypadkach znajdzie zastosowanie przy rozliczaniu kosztów metoda kaloryczno-uzyskowo-przepływowa. Natomiast tam, gdzie agregat nie wykonuje czynności oczyszczania gazu (np. płuczka benzolowa), tam koszty jego pracy musi ponieść wyłącznie uzyskiwany wytwór, a więc przy rozliczaniu tych kosztów należy zastosować metodę kaloryczno-uzyskową. Przy tych urządzeniach, gdzie nie występuje uzysk wytworów, lecz tylko ich przepływ (transport), należy zastosować metodę kaloryczno-przepływową.

Analizując proces produkcji gazowni względnie koksowni, dochodzi się do wniosku, że są stanowiska (agregaty), których praca nie wykazuje bezpośredniego związku z podstawowymi procesami termo-chemicznymi. Wystarczy tu wymienić łamacze węgla, których praca ma charakter mechaniczny, zaś koszty obecnie rozdzielane są według klucza kalorycznego stanowiącego odpowiednik procesów termo-chemicznych. Do podobnych procesów należy zaliczyć

wytwarzanie i doprowadzanie energii cieplnej z generatorów centralnych, których koszty rozliczane są w identyczny sposób, jak koszty procesu rozdrabniania węgla.

W celu zlikwidowania istniejącej w obecnych warunkach przypadkowości metody kalorycznej rozliczenia kosztów oraz w celu umożliwienia stanowiskowej analizy kosztów, proponuje się wykorzystanie dla celów rozliczeniowych bilansu materiałowego oraz bilansu ciepłego spalania węgla wsadowego i produktów zgazowania (koksovania) ¹⁾, jak również bilansu ciepłego ogrzewania pieców gazowniczych (koksowniczych).

Spośród trzech powyżej wspomnianych bilansów, jedynie strona rozchodowa bilansu ciepłego zestawionego na podstawie a) ciepła spalania węgla wsadowego i b) ciepła spalania produktów zgazowania (koksovania) znajdowała zastosowanie przy rozliczaniu kosztów pod postacią klucza kalorycznego. Mankamentem w ten sposób opracowanego dotychczasowego klucza kalorycznego był brak jego porównywalności ze stroną przychodową bilansu ciepłego. Toteż w praktyce księgowej zdarzały się poważne błędy w rozliczaniu kosztów. Wobec tego przyjęcie, jako podstawy rozliczenia kosztów, bilansu, a nie tylko niekontrolowanej jego strony rozchodowej, zdaje się w tym wypadku być zagadnieniem przesądzonym.

Z kolei nasuwa się pytanie, jak powinny wyglądać trzy powyżej wspomniane bilanse. Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, możemy skorzystać z doświadczeń radzieckiego przemysłu koksowniczego, wykazującego podobieństwo do procesu produkcyjnego przemysłu gazowniczego, w ujęciu autorów I. M. Chanin i W. W. Juszyń w ich książce pt. „Bilans materiałowy i bilans ciepły pieców koksowniczych”.

Nie uwzględniając pozycji bilansowych, które przy normalnej pracy pieców nie powinny występować, oraz zakładając moką metodę ruchu (para wodna jako pozycja przychodowa) i uwzględniając asortymentu koksu gazowniczego podawane w obecnie obowiązującym układzie, proponuję poniższy układ bilansu materiałowego wzorowany na wyżej cytowanej pracy, przystosowany do potrzeb rozliczeniowych naszego przemysłu gazowniczego.

TABLICA I
Projekt układu bilansu materiałowego

Przychód		Rozchód	
Pozycja	Nazwa pozycji	Pozycja	Nazwa pozycji
1	Węgiel wsadowy	1	Gaz
2	Para wodna	2	Koks ogółem: a. grubo b. orzech c. perła
		3	Smoła
		4	Benzol
		5	Amoniak
		6	S arka
		7	Niezgodność

1) Patrz „Gaz, woda i technika sanitarna” IX.1953, mgr Zb. Nowicki — Zadania gazownictwa w świetle ogólnopolskiej narady głównych księgowych.

Jednocześnie należy mieć na uwadze następujące uwagi i uzupełnienia.

Podawanie materiałów i wytworów w postaci bezwodnej nie odpowiada celom rozliczeniowym i wobec tego tak pozycje przychodowe, jak i rozchodowe bilansu materiałowego należy podawać z zawartością wody.

W gazownictwie trzeba pamiętać o konieczności uwzględniania pary wodnej jako pozycji przychodowej przy stosowaniu mokrej metody ruchu, która obecnie jest metodą dominującą. Dotychczas koszty pary wodnej rozliczano w ramach kosztów wydziałowych, zamiast bezpośrednich, powodując tym samym zaniżenie kosztów gazu, a zawyżenie kosztów pozostałych wytworów.

Siarka nie stanowiła dotychczas wyodrębnionego przedmiotu kalkulacyjnego, lecz była traktowana jako odpadek wartościowy, którego koszt ustalano stosując metodę odliczeniową zamiast kalorycznej. Takie postępowanie można było tolerować, dopóki nie analizowało się kosztów poszczególnych stanowisk. Chcąc ustalić ilość siarki, należy posłużyć się danymi laboratoryjnymi, które umożliwią określenie ilości uzyskiwanej siarki za pomocą dokonywania pomiarów zawartości siarkowodoru w gazie częściowo i ostatecznie oczyszczonym. Posiadając tego rodzaju dane, skalkulowanie siarki przy pomocy metody „kaloryczno-uzyskowo-przepływowej” nie nastroczałoby żadnych trudności. Należy przy tym zwrócić uwagę na to, że dotychczasowe nieuwzględnianie siarki w kluczu kalorocznym prowadziło do zaniżania kosztów gazu, a zawyżania kosztów pozostałych wytworów.

Kilka słów trzeba jeszcze poświęcić zagadnieniu amoniaku, którego w wielu gazowniach nie produkuje się, a woda amoniakalna stanowi odpadek bezwartościowy. W tym wypadku koszty wody amoniakalnej powinien ponieść gaz. O ile zaś wodę amoniakalną wykorzystuje się tylko częściowo do produkcji amoniaku, wówczas amoniak ponosi tylko koszty zużytej wody amoniakalnej do produkcji amoniaku, a koszty niewykorzystanej (odpadowej) wody amoniakalnej ponosi gaz.

Jeżeli chodzi o bilans ciepła spalania węgla wsadowego i produktów koksovania względnie zgazowania (zwanego bilansem ciepłym) to, jak już poprzednio było wspomniane, jego podstawę stanowi poprzednio przedstawiony bilans materiałowy. Dokładność zatem bilansu ciepłego jest uzależniona od dokładności zestawienia bilansu materiałowego.

W gazowniach, w których oprócz gazu piecowego wytwarza się gaz generatorowy, należy sporządzić osobny bilans materiałowy oraz bilans ciepły dla pieców i generatora dwugazu.

Jeżeli chodzi o bilans ciepły ogrzewania pieców koksowniczych względnie gazowniczych (dalej zwanym bilansem grzewczym), którego podobnie jak bilansu materiałowego dotychczas nie wykorzystywano dla celów rozliczeniowych, to korzystając z poprzednio wspomnianej pracy autorów radzieckich, proponuję następujący układ tego bilansu:

TABLICA II
Projekt pierwotnego układu bilansu grzewczego

Przychód			Rozchód		
Pozycja	Wyszczególnienie	%	Pozycja	Wyszczególnienie	%
1	Wartość opałowa spalonego gazu		1	Pojemność ciepła na koksu wypchanego z pieca	
2	Pojemność ciepła na spalonego gazu		2	Pojemność ciepła na ogrzanego gazu	
3	Pojemność ciepła na powietrza		3	Pojemność ciepła na ogrzanych chemicznych produktów koksoowania	
4	Pojemność ciepła na wsadu roboczego		4	Pojemność ciepła na spalin	
5	Efekt cieplny procesu koksoowania		5	Pojemność ciepła na ogrzanej pary wodnej	
			6	Straty ciepła na skutek niepełnego spalania	
			7	Straty ciepła do otoczenia	
Razem: 100			Razem: 100		

Analizując zaproponowany bilans „grzewczy”, należy stwierdzić, że istnieją w nim pewne pozycje bezpośrednio nie powiązane z rozliczeniem kosztów (pojemność ciepła powietrza, efekt cieplny procesu koksoowania, pojemność ciepła spalin, pojemność ciepła ogrzanej pary wodnej, straty ciepła na skutek niepełnego spalania i straty ciepła do otoczenia) oraz występuje pozycja zbiorcza (pojemność ciepła ogrzanych chemicznych produktów koksoowania). Bliższe szczegóły i charakterystyka odrębnych wyżej wymienionych pozycji znajdują swą właściwą analizę w wyżej cytowanej pracy radzieckich autorów.

Eliminując pozycje, które ze względu niłości swych danych, trudności ścisłego obliczania można pominąć oraz uwzględniając pewną

TABLICA III
Skorygowany projekt układu bilansu grzewczego

Przychód			Rozchód		
Pozycja	Wyszczególnienie	%	Pozycja	Wyszczególnienie	%
1	Wartość opałowa spalonego gazu		1	Pojemność ciepła na ogrzanego gazu	
2	Pojemność ciepła na spalonego gazu		2	Pojemność ciepła na koksu	
3	Pojemność ciepła na powietrza		3	Pojemność ciepła na smoły	
4	Pojemność ciepła na wsadu roboczego		4	Pojemność ciepła na benzolu	
			5	Pojemność ciepła na amoniaku	
			6	Pojemność ciepła na siarki	
			7	Pojemność ciepła na spalin	
			8	Straty cieplne do otoczenia	
			9	Niezgodność	
Razem: 100			Razem: 100		

niedokładność obliczeń, proponuję poniżej (tablica III) nowy układ bilansu grzewczego przystosowanego w pełni do potrzeb rozliczenia kosztów własnych przemysłu gazowniczego.

Mając opracowane w sposób wyżej opisany bilanse materiałowy i cieplny, względnie grzewczy można rozliczyć koszty w bliższym oparciu o realny materiał; wprawdzie bilanse te zawierają jeszcze pewne niedokładności, lecz już znacznie mniejsze, niż przy stosowaniu dotychczasowej metody, tzn. przy opracowywaniu klucza podziału kosztów niezależnie od sprawdzianu równań podstawowych w układzie bilansu (cieplnego).

Poniżej (tablica IV) proponuję ramowy układ klucza podziału kosztów w przekroju poszczególnych stanowisk (miejsc pracy), uwzględniający symbol bilansu, który przyjęto jako podstawę podziału kosztów (M = bilans materiałowy, C = bilans cieplny, G = bilans grzewczy).

Jak z tablicy IV wynika, bilans materiałowy wykorzystano do rozliczania tylko mechanicznych procesów pracy. Bilans grzewczy służy jako podstawa rozliczania wszelkich

TABLICA IV
Ramowy układ klucza podziału kosztów

Nazwa urządzenia	Symbol bilansu	Jednostka	Przychód	Rozchód					
				Gaz	Koks	Smola	Benzol	Amoniak	Siarka
Generatory dwugazu	C	% kcal	100 y	x y		x y		x y	
Generatory centralne	G	% kcal	100 y	x y	x y	x y	x y	x y	
Nawęglanie	M	%	100 y	x y	x y	x y	x y	x y	
Piece z odbieralnikami	G	% kcal	100 y	x y	x y	x y	x y	x y	
Chłodniki	G	% kcal	100 y	x y		x y	x y	x y	
Ssaki	G	% kcal	100 y	x y		x y	x y	x y	
Odsmalacze	G	% kcal	100 y	x y		x y		x y	
Pluczka amoniakalna	G	% kcal	100 y	x y		x y		x y	
Pluczka benzolowa	—	% kcal	100 y				x y		
Odsiarczalniki	G	% kcal	100 y	x y					x y
Gazomierz stacyjny	—	% kcal	100 y	x y					

y — waga w kg, ciepło spalania, wartość opałowa wzgl. pojemność ciepła w kcal.
x — udział proc. ciepła spalania wartości opałowej lub poszczególnych wytworów uzyskiwanych lub przepływających przez dany agregat (stanowisko) w kcal.

innych procesów pracy, zaś bilans cieplny zastosowano przy rozliczaniu termo-chemicznych i fizyko-chemicznych procesów pracy. W tych warunkach podstawą dokładności rozliczeń jest względna dokładność

a) sporządzenia danych 3 bilansów (materiałowego, cieplnego i grzewczego) oraz
b) stopień rozliczenia kosztów w przekroju stanowiskowym (czy agregatów).

Przedstawiony powyżej schemat klucza podziału kosztów, bazujący na trzech poprzednio

wspomnianych bilansach, ujawnia konieczność sporządzania aż 9 bilansów stanowiskowych, zamiast trzech, względnie czterech podstawowych poprzednio wspomnianych. I tak jest faktycznie, lecz posiadając trzy, względnie cztery bilanse podstawowe sporządzenie pozostałych bilansów stanowiskowych jest problemem bardzo prostym, który rozwiązuje się przy pomocy danych laboratoryjnych, do których zalicza się również dane dotyczące ilościowych uzysków wytworów na poszczególnych agregatach.

Zróbmy następujące przykładowe założenia (cyfry dowolne):

a) ilość wyprodukowanej w danym miesiącu smoły surowej wynosiła 510.088 kg,

b) ciepło spalania smoły surowej wynosiło 8007 kcal,

c) ciepło spalania całkowitej ilości wyprodukowanego gazu piecowego (łącznie z siarkowodorem) wynosiła 14.521.695 kcal,

d) amoniak nie był produkowany,

e) na podstawie danych laboratoryjnych przyjmujemy następujący klucz podziału ilości smoły uzyskiwanej na poszczególnych agregatach (stanowiskach pracy): piece z odbieralniami 57%, chłodniki 40% i odsmalacze 3% (pomijamy ewent. uzysk smoły na płuczce amoniakalnej ze względu na nieznaczną jej ilość).

Mając powyższe dane, zestawiamy przykładowy bilans cieplny, np. dla stanowiska „chłodników“, przy którym smoła jest produktem efektywnie uzyskiwanym, a gaz „przepływa“ na dalsze stanowiska „odsmalaczy“

$$14.521.695 \text{ kcal} - (510.088 \text{ kcal} \times 8.007 \text{ kcal} \times 43) = 16.277.933 \text{ kcal}$$

100

ciepło więc wytworów przepływających oraz uzyskiwanych składa się: 16.277.933 kcal = 14.521.695 kcal + 1.756.238 kcal, innymi słowami 100% przychodu 16.277.933 kcal składa się w 89,21% (gaz) oraz w 10,79% (smoła). Zatem zgodnie z poprzednimi wywodami, jako klucz podziału sumy kosztów stanowiska „chłodników“ pomiędzy gaz i smołę, przyjęliśmy ciepło spalania wytworów przepływających (w tym wypadku gaz i smoła uzyskiwana na odsmalaczach — 3%) i wytworów uzyskiwanych (w tym wypadku 40% ogólnej ilości wyprodukowanej smoły).

W razie zastosowania proponowanej metody rozliczeń kosztów według układu elementów kalkulacyjnych, trzeba będzie obecnie stosowany w przemyśle gazowniczym układ kalkulacyjny produktów podstawowych zmienić, gdyż obejmuje on niektóre zbędne, a raczej błędne pozycje kosztów.

Tak więc dochodzi się do wniosku, że kalkulując siarkę, co przyczyni się do zgodności planów produkcyjnych z planami kosztów, należy wyeliminować ze schematu kalkulacyjnego pozycję „odpadki wartościowe“ (ruda darniowa nasycona siarką). Koks, występujący jako paliwo technologiczne, należy zastąpić gazem opałowym produkowanym w generatorach centralnych, uzyskując zarazem właściwy wskaźnik techniczno-ekonomiczny. Z kosztów wy-

działowych należy wyeliminować koszty pary związane z ruchem mokrym i przesunąć je do kosztów bezpośrednich z tym, że całość kosztów pary wodnej poniesie gaz.

Uwzględniając zaproponowane powyżej korekty, należy ustalić następujący, skorygowany schemat kalkulacyjny:

1. Koszty bezpośrednie

- a) węgiel koksująco-gazowy,
- b) węgiel płomiennie-gazowy,
- c) para wodna (wsadowa),
- d) gaz gnilny,
- e) koszty zakupu,
- f) płace bezpośrednie,
- g) narzut na płace,
- h) energia (poza gazem opałowym),
- i) gaz opałowy,
- j) amortyzacja urządzeń produkcyjnych.

2. Koszty wydziałowe

3. Koszty ogólnofabryczne.

A. Koszt wytwarzania (razem 1—3).

4. Koszty sprzedaży

B. Całkowity koszt własny (razem 1+2+3+4).

Na marginesie niniejszych rozważań należy zauważyć, że w przemyśle gazowniczym dotychczas klasyfikuje się nieodpowiednio pracę kolumny przetokowej, której koszty wprowadzane są jako część składowa kosztów nawęglania, co z punktu widzenia procesu produkcyjnego jest oczywiście błędne. Koszty pracy kolumny przetokowej rozładującej wagony węgla powinny stanowić część składową kosztów zakupu. To przesunięcie kosztów kolumny przetokowej z grupy kosztów pracy do grupy kosztów materiałowych nie powinno spowodować zmiany wysokości kosztów wytwarzania.

W czasie narady roboczej głównych księgowych zarządów i zjednoczeń podległych Ministerstwu Górnictwa w Stalinogrodzie w dniu 14 października 1953 r. wiceminister Górnictwa, ob. inż. L. Salamon, zwrócił uwagę na konieczność analizy kosztów w układzie stanowiskowym, który to układ najlepiej odpowiada procesowi produkcyjnemu przedsiębiorstw wydobywczych i w pewnej mierze przetwórczych. Uwzględniając poprzednie rozważania, można dojść do przeświadczenia, że właśnie rozrachunek stanowiskowy stanowi myśl przewodnią nowej proponowanej koncepcji rozliczenia kosztów w przemyśle gazowniczym i koksochemicznym, którą zresztą z powodzeniem można by zastosować również i w przemyśle hutniczym. Przy rozliczaniu i analizie kosztów trzeba przede wszystkim ustalić odpowiednie jednostki kalkulacyjne w przekroju poszczególnych stanowisk, które będą najlepiej charakteryzować działalność (pracę) poszczególnych agregatów.

W celu objęcia całości zagadnienia i dla ułatwienia rozważań, podaje się poniżej używane jednostki kalkulacyjne kosztów poszczególnych stanowisk produkcji i zbytu.

TABLICA V
Jednostki kalkulacyjne

L.p.	Stanowisko	Jednostka kalkulacyjna
1	Generatory dwugazu	1 milion kcal wytworów wyprodukowanych
2	Generatory centralne	1000 m ³ gazu opałowego
3	Nawęglanie	1 t przerobionego węgla
4	Piece z odbieralnikami	1 milion kcal wytworów wyprodukowanych
5	Chłodniki	1 milion kcal uzyskiwanych i przepływających
6	Ssaki	1 milion kcal przepływających
7	Odsmalacze	1 milion kcal wytworów uzyskiwanych i przepływających
8	Płuczka amoniakalna	
9	Odsiarczalniki	
10	Płuczka benzolowa	1 kg benzolu
11	Gazomierz stacyjny	1000 m ³ gazu umownego
12	Warsztaty pomocnicze	1 rob./godz.
13	Sieć	1 km sieci
14	Gazomierze	1000 gazomierzy
15	Zbiorniki gazu	1 miesiąc pracy
16	Stanowiska przerobu chemicznego	1 kg przerobionych wytworów

Podkreśla się, że dla celów porównawczych należy obliczać w 1000 m³ gazu umownego (opałowego wzgl. miejskiego), czyli w 1000 m³ gazu o umownym cieple spalania ze względu na to, że metoda rozliczania kosztów w przemyśle gazowniczym i koksochemicznym wiąże ściśle czynniki ilościowe i jakościowe wytworów.

Zaproponowane zmiany w metodach rozliczania kosztów nie pozostaną bez wpływu na fundusz płac w przemyśle gazowniczym, gdyż pracownicy otrzymujący premię zmienną, oprócz premii za wykonanie, względnie przekroczenie planu produkcji otrzymują premię za wykonanie, względnie przekroczenie zadań oszczędno-

ściowych. Proponowane zmiany w dotychczasowej metodzie rozliczenia kosztów w przemyśle gazowniczym niewątpliwie spowodować mogą bardziej dokładne, aniżeli dotąd, ustalenie wyników w dziedzinie obniżki kosztów własnych. Powstać może problem, czy wprowadzenie powyżej podanych zasad rozliczania kosztów nie opóźni sprawozdawczości. Zgodnie z wynikami praktyki, można na powyższe pytanie dać odpowiedź negatywną. Sporządzenie klucza podziału kosztów według wyżej podanych wzorów wymaga tylko dwóch godzin dodatkowej pracy w okresie poprzedzającym spływ dokumentacji materiałowej i zarobkowej do sekcji kosztów własnych. Czystopis sprawozdawczości przedsiębiorstwa stosującego opisaną w artykule nową zasadę stosowania klucza podziału kosztów (wprawdzie tylko na podstawie bilansu cieplnego opracowanego przez Dział Księgowo-Finansowy, co właściwie do jego kompetencji nie należy) był gotowy w dziewięć dni po zakończeniu miesiąca, a więc zapewnił możliwość ustalenia wyników kosztowych ubiegłego okresu rozliczeniowego w drugiej dekadzie następnego miesiąca. Rzecz jasna, że warunkiem tych dosyć korzystnych wyników było terminowe dostarczenie wyników analiz laboratoryjnych oraz materiałowych i grzewczych bilansów przez sekcję kontroli technicznej. Skoordinowana praca wszystkich pionów doprowadzi do znacznego dalszego polepszenia pracy właściwego ustalenia i rozdziału kosztów własnych, a tym samym do ujawnienia rezerw i podniesienia wydajności pracy całego zespołu w myśl wytycznych IX Plenum KC PZPR.

Mgr PAWEŁ PILNY

Gł. Księg. Rybn. Zjed. Prz. Węgl.

Pogłębić współpracę pionu technicznego z głównym księgowym

Autor artykułu pt. „O lepszą współpracę z głównym księgowym“, ogłoszonego w Nr 2/54 „Gospodarki Górniczej“, poruszył szereg zagadnień, jak współpraca komórek funkcjonalnych i ruchowych, ochrona własności socjalistycznej, rola księgowości jako instrumentu systemu kontrolnego działalności przedsiębiorstwa w ramach zatwierdzonych planów itd. Równocześnie poruszył zagadnienie współpracy zarządu kopalni i komórek organizacyjnych oraz ruchowych z głównym księgowym, na którą to „współpracę“ tak narzekają główni księgowi na naradach, odprawach i zjazdach.

Z zadowoleniem należy stwierdzić fakt, że zagadnienia te wyszły z ciasnych ścian narad, czy konferencji na łamy czasopisma czytane nie tylko przez służby ekonomiczne, ale i przez pracowników służby technicznej. Spodziewać by się należało szerokiego udziału w dyskusji. otwartej na ten temat przez Redakcję „Gospodarki Górniczej“, przedstawicieli służby technicznej, których wypowiedzi będą z całą pewnością cennym materiałem w realizacji zarów-

no planu produkcji, jak i jednoczesnej realizacji planu obniżki kosztów własnych i zwiększenia akumulacji.

Coraz częściej znajdują się technicy, którzy są świadomi tego, że realizacja tylko i wyłącznie planu produkcji nie jest jedynym zadaniem przedsiębiorstwa. Z realizacji Planu 6-letniego wynika, że prawie połowa olbrzymich nakładów inwestycyjnych ma być sfinansowana ze środków uzyskanych z realizacji planu obniżki kosztów własnych, z realizacji planu rentowności przedsiębiorstwa.

Do głosu autora, krytykującego w lutym numerze „Gospodarki Górniczej“ obecny stan „współpracy“ pomiędzy głównym księgowym a pionem technicznym, można dorzucić jeszcze parę pogłębiających uwag, licząc na odezwanie się przedstawicieli pionu technicznego celem skompletowania obrazu i zamknięcia dyskusji.

Autor wspomnianego artykułu podkreślił, że pomimo wpływu już 3 lat od chwili przejścia przedsiębiorstw na pełny rozrachunek gospodarczy istnieje szereg przedsiębiorstw, w któ-

rych współpraca komórek funkcjonalnych i ruchowych pozostawia ciągle jeszcze wiele do życzenia. Istnieje jeszcze wielu kierowników poszczególnych komórek organizacyjnych, którzy, zapatrzeni w doniosłość prac wykonywanych przez ich komórki, uważają je za najważniejsze, a wszystkie pozostałe komórki, za komórki niemal przeszkadzające im w pracy. Do takich komórek „przeszkadzających“ w pracy zaliczane są przeważnie komórki służb ekonomicznych w przedsiębiorstwie. Jeżeli więc w niektórych przedsiębiorstwach współpraca między pionem technicznym a głównym księgowym przy realizacji podstawowych zadań planowych nie stoi na właściwym poziomie, to kilka przyczyn składa się na to, a mianowicie:

P o p i e r w s z e — po przejściu przedsiębiorstwa na pełny rozrachunek gospodarczy i po uporządkowaniu rachunkowości (która musiała ulec reorganizacji i musiała być dostosowana do nowej organizacji przedsiębiorstwa), główny księgowy natknął się przy realizacji obowiązków, jakie nałożyła na niego Uchwała Rady Ministrów z dnia 20 stycznia 1950 r., w większości wypadków na grunt zupełnie nieprzygotowany. Pierwsze kroki głównego księgowego na tym odcinku pracy w najlepszym wypadku wywoływały w innych komórkach organizacyjnych zdziwienie, że kierownik świeżo zorganizowanej komórki „wtrąca się“ do ich dotychczasowego stylu pracy. Tak oto powstała pierwsza przyczyna braku harmonii.

P o d r u g i e — w większości wypadków służba techniczna uważała, a w wielu wypadkach i nadal uważa, że zadaniem przedsiębiorstwa przemysłowego jest realizacja planu produkcji bez zwracania uwagi na wyniki ekonomiczne produkcji, natomiast główny księgowy, realizując uchwałę styczniową, musiał z konieczności zwracać uwagę na dyscyplinę placową, dyscyplinę obrotu materiałowego, dyscyplinę na odcinku prawidłowego podziału nakładów eksploatacyjnych, nakładów inwestycyjnych, kapitalnych remontów, nakładów na działalność pozazakładową itd. Z chwilą rozpoczęcia porządkowania dotychczasowego stylu gospodarki przedsiębiorstwa, nieświadomiona część załogi patrzyła z niechęcią na pracę głównego księgowego tym bardziej, że inicjatywa wychodziła z komórki niedawno powstałej, nie posiadającej żadnej tradycji w przedsiębiorstwie.

P o t r z e c i e — przed dwoma laty zgodnie z założeniami Planu 6-letniego rozpoczęła się walka o obniżkę kosztów własnych i o jak najwyższą akumulację. Do walki tej stanął, jako pierwszy, pion służby ekonomiczno-finansowej w większości wypadków zupełnie odosobniony. Główny księgowy z natury swych obowiązków staje się kontrolerem prawidłowości i celowości wykorzystywania środków przydzielonych przez Państwo przedsiębiorstwu do realizacji jego zadań planowych, wobec czego był i jest on niemile widziany przez najmniej uświadomionych pracowników przedsiębiorstwa, których styl pracy właśnie potrzebował tej kontroli najwięcej.

P o c z w a r t e — większość nieporozumień między głównym księgowym, a pozostałymi komórkami organizacyjnymi przedsiębiorstwa powstaje na tle dokonywania nakładów nie objętych planem TPF z powodu niedopatrzenia tej czy innej komórki organizacyjnej w czasie opracowywania planu na rok następny. Równocześnie te same komórki w ciągu roku gospodarczego występują zwykle z największymi pretensjami w stosunku do głównego księgowego, jeśli ten ogranicza ich niejednokrotnie niepożądane apetyty w dokonaniu nakładów nie objętych planem. Ta restrykcyjna metoda postępowania głównego księgowego jest niewątpliwie wychowawcza i celowa, jednak nie przysparza ona głównemu księgowemu sympatyków.

P o p i a t e — główny księgowy, chcąc zapewnić kierownictwu realną podstawę do analizy i kontroli działalności przedsiębiorstwa, musi z konieczności żądać zarówno od komórek funkcjonalnych, jak i ruchowych, prawidłowo opracowanej dokumentacji źródłowej co do obrotu materiałowego, czy zużycia energii, czy też wydatkowania środków pieniężnych itd. Na tym tle powstają niczym nie uzasadnione żale lub oburzenie ze strony niektórych pracowników, którzy dotychczas opracowywali „dobrze“ dowody materiałowe i inne mierniki zużycia energii oraz dokumentację placową itp., a obecnie główny księgowy uznał je za niewystarczające, a nawet nieprawidłowe.

P o s z ó s t e — realizując uchwałę styczniową, główny księgowy musi postępować zgodnie z obowiązującymi normatywami, niejednokrotnie znanymi tylko działowi głównego księgowego. Następstwa tego stanu rzeczy są proste i w oczach wielu pracowników pionu technicznego „główny księgowy nie zezwala“..., „tylko główny księgowy się nie zgodził...“ itd. Jakże rzadko spotyka się takie wypowiedzi, jak: „niezgodne z uchwałą, zarządzeniem, instrukcją...“, „niezgodne z planem TPF“ lub „niezgodne z taryfikatorem...“ itd. Winy wówczas nie szuka się w braku uświadomienia polityczno-społecznego lub braku wiadomości fachowych danej komórki, a tylko główny księgowy jest winien wszystkiemu.

P o s i ó d m e — dla kontroli i zagwarantowania realizacji planowych wskaźników ekonomiczno-finansowych główny księgowy organizuje analizę ekonomiczno-finansową. Nie kto inny, a właśnie główny księgowy domaga się omówienia odchyłeń od wskaźników planowych z tymi pracownikami, którzy dopuścili do tych odchyłeń, a w następstwie — nie kto inny, lecz główny księgowy domaga się realizacji zaleceń wynikłych z przeprowadzonej analizy w celu wykonania przez przedsiębiorstwo wszystkich wyznaczonych mu zadań.

Jest rzeczą zrozumiałą, że główny księgowy może realizować swoje obowiązki wynikające z uchwały styczniowej tylko przy zrozumieniu i odpowiednim poparciu ze strony dyrektora odpowiedzialnego za realizację wszystkich zadań przedsiębiorstwa oraz odpowiedzialnego za oszczędne, celowe i właściwe użytkowanie

wszystkich środków wydzielonych przez Państwo przedsiębiorstwu dla zabezpieczenia realizacji nałożonych zadań.

Omawiając objawy i przyczyny braku należytej współpracy, należy jednocześnie podkreślić, że były i są jeszcze inne powody nieporozumień we współpracy głównego księgowego z pionem technicznym i to powody mające swe źródło w działalności głównego księgowego.

P o p i e r w s z e — w roku 1950, przy przechodzeniu przedsiębiorstw na pełny rozrachunek gospodarczy, z powodu braku odpowiednio przygotowanych kadr, musieli być wyznaczani z konieczności na stanowiska głównych księgowych ludzie o poważnych brakach w przygotowaniu potrzebnym do pełnienia tych funkcji. Tacy główni księgowi byli niejednokrotnie zaledwie w stanie opanować wszystkie prace wewnątrz tylko samego działu księgowo-finansowego, nie mówiąc o szerszym horyzoncie obowiązków nałożonych wspomnianą wyżej ustawą. Stan ten i do dzisiaj trafia się i tacy główni księgowi nawet przy silnym poparciu zewnętrznym nie prędko będą mogli zrealizować zadania wyznaczone im przez Państwo.

P o d r u g i e — w niejednym wypadku na stanowisko głównego księgowego trafiał księgowy, który w dowodzie księgowym widział tylko cyfrę bez jakiegokolwiek treści ekonomicznej, który widział po raz pierwszy zakład produkcyjny. Nie będąc należycie przygotowanym do spełniania roli głównego księgowego, nie zdając sobie dokładnie sprawy z istoty i celu swej funkcji, taki główny księgowy zaczynał realizować również uchwałę styczniową, ale realizował ją od biurka, bez ustalonego planu, bez uprzedniego wytworzenia odpowiedniej atmosfery w zakładzie, bez uprzedniego uświadomienia przynajmniej personelu kierowniczego o ważności prawidłowej gospodarki w każdym poszczególnym przedsiębiorstwie dla całokształtu gospodarki narodowej itd.

P o t r z e c i e — często się zdarza, że główny księgowy — przed poznaniem procesu technologicznego przedsiębiorstwa, przed poznaniem faktycznych warunków pracy w przedsiębiorstwie rozpoczyna — realizację uchwały styczniowej nie od obowiązków, a od swych praw. Taki gł. księgowy wykonuje swoje obowiązki kontrolera prawidłowości gospodarki nie jako kontroler — nauczyciel, któremu przyswiera cel ustawicznego i konsekwentnego usuwania stwierdzonych nieprawidłowości, ale jako kontroler — egzekutor, stwierdzający tylko fakt nieprawidłowości i wyciągający z tego stanu rzeczy wszelkiego rodzaju konsekwencje bez wskazania rzeczowych i realnych środków usuwania powstałych niedociągnięć na danym odcinku pracy w przedsiębiorstwie. Stosowanie takiej metody nie jest z całą pewnością ani celowe, ani wychowawcze, ani też nie doprowadzi do harmonijnej współpracy. Tego rodzaju główni księgowi, a jest ich już coraz mniej w przedsiębiorstwach, winni być otoczeni należytą opieką ze strony głównego księgowego jednostki nadrzędnej, gdyż taki styl pracy głównego księ-

gowego przynosi więcej szkody niż korzyści przedsiębiorstwu.

Główny księgowy musi realizować uchwałę styczniową planowo, w ścisłym powiązaniu z faktycznym stanem organizacyjnym przedsiębiorstwa, a czasem nawet etapami, według ustalonego z dyrektorem przedsiębiorstwa planu, w zależności od warunków pracy i stanu organizacyjnego danego przedsiębiorstwa. Realizując uchwałę styczniową, główny księgowy musi znaleźć jak najdalej idące poparcie dyrektora przedsiębiorstwa. Starania głównego księgowego w kierunku uzdrowienia poszczególnych odcinków pracy w przedsiębiorstwie, za którego prawidłową gospodarkę dyrektor jest przecież jednoosobowo odpowiedzialny, stawiają realizację zadań na odcinku obniżki kosztów własnych i akumulacji prawie na równi z zadaniami na odcinku produkcji.

Niestety znajdują się i tacy dyrektorzy, którzy do dnia dzisiejszego nie zrozumieli jeszcze wypowiedzi wiceprzewodniczącego PKPG, tow. E. Szyra, na V Plenum KC PZPR: „Można postawić pytanie — ilu dyrektorów zajmuje się operatywnie sprawami obniżki kosztów własnych, obiegu środków obrotowych, normatywnymi запасами i normami zużycia, zyskami bilansowymi i wynikami planu finansowego. Nasi kierownicy najczęściej uważają, że tego rodzaju — według nich — mniej istotne sprawy mogą załatwiać odpowiednie działy finansowe, księgowi. Wielu z takich dyrektorów patrzy z wysoka na pracowników rachuby, księgowości, finansów, wielu z nich zostawia czytanie bilansów tzw. specom, nie czują bowiem jeszcze, nie rozumieją, że rozrachunek gospodarczy, ujmujący w formę pieniężnych rozliczeń wszystkie przejawy życia gospodarczego zakładu pracy, stanowi podstawową metodę planowego kierownictwa przedsiębiorstwem, systemem krwionośny, który można z powodu ignoracji lekceważyć, ale bez którego nie można żyć”. (Nowe Drogi zeszyt 4/22/50 r., strona 113).

W takiej sytuacji nawet najlepszy główny księgowy, najlepiej przygotowany do swej funkcji nie jest w stanie pokonać pietrzących się przed nim trudności w realizacji uchwały styczniowej, a wykorzystywanie w takich wypadkach przez głównego księgowego praw wynikających z uchwały styczniowej, jest niejednokrotnie bezcelowe. Sytuację w takim przedsiębiorstwie może uzdrowić tylko jednostka nadrzędna.

Niech przytoczony w organie Ministerstwa Górnictwa dwugłos ze strony księgowych o lepszą współpracę z pionem technicznym będzie zapowiedzią harmonii, jaka winna zapanować w najbliższej przyszłości. Głos powinni zabrać również przedstawiciele pionu technicznego, by ze swej strony dorzucić cegiełkę do pomostu wzajemnego zrozumienia, a nie budować muru odgraniczającego żywotne człony tej samej komórki gospodarczej. Lepsza współpraca będzie gwarantem lepszego wykonania haseł i tez przedzjazdowych, wytycznych IX Plenum oraz uchwał, jakie zapadną w tej mierze na II Zjeździe PZPR.

TADEUSZ KURSKI

Szkolenie wewnątrzzakładowe

„Trzeba pamiętać, że chodzi nam nie tylko o siłę roboczą, lecz o siłę roboczą wykwalifikowaną. Trzeba więc, aby zagadnienie masowego szkolenia, wyuczenia zawodu i podniesienia kwalifikacji zarówno w stosunku do starych robotników, jak i do nowych, zarówno w stosunku do dorosłych jak i młodzieży — stały się jako zagadnienie centralne“.

Bolesław Bierut — VII Plenum KC PZPR.

Polska Rzeczpospolita Ludowa znajduje się obecnie w okresie rewolucyjnego marszu do socjalizmu. Przed nami stoi historyczne zadanie zbudowania ustroju socjalistycznego, a zbudowanie jego podstaw — to realizacja Planu 6-letniego.

Aby nasze przedsiębiorstwa mogły wykonywać plany, aby mogły funkcjonować, muszą zgodnie ze swoimi potrzebami opartymi na planach produkcyjnych otrzymywać odpowiednią ilość materiałów, odpowiednią ilość kredytów oraz odpowiednią ilość siły roboczej.

Zapewnienie siły roboczej dla zakładów pracy nie sprowadza się tylko do zatrudniania nowych i siłą rzeczy niewykwalifikowanych robotników. Przemysł nasz rozwija się nie tylko ilościowo, ale również pod względem jakości. Powstają nowe gałęzie produkcji, rozwija się w coraz większym stopniu mechanizacja prac, wymagająca kwalifikowanej obsługi.

Do naszego przemysłu napłynęło w ostatnich latach wiele tysięcy ludzi, którzy dotychczas w przemyśle nie pracowali i nie posiadali żadnych kwalifikacji, uprawniających ich do obsługiwanie skomplikowanych urządzeń mechanicznych.

Sprawa wyszkolenia tych ludzi, sprawa wyuczenia ich zawodu stała się obecnie sprawą palącą i decydującą o dalszych możliwościach rozwojowych naszej gospodarki narodowej.

Zagadnienie przygotowania wykwalifikowanych kadr produkcyjnych w resorcie Ministerstwa Górnictwa realizowane jest różnymi sposobami, jak szkolenie w Szkołach Przysposobienia Zawodowego, szkolenie kursowe z oderwaniem od pracy oraz szkolenie wewnątrzzakładowe, z których to sposobów szkolenie wewnątrzzakładowe dostarcza naszemu przemysłowi największą ilość załogi kwalifikowanej.

Stosowany dotychczas system szkolenia kadr produkcyjnych z oderwaniem od pracy nie spełniał należycie swego zadania, ponieważ nie był związany bezpośrednio ze stałym miejscem pracy szkolonego, nie uwzględniał specyfiki pracy w danym zakładzie, podrażał koszty przeszkolenia przez odrywanie robotnika od jego bieżących zadań produkcyjnych.

Dlatego też system szkolenia wewnątrzzakładowego, uregulowany uchwałą Prezydium Rządu Nr 448 z dnia 23 czerwca 1951 roku, a oparty na wzorach radzieckich, stwarza nowe możliwości szkolenia robotników bez odrywania od pracy i dania im odpowiednich kwalifikacji zawodowych.

W myśl postanowień wyżej wymienionej uchwały oraz zarządzeń Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Ministra Górnictwa, szkolenie wewnątrzza-

kładowe może być dwojakiego rodzaju, a mianowicie: szkolenie robotników przez wyuczenie ich zawodu oraz szkolenie przez podwyższenie ich kwalifikacji zawodowych.

Wyuczenie zawodu robotników może odbywać się różnymi sposobami, a więc:

1. Przez szkolenie indywidualne, w którym zakład pracy na podstawie zawartej umowy powierza wysoko kwalifikowanemu robotnikowi (instruktorowi), nie zwalniając go od pracy zawodowej, 1 — 3 robotników do szkolenia. Szkolenie indywidualne odbywa się na danym stanowisku roboczym, przy czym wyuczenie zawodu robotnika kontynuowane jest przez praktyczne szkolenie ucznia (robotnika) bezpośrednio przy pracy produkcyjnej.

2. Przez szkolenie brygadowe, różniące się w zasadzie od indywidualnego ilością przydzielonych robotników do wyuczenia zawodu i organizację zajęć. Wyuczenie zawodu systemem brygadowym przeprowadza się w zależności od warunków produkcyjnych zakładu pracy w dwu różnych formach:

a) przez skierowanie na naukę do brygady produkcyjnej robotników w zasadzie od 3 — 5 osób i powierzenie opieki nad nimi jednemu z kwalifikowanych robotników w brygadzie;

b) przez utworzenie brygady szkoleniowej, na czele której stoi brygadzysta, odpowiedzialny za wyszkolenie powierzonych mu ludzi;

3. Przez szkolenie na kursach jednorazowych, na których głównie zwraca się uwagę na szkolenie teoretyczne. Na kursach tych szkoli się robotników, którzy dokładnie opanowali zawód, lecz brak im jeszcze wiadomości teoretycznych do bezpiecznego wykonywania zawodu.

Pod pojęciem podnoszenia kwalifikacji zawodowych robotników rozumiemy pogłębienie i rozszerzenie wiadomości i umiejętności praktycznych i teoretycznych robotników w posiadanym zawodzie.

Najbardziej rozpowszechnione są następujące sposoby podnoszenia kwalifikacji zawodowych kadr robotniczych: a) kursy technimum, b) szkoły przodownictwa pracy, c) kursy specjalizujące, d) kursy produkcyjno-techniczne.

Przez kursy technimum należy rozumieć opanowanie takiego minimum wiadomości teoretycznych w zakresie techniki, które są niezbędne do świadomej i sprawnej pracy na powierzonym robotnikowi urządzeniu.

Sprawy szkół przodownictwa pracy w dzisiejszym artykule omawiać nie będziemy, ponieważ będą one ze względu na ważność zagadnienia obszernie potraktowane w jednym z najbliższych numerów „Gospodarki Górniczej“.

Tematyka kursów specjalizujących bywa najrozmaitsza, lecz ogólną jej cechą jest to, że organizowane są one w celu przestudiowania nowych zagadnień, wobec których stoją poszczególne grupy robotników, np. tokarze metalowi zapoznają się z czytaniem rysunków, ślusarze remontowi z remontem nowych urządzeń itp. Kursy specjalizujące prowadzone są przez personel inżyniersko-techniczny i z reguły są kursami o stosunkowo krótkim okresie szkolenia, nie przekraczającym 1 miesiąca, i mają charakter zajęć teoretycznych.

Kursy produkcyjno-techniczne — to nieustanne podnoszenie kwalifikacji robotników, umożliwiające im nabycie całokształtu wiadomości teoretycznych i nawyków praktycznych.

Robotnicy kończący w określonym terminie naukę zawodu podlegają egzaminowi kwalifikacyjnemu przed zakładową Komisją Kwalifikacyjną zgodnie z zarządzeniem Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 12 grudnia 1951 roku w sprawie zasad ustalenia kategorii zaszeregowania osobistego robotników w zakładach produkcyjnych.

Bezpośrednio za szkolenie wewnątrzzakładowe odpowiedzialny jest w zakładzie pracy naczelnik inżynier, zaś w jego imieniu całą akcję szkolenia, zgodnie z zarządzeniem Ministra Górnictwa Nr 143 z 1953 roku, prowadzi inspektor szkolenia, który wraz z dozorem, komórką planowania i zatrudnienia oraz czynnikiem społecznym analizuje potrzeby zakładu i ustala kogo należy szkolić, w jakich zawodach i specjalnościach.

A jak wygląda na bazie powyższego przebieg szkolenia w 1953 roku?

Jakkolwiek plan szkolenia pod względem ilościowym został przez resort Ministerstwa Górnictwa wykonany w 128%, to jednak jakość szkolenia, jak wykazały przeprowadzone ostatnio narady robocze z udziałem Partii, pozostawia jeszcze dużo do życzenia.

Za mało zwraca się uwagi na szczeblu zakładu pracy na właściwy dobór wykładowców, na właściwy przebieg szkolenia praktycznego i teoretycznego, na właściwe przeprowadzenie

egzaminów przez zakładowe Komisje Kwalifikacyjne, które nie zawsze stoją na wysokości zadania i nie zawsze zdają sobie sprawę z ważności i odpowiedzialności stanowiska, jakie im powierzono; za mało zwraca się uwagi na szkolenie kobiet w zawodach dla nich dostępnych oraz za mało zwraca się uwagi na szkolenie młodzieży, na szkolenie absolwentów SPZ, którzy niejednokrotnie, pomimo kilkuletniej pracy na dole kopalni, zatrudniani są jeszcze jako ładowacze. Stan ten bezwzględnie winien ulec zmianie, należy zwrócić baczniejszą uwagę na szkolenie młodych kadr produkcyjnych.

Sprawa wyszkolenia nowych kadr nie zawsze ujmowana jest tak, jak tego wymaga ważność tego zagadnienia dla produkcji. Jest tendencja do ujmowania systemu szkolenia, jako czegoś zupełnie oderwanego od produkcji, nie związanego z normalnym życiem zakładu, jako jeszcze jeden nakaz z góry, który trzeba wykonać, ale który nie ułatwia i nie pomaga w pracy, lecz komplikuje ją i przedłuża czas jej wykonania.

I dlatego dopóki będziemy traktować w ten sposób szkolenie nowych kadr produkcyjnych, praca nasza w zakładzie będzie kuleć, będzie pracą nie dającą żadnych efektów gospodarczych.

Musimy zrozumieć, że szkolenie wewnątrzzakładowe jest organiczną częścią produkcji, jest metodą osiągania planu, metodą podnoszenia produkcji i bezpieczeństwa pracy.

Rzeczy te stwierdzone zostały dobitnie na naradzie roboczej II Zespołu Ministerstwa Górnictwa, gdzie przedstawiciel tego zespołu inż. Szymaszek powiedział między innymi:

„...Kopalnie, które szkolenie wewnątrzzakładowe stawiają na właściwym poziomie, wykonują rytmicznie swoje plany produkcyjne. Właściwe postawienie szkolenia wewnątrzzakładowego i jego poziom uzależnione są od ścisłej współpracy inspektora szkolenia z dozorem i naczelnym inżynierem. Mamy przed sobą cały rok i praca w tym kierunku powinna być jeszcze sprawniejsza niż w ubiegłym roku, przyczyni się to niewątpliwie do dobra kopalń, przemysłu i Polski Ludowej“.

„Rozwój socjalistycznego przemysłu dokonuje się na bazie przodującej techniki.

Przemysł polski z zacofanego i rozdrobnionego przekształca się w nowoczesny wielki przemysł socjalistyczny.

Zwiększyła się mechanizacja pracochłonnych procesów pracy, zwłaszcza w górnictwie. Stopień zmechanizowania robót dołowych przy urabianiu wrębem, ładowaniu i odstawie podniósł się znacznie w porównaniu z rokiem 1949. Stopień mechanizacji ładowania wyniósł w r. 1949 przy produkcji 74,1 mln ton niecałe 3%, a procent mechanizacji odstawy około 80%. W r. 1953 przy produkcji 88,6 mln ton mechanizacja ładowania ponad 10%, a mechanizacja odstawy około 90%.

(IX Plenum KC PZPR — str. 80 — wydanie Książka i Wiedza)

Wymiana doświadczeń

Dr inż. W. EILHAUER

Problemy transportu dołowego w kopalniach węgla

Transport dołowy w kopalniach węgla kamiennego jest jednym z najtrudniejszych problemów w organizacji zakładu. Obejmuje on przede wszystkim odstawę węgla z przodka aż na powierzchnię, następnie dowóz materiałów, a zwłaszcza drewna kopalnianego, maszyn i narzędzi w odwrotnym kierunku — z powierzchni kopalni do przodków w węglu lub w kamieniu, wreszcie transport kamienia zarówno z powierzchni do wyrobiska, jak i przewóz skały płonnej do podsadzania wyrobiska z jednego miejsca urabiania do innego.

Najczęściej stosowanym środkiem przewozu dołowego w kopalniach węgla kamiennego NRD są opancerzone przenośniki łańcuchowe lub zgrzebłowe. Poza ich zaletami, polegającymi na ułatwieniu i przyspieszeniu procesu odbudowy, a w pierwszym rzędzie na zaoszczędzeniu oraz ogólnym zmniejszeniu ręcznej pracy ładowaczy przy pomocy łopaty, przenośniki te wyprzedzają znacznie pod względem techniki stosowane dotychczas przenośniki wstrząsane.

Urobiony i załadowany węgiel przez nowoczesne maszyny na ścianie dostaje się na chodnikowe środki transportowe, składające się przeważnie z transporterów taśmowych o taśmie gumowej szerokości 650 lub 800 mm. Węgiel z tych taśm kierowany jest do zsyków, zsuwni śrubowych, skipów lub innych środków transportu poziomego, pionowego lub pochylego i w ten sposób dostaje się dopiero na główny poziom wydobywczy.

Szczególnie ciężkie warunki eksploatacyjne (w rejonie Oleśnicy) wymagają specjalnych urządzeń dla umożliwienia podstawienia na czas każdej potrzebnej ilości wózków; osiąga się to za pomocą wykorzystania szybków jako pomocniczych dróg komunikacyjnych między głównym a pośrednim poziomem, powstałym w wyniku znacznych (do 250 m) uskoków.

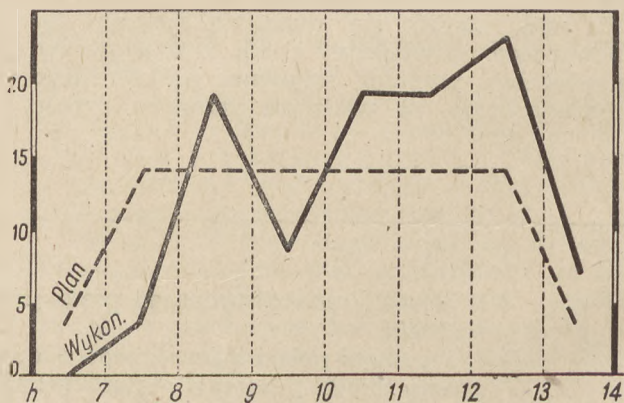
Podczas gdy ruch węgla, kamieni oraz materiałów do obudowy na chodnikach głównego przewozu, zsuwniach i zsykach jest niemal wyłącznie jednokierunkowy, ruch wózków w głównych poziomach wydobywczych oraz w międzypoziomach jest obustronny: wózki z węglem (kamieniem) idące z przodków (ścian) w kierunku do szybu wyciągowego napotykaają na biegnący w odwrotnym kierunku strumień wózków próżnych, z materiałem do obudowy itp. Jest to normalną, najczęstszą przyczyną okresowych braków wózków lub drewna do obudowy w przodkach.

Przewóz w głównych chodnikach transportowych odbywa się za pomocą wózków (przeważnie o pojemności 0,8 do 1,0 ton) często za pomocą wózków specjalnych, jak np. do drewna, z użyciem lokomotyw (ciągnących 40 do 60

wagoników) elektrycznych, lokomotyw z napędem za pomocą powietrza sprężonego lub też za pomocą kolejek linowych. Chodzi tu o transport umasowiony, przerzucający wiele tysięcy ton w ciągu 24 godzin.

Obieg wózków przewidywany jest na 1,0 do 1,5 raza na jedną zmianę z miejsca załadowania do wyrotu w sortowni (skipu) i z powrotem, przy odległości przeciętnie 2,5 do 4,5 kilometrów w jednym kierunku.

Jednakże punkt ciężkości problemu przewozowego nie leży bynajmniej w dwukierunkowym ruchu, który można uregulować niejednokrotnie za pomocą podwójnych torów, dostatecznej ilości mijanek lub punktów zbiorczych. Główny ciężar zagadnienia leży w zharmonizowaniu dopływu i odpływu wózków w punktach załadowczych przy przodkach (ścianach-szybkach) oraz w dostosowaniu ich do istotnych, każdorazowych zapotrzebowań. Ostrze tego zagadnienia straci w znacznym stopniu na ostrości, jeżeli faktyczne potrzeby w tym względzie dadzą się przewidzieć z góry i obliczyć, z uwzględnieniem warunków geologicznych oraz normatywów planu wydobywania i obłożenia w danym cyklu, w którym ściana lub przodek pracuje. Aczkolwiek można w zasadzie obliczyć, ile dana wysokość wydobywania potrzebować będzie wózków na godzinę i przodek, to jednak w praktyce powstają z różnych powodów i różnego rodzaju przeszkody, które należy zwalczać.



Powyższy wykres podaje typowy przebieg wydobywania jednego oddziału; uwidacznia on szturmowość i nadmierny wysiłek w ostatnich godzinach zmiany, które przeszkadzają w płynności urabiania i odstawy i wprowadzają silne wahania i napięcia w poszczególnych godzinach. Bezpośrednim wynikiem powyższego są powstające zatory w głównym chodniku przewozowym oraz zablokowanie dopływu próżnych

wózków. Natomiast, w początkowych godzinach zmiany lokomotywy mają poważne przeestoje w oczekiwaniu na sformowanie dostatecznego składu wózków, wobec czego powstaje w konsekwencji brak wózków w następnych godzinach. W miejscach wyładowania wózków do skipów czy wymiany wózków, lokomotywy mają znowu przeestoje wywołane oczekiwaniem na nagromadzenie się dostatecznej ilości próżnych wózków dla sformowania pociągu. Gdy taki pociąg nadejdzie do przodka, to okazuje się, że górnicy pracując ze zrywem wydobyli ponad plan i znowu brak jest wózków dla części urobku. Zakłócenie harmonii między wydobywaniem, a odstawą może równie łatwo powstać z przyczyn awarii przewozu głównego.

Powyższe, dobrze znane górnikom, przesłanki spowodowały przeprowadzenie w kopalni im. Karola Marksa szeregu jednoczesnych i nieprzerwanych obserwacji oraz dokładnych badań przez okres czasu 48 godzin z udziałem pracowników naukowych Akademii Górniczej. Obserwacje te były przeprowadzone na całej przestrzeni procesu wydobywania od przodka (ściany) poprzez chodniki przewozowe aż do nadszybia. Badania te ujawniły szereg niedociągnięć i wąskich przekrojów transportu dołowego, a ponadto zależność płynności względnie szturmowości procesu wydobywania od regularności względnie korków w przewozie głównym.

Zadaniem głównego dyspozytora przewozu jest regulowanie czasu przejścia pociągów zarówno załadowanych, jak i próżnych przez poszczególne punkty kontrolne obsadzone przez dyspozytorów. Rozkład biegu tych pociągów i ich skład ustalony został na podstawie danych oddziału wydobywczego z uwzględnieniem odstawy węgla i kamienia, a dostawy drewna itp. Badania ujawniły, że system cogodzinnych meldunków składanych głównemu dyspozytorowi przez dyspozytorów odcinkowych o przebiegu transportu oraz wszelkich przeszkodach jest za długi, aby główny dyspozytor mógł z powodzeniem ingerować i operatywnie usuwać braki i niedociągnięcia.

Dyspozytorzy notują na tablicach czas przejścia pociągu, jego kierunek i skład. Opierając się na znajomości poszczególnych odcinków drogi oraz potrzebnego czasu do normalnego przejazdu, łatwo jest natychmiast stwierdzić opóź-

nienie i telefonicznie wyjaśnić star faktyczny, po czym dyspozytor może przerzucić pociąg na inne linie, zmienić skład pociągu lub w inny sposób przeciwdziałać zatorom, przestojom lub brakom taboru, niwelując w ten sposób skutki nierytmiczności cyklu frontu roboczego (ściany), jak również skutki awarii przewozu głównego.

Rzecz jasna, że przy dotychczasowym systemie organizacji pracy dyspozytora głównego, właściwe funkcjonowanie całego systemu dyspozytorskiego uzależnione jest od sprawności pracy dyspozytorów i dozoru niższego. Powstaje pytanie, czy nie dałoby się wyeliminować braków w pracy personelu przez bardziej dokładne i celowe formy organizacyjne ich pracy.

Jednym z pierwszych zadań byłoby poddanie, względnie bliższe dostosowanie transportu dołowego do podstawowych przepisów pracy transportu kolejowego czy kołowego, mianowicie prowadzenia pociągów dołowych ściśle według z góry ustalonych rozkładów jazdy. Trzeba jednak przyznać, że wprowadzenie ścisłego rozkładu jazdy, jeśli nawet usunie w dużym stopniu przeestoje lokomotyw, nie wyeliminuje jednak możliwości zatorów wózków próżnych w miejscach załadunku lub rozładunku. Zaradzić temu mogłoby wprowadzenie ad hoc zmian w składzie pociągu, mianowicie przez zmniejszenie lub powiększenie w miarę potrzeby ilości wózków w każdym pociągu.

Dla pokonania ujemnego wpływu nierytmiczności przebiegu cyklu produkcyjnego wydobywania węgla na pracę transportu dołowego istnieją trzy rozwiązania:

- 1) prowadzenie pociągów według ustalonego rozkładu jazdy i o ustalonym składzie wózków,
- 2) prowadzenie pociągów według ustalonego rozkładu jazdy ze zmiennym składem wózków,
- 3) prowadzenie pociągów o zmiennym rozkładzie jazdy i zmiennym składzie wózków zgodnie z operatywnymi wskazówkami dyspozytorów.

Ta ostatnia forma organizacyjna pracy dyspozytorów okazała się na razie najbardziej skuteczna przy zwalczaniu niedomagań transportu w warunkach pracy kopalni im. Karola Marksa.

(J. B.)

Źródło: Die Wirtschaft Nr 52/1953 str. 8.

„Podstawowym warunkiem pomyślnego osiągnięcia zamierzonego celu jest jeszcze większe skupienie sił i wzmoczenie aktywności mas pracujących w ich codziennych wysiłkach produkcyjnych we wszystkich działach naszej gospodarki narodowej i na wszystkich odcinkach naszej wielkiej pracy twórczej“.

(Z referatu Tow. B. Bieruta na IX Plenum — Nowe Drogi Nr 10/53—str. 37).

Konsultacja

IGNACY SZEMBERG

Transport samochodowy w resorcie górnictwa

Resort Górnictwa posiada liczny park samochodowy stanowiący poważną pozycję w parku samochodowym gospodarki narodowej. Eksploatacja węgla, budowa nowych kopalń, poszukiwania i wiercenia geologiczne, praca przedsiębiorstw przemysłowych należących do resortu górnictwa — wszystko to jest nie do pomyślenia bez masowego użycia ciężarowego transportu samochodowego. Wraz ze wzrostem zadań stawianych resortowi górnictwa wzrosły ogromnie zadania transportu samochodowego, szczególnie na odcinku przewozów pracowniczych, które stanowią obecnie 25% całości dokonywanej pracy przewozowej w przemyśle węglowym.

Rozrzutne stosowanie transportu samochodowego przez poszczególne komórki przemysłu górniczego doprowadziło do rozproszenia taboru samochodowego i spowodowało utworzenie dużej ilości małych gospodarstw samochodowych. Karłowate rozmiary gospodarstwa samochodowego pociągały za sobą bezplanowość w wykorzystywaniu transportu samochodowego, niskie wskaźniki eksploatacyjne, złą organizację prac załadunkowych oraz wyładunkowych, wreszcie niewłaściwą organizację obsługi technicznej i napraw parku samochodowego. Drobne gospodarstwa samochodowe nie są w stanie posiadać wykwalifikowanego kierownictwa oraz organów kontroli, w wyniku czego powstają niewykorzystane rezerwy transportowe lub też są one wykorzystywane nieracjonalnie, a wówczas wydatki na przewozy samochodowe niewspółmiernie wzrastają.

Posiadanie poważnej ilości taboru oraz podstawowe znaczenie transportu samochodowego w produkcji górniczej spowodowały konieczność dokonania analizy organizacyjnych, technicznych i ekonomicznych warunków pracy tego taboru oraz ustalenia takich form i metod pracy transportu, które zaspokoiłyby w pełni potrzeby przemysłu, a jednocześnie byłyby zgodne z wymogami prawidłowej eksploatacji taboru.

W oparciu o uchwały Prezydium Rządu z dnia 2.VI.51 r. i z dnia 17.XI.1951 r. w sprawie organizacji służb transportowych w urzędach i jednostkach gospodarki społecznej oraz w sprawie podziału zadań w ciężarowym transporcie drogowym, wzorując się na organizacji transportu samochodowego w Związku Radzieckim powołano do życia w roku 1951 Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa Węglowego do obsługi przedsiębiorstw i zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Budownictwa Węglowego, jak również biura transportowe podległe zjednoczeniom przemysłu węglowego do obsługi kopalń.

Analizując działalność P.T.B.W. i biur transportowych można stwierdzić, że organizacja

specjalizowanych przedsiębiorstw transportowych pracujących na zasadzie rozrachunku gospodarczego jest całkowicie uzasadnione zarówno z punktu widzenia usługobiorcy, jak i transportu.

Tablica nr I wskazuje wyraźnie, że zorganizowany tabor branżowy ma znacznie wyższe wskaźniki pracy od taboru własnego rozproszonego w małych komórkach transportowych (patrz tablica I).

TABLICA I

Wyszczególnienie	Transport	1952	1953
Stan ilościowy taboru	branżowy	47,6	57,9
	własny	52,4	42,1
Przewóz w tonach	branżowy	57,0	72,7
	własny	43,0	27,3
Praca przewozowa w t/km	branżowy	55,0	71,6
	własny	45,0	28,4
Wykonany przewóz przez 1 samochód inwentarzowy w t.	branżowy	146,0	183,6
	własny	100,0	100,0
Wykonana praca przewozowa przez 1 samochód inwentarzowy w t/km	branżowy	134,3	193,5
	własny	100,0	100,0

Przytoczone dane świadczą o słuszności dokonywanych zmian w organizacji transportu samochodowego i konieczności dalszej pracy nad komasacją taboru i tworzeniem branżowych przedsiębiorstw transportowych.

Przeszkodą w uregulowaniu stosunków między przedsiębiorstwem transportowym, a przedsiębiorstwem obsługiwanym jest silnie zakorzenione przeświadczenie o konieczności posiadania „własnego” transportu, co jest niemal równoznaczne z rezygnacją walki o właściwą eksploatację oraz o lepsze wykorzystanie taboru. Zorganizowanie branżowych przedsiębiorstw transportowych uwalnia przedsiębiorstwa obsługiwane od skomplikowanych funkcji związanych z eksploatacją, obsługą i naprawami samochodów, ale jednocześnie stawia postulat, by przedsiębiorstwo obsługiwane знаło swoje potrzeby przewozowe, zaplanowało je w odpowiednim czasie, dokonywało we właściwym czasie czynności załadunkowe i wyładunkowe, wreszcie kontrolowało odpowiednio dokumenty pracy samochodów.

Szereg przedsiębiorstw należących do resortu górnictwa, a m. in. i kopalń, pomimo długiego już okresu istnienia transportu branżowego w resorcie, nie zdobyło się dotychczas na opracowanie realnego, odzwierciedlającego faktyczne potrzeby planu potrzeb przewozowych, pomimo że instrukcja w sprawie operatywnego planowania przewozu ładunków (zarządzenie Przewodniczącego P.K.P.G. Nr 295 z dnia 12.X.53) wyraźnie podkreśla konieczność opracowywania

i przedstawiania służbie transportowej całości kształtu konkretnych zadań przewozowych. Opracowanie tych zadań powinno nastąpić na podstawie operatywnych planów (lub projektów planów) produkcji, zaopatrzenia, zbytu, zatrudnienia (przewozy pracownicze) oraz potrzeb gospodarczych i socjalnych jednostki planującej.

Służby transportowe, po otrzymaniu konkretnych zadań przewozowych, ustala prawidłową organizację przewozów i wykonają te przewozy. Wynika stąd następująca zasada:

1) służby, które ustalają wielkość produkcji, wielkość zaopatrzenia materiałowego lub inną działalność gospodarczą, z której wynika konieczność przewozów, powinny ustalić również wielkość masy towarowej do przewozu,

2) podział przewozów między różne rodzaje środków transportu powinien nastąpić w ścisłej współpracy ze służbami transportowymi z uwzględnieniem następujących czynników: a) właściwości technicznych i ekonomicznych poszczególnych środków transportu, b) właściwości technicznych i ekonomicznych przewożonego ładunku, c) charakteru przewozu, wreszcie d) kierunku i odległości przewozu,

3) otrzymane do wykonania zadania przewozowe, wynikające z planu przewozów, służba transportowa obowiązana jest wykonać i jest w pełni odpowiedzialna za wykonanie tych zadań.

Spotykana dotychczas często „uproszczoną metodę” planowania potrzeb przewozowych na podstawie danych ubiegłych okresów należy zarzucić i uważać ją za niesłuszną, gdyż plan potrzeb przewozowych powinien być funkcją planów produkcji oraz ulegających zmianie warunków organizacyjnych. Brak realnych planów potrzeb przewozowych powoduje przekształcanie przedsiębiorstw i biur transportowych w bazy wynajmu samochodów oraz uniemożliwienie branżowemu transportowi samochodowemu organizowania całego procesu transportowego.

Temu stanowi rzeczy należy przeciwdziałać i przeciwstawić mu skoordynowaną, harmonijną współpracę wszystkich zainteresowanych komórek, bowiem osiągnięte dotychczasowe wyniki świadczą, że branżowe przedsiębiorstwa są wyższą formą organizacji transportu samochodowego w resorcie i zapewniają sprawniejsze wykonanie zadań przewozowych.

Analiza potrzeb transportowych resortu wskazuje, że potrzeby te rosną stale, przy czym znacznie szybciej niż wzrost podstawowej produkcji resortu, tzn. wzrost wydobywania węgla.

Przyjmując wydobywanie 1950 r. za 100 i dokonywane przewozy samochodowe w przeliczeniu na 1 tonę wydobytego węgla również za 100, otrzymamy następujące wskaźniki wzrostu względnego:

	1950	1951	1952	1953
Przyrost produkcji	100,0	105,0	108,0	112,8
Wzrost przewozów na 1 tonę wydobytego węgla	100,0	138,0	270,0	307,0

Pozytywnej przyczyny takiego stanu należy szukać w przejściu przewozów kolejowych w

promieniu 30 km przez transport samochodowy, w znacznym zwiększeniu przewozów w budownictwie oraz w narastającym przewozie pracowników.

Negatywną przyczyną takiego stanu rzeczy jest natomiast nieumiejętność organizowania przewozu oraz nieprzychylny stosunek do rozwinięcia słusznej organizacji przedsiębiorstw branżowych.

Z gruntu błędna jest spotykana dość często tendencja, by wzrastające potrzeby przewozowe rozwiązywać li tylko drogą zwiększenia ilości taboru, a nie drogą zwiększenia wydajności istniejącego taboru. A oto przykłady niewłaściwego stosunku do tego zagadnienia: zagadnienie transportu samochodowego w budownictwie zajmuje bardzo poważną pozycję w kosztach (w granicach 15—20%), wydawałoby się więc, że przy takim ciężarze gatunkowym kosztu transportu samochodowego zagadnienie to znajdzie właściwe rozwiązanie organizacyjne. A tymczasem utworzone w 1951 r. Przedsiębiorstwo Transportu Budownictwa Węglowego jest przykładem zniekształcenia słusznej idei organizacyjnej.

Przedsiębiorstwa obsługiwane przez P.T.B.W. nie widzą w nim przewoźnika masy towarowej, a żądają jedynie przysyłania samochodów, pragnąc dowolnie dysponować taborom; poszczególne przedsiębiorstwa nie umieją określić na dany dzień swych potrzeb przewozowych i opracować dla P.T.B.W. zadań wyrażonych w tonach i t/km. W wyniku powyższego P.T.B.W., powołane w zasadzie do organizowania procesu transportowego, przekształcono w przedsiębiorstwo wynajmu samochodów.

Przy takiej „organizacji” toleruje się i usprawiedliwia stosowanie wysoce pracochłonnej ręcznej pracy przy załadunku i wyładunku ładunków masowych, jak na przykład cegły, zamykając oczy na istniejące przy tym olbrzymie marnotrawstwo (stłuczka). Taka „organizacja” jest przyczyną, że rosnące potrzeby przewozowe trzeba pokrywać zwiększoną ilością samochodów. Należy przypuszczać, że radykalna zmiana nastąpi po rozwiązaniu zagadnienia mechanizacji załadunku i wyładunku, konteneryzacji cegieł i ogólnego usprawnienia procesu transportowego.

Niesłuszną jest również stosowana dotychczas praktyka oddzielnego odbioru towarów przez poszczególne kopalnie. Częstym zjawiskiem są fakty, że samochody tego samego biura transportowego skierowane do poszczególnych kopalń spotykają się przed składnicami, dokąd przyjeżdżają po odbiór kilkuset kg towaru, przy czym każda kopalnia oddzielnie wysyła upoważnionego pracownika po odbiór tych partii towarów. Zresztą, węgiel nie jest pod tym względem wyjątkiem, gdyż podobna sytuacja istnieje również w nowoutworzonym Przedsiębiorstwie Transportowym Przemysłu Naftowego.

Dla usprawnienia istniejącego stanu i właściwego ustawienia istniejących przedsiębiorstw i biur transportowych należy narastające zadania przewozowe wykonywać nie tyle przez

zwiększoną ilość taboru, ile przede wszystkim przez zwiększenie wydajności pracy przewozowej. Takie rozwiązania narastających zagadnień przewozowych nakazane są nam przez uchwały IX Plenum KC PZPR, zaś tezy przedzjazdowe wyraźnie stawiają zadanie obniżki kosztów transportu. Droga do realizacji tego zadania jest dalsza praca nad właściwym wykorzystaniem środków transportowych i nad właściwą organizacją przewozów.

Z dyrektyw do piątego planu 5-letniego ZSRR zatwierdzonych przez XIX Zjazd KPZR widzimy, że produkcja sprzętu samochodowego w ZSRR wzrosła w tym czasie o 20%, zaś obrót towarowy w transporcie samochodowym wzrosła o 80%. Dyrektywy podkreślają, iż dla realizacji tych zadań należy stale polepszać wykorzystanie samochodów, a jednocześnie obniżyć koszty własne transportu drogowego, co ma być osiągnięte przede wszystkim przez doprowadzenie do końca scalenia baz samochodowych o znaczeniu resortowym. Jest to droga, którą jako jedynie słuszną i prawidłową należy stosować i w naszym resorcie. Dalsze skuteczne usprawnienie organizacji transportu samochodowego w resorcie górnictwa da się osiągnąć za pomocą realizacji następujących wytycznych:

1) stosując się do obowiązujących instrukcji, należy przedstawiać w terminie komórkom służby transportowej plan przewozu masy towarowej, opracowany w oparciu o realne plany produkcji, zbytu i zaopatrzenia;

2) stosunki między przedsiębiorstwami transportu branżowego, a usługobiorcami należy oprzeć na jednostronnych przepisach, stanowiących zestawienie obowiązujących warunków eksploatacji transportu samochodowego. Należy wprowadzić umowy planowe na przewóz masy

towarowej transportem samochodowym, w których zostaną ściśle określone warunki przewozu i wzajemne zobowiązania finansowe;

3) ponieważ kopalnie i niektóre inne przedsiębiorstwa resortu górnictwa nie mogą z góry zaplanować transportu dla jednorazowych drobnych przewozów gospodarczych lub przewozów awaryjnych, należy dla wykonania tych zadań przydzielić im samochody gospodarcze, z pracy których kopalnia lub dane przedsiębiorstwo będą składały sprawozdania branżowemu przedsiębiorstwu transportowemu;

4) dla usprawnienia dostawy ładunków usługobiorcom branżowe przedsiębiorstwa transportowe powinny tworzyć działy spedycji i obsługiwać kopalnie i przedsiębiorstwa nie tylko w formie samego przewozu, lecz również organizować spedycję i centralny odbiór niektórych towarów dla kilku usługobiorców naraz, jak również centralizować przewóz masowych ładunków;

5) należy stosować zasadę, że w czasie wykonywania przewozów dla usługobiorców samochody należące do branżowych przedsiębiorstw transportowych na rozrachunku gospodarczym (samochody branżowe) są w całkowitej dyspozycji przedsiębiorstwa transportowego. Wtrącanie się usługobiorców do pracy samochodów na trasie (zmiana marszruty, rodzaju i warunków przewozu) jest niedopuszczalne.

Należy wzmocnić wysiłki, by uzyskać lepsze wykorzystanie oraz jak największą wydajność taboru samochodowego, należy uczynić wszystko, by jak najsprawniej obsłużyć produkcję podstawową i w ten sposób wykonać wytyczne wynikające z uchwał IX Plenum KC PZPR i przygotować się do przyjęcia wskazówek i poleceń, jakie w tej mierze wyda nam II Zjazd PZPR.

Z doświadczeń ZSRR

S. SUCHACZOW

Dyr. kopalni Nr 9/15

Obniżka kosztów własnych wydobywania węgla

Koszt własny wydobywania tony węgla jest podstawowym wskaźnikiem określającym jakość całości pracy kopalni.

Kopalnia Nr 9/15 należąca do Zjednoczenia Anžerougol kombinatu Kuzbassugol stała się przed pięć laty przedsiębiorstwem rentownym i z roku na rok osiąga coraz nowe sukcesy, polepszając wskaźniki jakościowe swej pracy.

Radykalna zmiana podstawowych wskaźników pracy kopalni w ostatnich pięciu latach miała miejsce zarówno w odniesieniu do poziomu wydobywania węgla, jak wydajności pracy i kształtowania się kosztów własnych.

W okresie tym (1949 do września 1953) średnie dobowe wydobywanie węgla tej kopalni wzrosło z 3627 t do 4570 t, a więc o 943 t, czyli o 26%; średnia miesięczna wydajność pracy ro-

botnika w kopalni wzrosła w tym czasie z 27,6 t do 45,6 t, a więc o 18 ton, czyli o 65%. Koszt własny wydobywania węgla w tej kopalni obniżał się stopniowo w tym czasie, wynosząc w końcu trzeciego kwartału ub. r. zaledwie 68% kosztów z 1949 r.

Powyższe osiągnięcia były skutkiem szeregu daleko idących środków, jakie zostały zastosowane. Likwidując dekoncentrację robót górniczych, zmniejszono ilość oddziałów w kopalni z 19 do 14, przy równoczesnym zmniejszeniu ilości przodków zmniejszając jednocześnie rozciągłość wyrobisk górniczych z 57,3 km (na 1.1.1949) do 52,9 km (na 1.1.53 r.), a więc o 8%.

Wykorzystanie czynnego frontu wybierania uległo znacznej poprawie. Postęp przodka wzrósł z 25,4 m. b. na miesiąc w 1949 do

31,3 m. b. w 1953 r. Średnie miesięczne wydobycie z jednego przodka ścianowego doszło w 1953 r. do 9380 ton, wobec 5394 ton w 1949 r. Średnia długość ściany wzrosła w 1953 r. do 109 m. b. wobec 75 m w 1949 r. wzrost wyniósł więc przeszło 45 %. Zastosowanie odpowiednich środków umożliwiło zmniejszenie zasięgu robót przygotowawczych w przeliczeniu na 1000 t wydobycia węgla niemal dwukrotnie, a mianowicie z 41,3 w 1949 r. do 22 m. b. w 1953 r. Ilość czynnych przodków przygotowawczych spadła w tym czasie z 94 na 45, a udział wydobywania z przygotówek spadł z 16,7 % do 12,7 % całości wydobywania. Udział ilości robotników na węglu wzrastał stale w stosunku do całości załogi tej kopalni. Tak na przykład ilość rębaczy i ładowaczy w 1953 r. wzrosła do 15,8 % całości załogi, wobec 12 % w 1949 r., a jednocześnie udział ilości robotników zatrudnionych na powierzchni spadł w tym czasie o 11 %.

Decydującym czynnikiem, który wpłynął na wzrost wydobywania węgla i wydajności pracy, a jednocześnie przyniósł znaczne obniżenie kosztów własnych tony węgla, okazało się ulepszenie metod organizacji pracy i przestawienie na pracę cykliczną większości przodków zarówno eksploatacyjnych, jak i przygotowawczych. Obecnie przestawiono już 60 % wszystkich czynnych ścian na pracę cykliczną, przy czym wydobycie tych ścian stanowi 70 % całości wydobywania kopalni. Ściany te dają postęp wyższy o 26 % oraz wydajność na 1 robotnika wyższą o 61 %, aniżeli ściany nie pracujące według harmonogramu „cykl na dobę“.

Tak znaczne polepszenie wskaźników pracy ścian uzyskano dzięki lepszemu wykorzystaniu dnia roboczego przez rębaczy. Jeśli w 1949 r. rębacz był zajęty swą podstawową pracą w ciągu 66,5 % swego czasu, roboczego, prace zaś postronne i przestoje zajmowały mu 33,5 % tego czasu, to w 1953 r. wskaźniki te wynosiły odpowiednio 73,1 % i 26,9 %. Średnia norma pracy rębaczy i ładowaczy wynosi obecnie 11,1 ton, wobec 10,3 ton w 1941 r. Średnia wydajność pracy rębaczy i ładowaczy wzrosła miesięcznie w 1953 r. do 250 t wobec 192 t w 1949 r., a więc wzrost wyniósł przeszło 30 %.

Przy utrzymaniu ilości rębaczy i ładowaczy niemal bez zmiany, sam wzrost wydajności pracy przyniósł w ciągu porównywanych pięciu lat zwiększenie wydobywania węgla prawie o 1000 t na dobę. Wyniki te należy przypisać następującym czynnikom technicznym:

1. Przenośniki wstrząsane zostały całkowicie wymienione na przenośniki zgrzeblowe. Umożliwiło to wydłużenie ściany i uzyskanie większej jej wydajności. Przystój ścian z powodu awarii transportu dołowego stał się zjawiskiem rzadkim. Zgrzeblowe przenośniki zabudowywane są na ociosie przodka w wyniku czego ca 30 % urobku załadunku się samoczynnie.

2. Przekontrolowano karty obudowy ścian w sensie podniesienia gęstości członów budynku, co doprowadziło do prawie czterokrotnego zmniejszenia ilości zawalów ścian.

3. Zastosowano szybkościową metodę przekładania przenośników zgrzeblowych oraz znacznie

skrócono czas zużywany na stawianie obudowy organowej.

4. Ulepszono dostawę drewna do obudowy. Przed trzema laty wykorzystano w kopalni pomysł dostawy drewna do ściany przy pomocy zgrzeblowych przenośników ustawionych w zapasowych chodnikach wyjściowych. Pomysł ten okazał się bardzo korzystny i pozwolił na zredukowanie ilości robotników zajętych przy dostawie materiałów do obudowy z 393 czynnych w dniu 1.I. 1949 r. do 156 w dniu 1.IX. 1953 r., a więc dwa i pół raza, co przyniosło jednocześnie znaczną ulgę w pracy dostawców drewna. Proces ten był przedtem uznany w kopalni za jeden z najbardziej pracochłonnych, a ponadto robotnicy podejmowali się bardzo niechętnie tej niewdzięcznej, ciężkiej i niewymagającej specjalnych kwalifikacji pracy. Sytuacja zmieniła się radykalnie z chwilą zmechanizowania robót. Wydajność pracy pozostałych robotników wzrosła bardzo silnie, praca stała się lżejsza, a płace zarobkowe zwiększyły się poważnie.

Opisany wzrost wydobywania węgla oraz wydajności pracy przyniósł poważne obniżenie kosztów własnych tony węgla. W ciągu ostatnich lat kopalnia trzymała się systematycznie granic zaplanowanych kosztów własnych i zmniejszała z każdym rokiem koszt własny tony węgla w stosunku do kosztów roku poprzedniego (patrz tablica I).

TABLICA I
Kształtowanie się kosztów własnych 1 tony węgla

Wyszczególnienie	1950	1951	1952	7 mies. 1953 r.
Wykonanie zaplanowanych kosztów w procentach planu	95,3	96,5	98,8	98,5
Koszt własny 1 tony węgla w stosunku do kosztu z roku poprzedniego	87,0	91,0	92,5	94,0

Poważne sukcesy zostały osiągnięte w obniżaniu względnych norm zużycia materiałów podstawowych. Obniżka kosztów własnych wydobywania węgla wyraziła się w zredukowaniu niemal wszystkich części składowych kosztów własnych z wyjątkiem kosztów amortyzacji. Ilustruje to tablica II.

TABLICA II
Zasięg obniżek poszczególnych elementów kosztów własnych.

L. p.	Składniki kosztów własnych	W stosunku do 1949 r. w %		względny udział w ogół. koszt.	
		1952	7 mies. 1953	1949	1953
1	Materiały	67,0	66,0	19,4	18,4
2	Paliwa	78,0	61,0	0,2	0,2
3	Elektroenergia	83,0	78,0	2,2	2,5
4	Płace zarobkowe	72,5	67,0	64,0	62,4
5	Doliczenia do płac zar.	74,5	70,0	5,5	5,6
6	Amortyzacja	144,0	136,0	2,8	5,4
7	Pozostałe wydatki pieniężne	70	62,5	6,0	5,5
O g ó ł e m		73,5	79,0	100	100

Tablica III ilustruje stopniowe kurczenie się zużycia materiałów wybuchowych.

Pomimo skutecznej niewątpliwie akcji obniżania norm zużycia materiałów wybuchowych i drewna rozchód tego ostatniego jest jeszcze

TABLICA III
Zużycie na 1000 ton wydobycia węgla

Zużycie na 1000 t	1949 r.	1953 r. (7 mie- sięcy)	1953 r. w % 1949 r.
Materiały wybuchowe, gr	163	121	74,0
Elektrodetonatory, szt.	389	299	77,0

zbyt duży. W ogólnych kosztach własnych wydobycia 1 tony węgla udział wartości zużytych materiałów drzewnych wynosi wciąż jeszcze ok. 13 %. Kopalnia dotychczas jeszcze nie wykorzystwała szeregu rezerw w dziedzinie dalszych obniżek kosztów zużytych materiałów drzewnych, a spośród nich należy podkreślić:

1. Wszystkie ściany stosują obudowę drewnianą, wówczas gdy przejście na obudowę stalową przyniosłoby znaczne zmniejszenia zużycia drewna do obudowy.

2. Ponowne wykorzystanie do obudowy drewna pochodzącego z rabunku jest daleko jeszcze niezadowolające.

3. Kopalnia korzysta z drewna przywożonego z bardzo odległych części kraju (do 3.000 km), wówczas gdy w najbliższym rejonie znajdują się składy sześciu punktów dostaw drzewnych (12 do 120 km). Powyższe wpływa znacznie na koszt tych materiałów, a więc i na koszt własny wydobycia węgla.

Środkiem służącym również do ulepszenia gospodarki kopalnianej było zwrócenie bacznej uwagi i otoczenie pieczą maszyn, urządzeń itp. inwentarza, jak również właściwa gospodarka częściami zapasowymi. Osiągnięto dzięki temu przedłużenie okresu pracy maszyn i skrócenie okresów remontów.

Obniżenie kosztów elektroenergii zostało osiągnięte w ciągu roku dzięki uporczywej pracy oddziału elektromechanicznego, polegającej na bardziej racjonalnym wykorzystaniu mocy i pracy transformatorów, właściwym rozrzucie obciążeń podstawy, zainstalowaniu statycznych kondensatorów, wreszcie wymianie silników asynchronicznych na synchroniczne. Powyższe pozwoliło na zlikwidowanie czterech odrębnych transformatorów, na wymianę szeregu transformatorów na słabsze, a przez to uzyskanie zmniejszenia zużycia energii elektrycznej, jak również na podniesienie współczynnika wykorzystania mocy produkcyjnej z 0,76 do 0,83. W wyniku powyżej opisanych środków obniżono wskaźnik zużycia energii elektrycznej na 1 tonę węgla z 14,4 w IV kwartale 1952 r. do 13,7 kwat w 1953 r.

W dziedzinie płacy zarobkowej uzyskano zmniejszenie udziału tej pozycji w ogólnych

kosztach własnych wydobycia za pomocą podniesienia wydajności pracy i zmniejszenia ilości robotników o kwalifikacjach drugorzędnych, którzy wchodziłi w skład załogi pracującej pod ziemią. Jednocześnie zarobki górnika pod ziemią na przestrzeni lat 1949 — 1952 wzrosły o 18 %.

Niewątpliwe sukcesy, jeśli chodzi o podniesienie wydobycia węgla i wydajności pracy oraz obniżenie kosztów własnych, nie oznaczają bynajmniej, że wszystkie rezerwy zostały już wykorzystane. Wręcz przeciwnie, kopalnia dysponuje jeszcze znacznymi rezerwami polegającymi chociażby tylko na tym, że kopalnia wykorzystwała dotychczas swą moc produkcyjną jedynie o 76 %. Poza tym brak jest stabilizowanego frontu roboczego. Często prowadzone są przygotowawcze roboty górnicze, które okazują się potem zbędne; często eksploatacja prowadzona jest z naruszeniem norm technicznych, co doprowadza w rezultacie do kosztów dodatkowych. Nadmierny był udział przestojów i to zarówno przy eksploatacji, jak i przygotowkach, dochodzących do 25 % czasu pracy, wobec czego 15 % robotników nie wykonało norm. Brak było konsekwencji postępowania w dziedzinie mechanizacji urabiania i ładowania w przodkach. Wystarczy wspomnieć, że w 1952 r. urabianie odbywało się kombajnami i wrębiarkami — w 5 %, młotkami mechanicznymi — w 20 %, środkami wybuchowymi — w 64,3 % i ręcznie — w 10,7 %. W tych warunkach walka o wzrost wydajności była utrudniona zwłaszcza, że w warunkach geologicznych tego zagłębia najlepsza wydajność ze ścian, jak i najwyższa wydajność na 1 robotnika uzyskiwane są przy urabianiu młotkami. Wynika stąd postulat, iż przy eksploatacji większości pokładów, w obrębie opisywanej kopalni, określonych z reguły jako średnie i miękkie oraz o sporej kruchości złóż i górotworów, należy przechodzić stopniowo na urabianie młotkami, doprowadzając je przynajmniej do 70 % całości.

Pociągnie to za sobą konieczność przebudowy całego systemu gospodarki powietrzem sprężonym. Trzeba będzie również przejść niemal całkowicie na obudowę stalową w ścianach i głównych wyrobiskach obliczonych na pracę w ciągu 3 do 5 lat.

Zastosowanie powyższych środków pozwoli na szybsze wykorzystanie pełnej mocy produkcyjnej kopalni i zapewni dalsze polepszenie wszystkich wskaźników jakościowych pracy kopalni.

Źródło: Ugol 12/53.

J. B.

„Komitet Centralny PZPR stawia jako główne zadanie osiągnięcie w ciągu najbliższych 2 lat wydatnego wzrostu stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi“... i... „uważa za konieczne dla wykonania powyższego podstawowego zadania:“

...„pogłębienie systemu oszczędnościowego w całej gospodarce narodowej a w szczególności wzmożenie walki o obniżenie kosztów własnych, o likwidację przerostów w zatrudnieniu oraz wszelkich przejawów marnotrawstwa“.

Kronika krajowa

Z POSIEDZEŃ KOLEGIUM MINISTERSTWA GÓRNICHTWA

W połowie stycznia br. Kolegium podało analizie dotychczasową działalność, wyniki i plany na przyszłość Przedsiębiorstwa Materiałów Podsadzkowych, a w szczególności dotyczące eksploatacji kolei piaskowych dowożących piasek z piaskowni do kopalń. Poruszono przy tym ubocznie, chociaż jako sprawę dużej wagi, zagadnienie remontu sprzętu (czerparki, parowozy, wagony), zwłaszcza pod kątem widzenia koncentracji wyników pod tym względem. Prace powołanej przed rokiem (lutym 1953) komisji do spraw reorganizacji Przedsiębiorstwa Materiałów Podsadzkowych spowodowały podjęcie przez Kolegium uchwały (Nr 45 z dnia 20.IV.53), na mocy której oddano mniejsze piaskownie pod zarząd Zjednoczeń Węglowych, zaś członki Przedsiębiorstwa podzielono na pion, działy i odrębne zakłady (jak np. Zakład Kolei Piaskowych), wzmacniając tylko dozór techniczny w piaskowniach przy równoczesnej centralizacji służb administracyjnych.

Przy organizacji Przedsiębiorstwa Materiałów Podsadzkowych przewidywano, że remonty (parowozów i wagonów) lepiej i sprawniej przeprowadzą Kolejowe Warsztaty PKP, tymczasem życie stwierdziło potrzebę posiadania przez tak ogromne przedsiębiorstwo, jakim jest Przedsiębiorstwo Materiałów Podsadzkowych, własnych baz remontowych.

Po przedyskutowaniu całokształtu zagadnień związanych z pracą Przedsiębiorstwa Materiałów Podsadzkowych, Kolegium uchwaliło szereg wytycznych, zobowiązując przede wszystkim Przedsiębiorstwo Materiałów Podsadzkowych i Centralny Zarząd Budownictwa Węglowego oraz Departament Energo - Mechaniczny Ministerstwa Górnictwa do następujących posunięć:

1. Przedsiębiorstwo Materiałów Podsadzkowych powinno:

a) wzmocnić dyscyplinę pracy w piaskowniach,

b) wprowadzić i przestrzegać terminów odpraw dozoru przy współudziale Podstawowej Organizacji Partyjnej i Rady Zakładowej z załogą,

c) równomiernie obkładać wszystkie zmiany w piaskowniach dozorem wyższym i średnim oraz wzmocnić kontrolę ze strony zarządu Przedsiębiorstwa Materiałów Podsadzkowych,

d) wprowadzić usprawnienia techniczne na odcinku zaopatrywania parowozów w węgiel i wodę,

e) doprowadzić techniczny stan czerperek do stanu należytego i w tym celu należy zwiększyć ilość oraz jakość kapitalnych remontów,

f) zorganizować specjalną brygadę fachowców pod kierunkiem doświadczanego dozoru, wyłącznie dla na-

praw bieżących i utrzymania czerperek w ruchu,

g) powiększyć brygady remontu parowozów, uruchomić trzecie zmiany i zwiększyć ilość średnich remontów,

h) należy bezzwłocznie powiększyć służbę trakcyjną oraz załogi do szlakowania parowozów, a jednocześnie należy zaprowadzić racjonalną gospodarkę węglem przy zasilaniu parowozów,

i) w celu wprowadzenia należytej gospodarki wodnej, należy odpowiednio przeszkolić personel,

j) zaprojektować i wybudować szereg ulepszeń w zakresie urządzeń zabezpieczających i telekomunikacyjnych na trasie kolei piaskowych i na polach eksploatacyjnych,

k) należy bezzwłocznie porozumieć się z DOKP Stalinogród względnie z Min. Komunikacji, co do odstąpienia Przedsiębiorstwu wagonów narzędziowo - ratowniczych kompletnie wyposażonych.

1. Należy bezzwłocznie uzupełnić stan kierowników pociągów i stan referentów technicznych ruchu kolejowego oraz wprowadzić dla pracowników bezpośrednio związanych z ruchem pociągów regulamin służby na sposób PKP.

2. Centralny Zarząd Budownictwa Węglowego został zobowiązany do wyodrębnienia na okres bieżącego roku brygady fachowców dla przeprowadzania bez przerwy kolejno gruntownego kapitalnego remontu wszystkich czerperek pod dozorem Przedsiębiorstwa Materiałów Podsadzkowych.

3. Departament Energo - Mechaniczny Ministerstwa Górnictwa został zobowiązany do dopilnowania wykonania powyższych zaleceń i wytycznych, jak również do fachowej stałej kontroli prac dotyczących sprzętu czerpakowego.

Z obradami Kolegium Ministerstwa Górnictwa nad zagadnieniem piaskowni łączy się ściśle Uchwała Prezydium Rządu Nr 71/54 z dnia 9 lutego 1954 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników Przedsiębiorstwa Materiałów Podsadzkowych Przemysłu Węglowego, podjęta z uwagi na doniosłe znaczenie zapewnienia kopalniom węgla kamiennego dostatecznej i terminowej dostawy materiału podsadzkowego.

Celem dalszej poprawy warunków bytowych pracowników Przedsiębiorstwa Materiałów Podsadzkowych Przemysłu Węglowego, zatrudnionych w służbie kolejowej i eksploatacji materiałów podsadzkowych, i zapewnienia w ten sposób stabilizacji załogi wspomnianego przedsiębiorstwa, Prezydium Rządu w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych uchwaliło:

1. Robotników Przedsiębiorstwa Materiałów Podsadzkowych Przemysłu Węglowego, zatrudnionych w służbie kolejowej materiałów podsadzkowych na własnych torach Przedsiębiorstwa Materiałów Podsadzkowych Przemysłu Węglowego oraz na bocznicach kopalnianych, opłacać według zasad stosowanych w Polskich Kolejach Państwowych.

2. Robotnikom tym przyznać odzież roboczą, zimową lub letnią, zależnie od charakteru pracy według norm ustalonych dla poszczególnych grup przez Ministra Górnictwa.

3. Robotników Przedsiębiorstwa Materiałów Podsadzkowych Przemysłu Węglowego zatrudnionych w eksploatacji materiałów podsadzkowych opłacać według zasad stosowanych w przedsiębiorstwach budowlano - montażowych.

4. Wprowadzić regulaminy premowania robotników niezaakordowanych zatrudnionych w służbie kolejowej przy obsłudze czerperek i torów oraz w przypiaskownianych warsztatach i brygadach naprawczych, a także przy utrzymaniu urządzeń ruchowych.

5. Pracowników umysłowych Przedsiębiorstwa Materiałów Podsadzkowych Przemysłu Węglowego opłacać według zasad stosowanych w przedsiębiorstwach budowlano - montażowych.

6. Dużyrnym ruchu kolejowego przyznać uprawnienia do umundurowania służbowego na równi z robotnikami.

7. Wprowadzić regulamin premowania pracowników umysłowych na zasadach zbliżonych do zasad stosowanych w kopalniach węgla, zapewniając wydatne uzależnienie zarobków tych pracowników od wykonania planu dostaw materiałów podsadzkowych.

8. Pracownicy Przedsiębiorstwa Materiałów Podsadzkowych Przemysłu Węglowego objęci niniejszą uchwałą zachowują dotychczasowe uprawnienia do deputatu węglowego lub ekwiwalentu.

9. Pracownicy inżyniersko - techniczni, którzy z chwilą przejścia do pracy w Przedsiębiorstwie Materiałów Podsadzkowych Przemysłu Węglowych korzystali z uprawnień wynikających z uchwały Rady Ministrów z dnia 30 listopada 1949 r. w sprawie szczególnych przywilejów dla górników w górnictwie węglowym, zachowują uprawnienia te nadal.

10. Niezależnie od powyższego Minister Górnictwa wyda zarządzenia, które zapewnią: a) zaopatrzenie pracowników zatrudnionych przy eksploatacji piasku na otwartym powietrzu w specjalną odzież zimową, a mianowicie: bluzy i spodnie wateowane, ciepłe czapki, nauszniki oraz ciepłe buty, b) wybudowanie krytych poczekalni w piaskowniach i w punktach rozrządowych dla wagonów, c) zorganizowanie stołówek przenośnych we wszystkich piaskowniach. (S. S.)

STRESZCZENIE ZARZĄDZEŃ MINISTRA GÓRNICTWA WYDANYCH W MIESIĄCU STYCZNIU 1954 ROKU

Zarządzenie nr 3 z dnia 8 stycznia 1954 r. (znak NP/OP-I-3/Z) w sprawie regulaminu premiowania pracowników komórki kontroli technicznej Centralnego Zarządu Gazownictwa oraz w podległych mu jednostkach. (Zarządzenie wydane zostało w oparciu o postanowienia § 7 zarządzenia Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego nr 222 z dnia 11 czerwca 1951 r. w sprawie regulaminu wynagradzania technicznych pracowników zatrudnionych w komórkach kontroli technicznej. Nowy regulamin wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1954 roku. Do zarządzenia załączono regulamin przemówienia).

Zarządzenie nr 4 z dnia 9 stycznia 1954 r. (znak T/OP-I-3/Z) w sprawie powołania grupy roboczej dla zbadania stanu wentylacji na kopalniach.

Zarządzenie nr 5 z dnia 12 stycznia 1954 r. (znak ZT/OP-I-3/Z) w sprawie składu komisji powołanej do wydawania opinii co do przyczyn rozwiązania stosunku pracy. (Zarządzenie wydane zostało na podstawie § 4 zarządzenia nr 157 Prezesa Rady Ministrów z dnia 3 lipca 1952 r. w sprawie składu i trybu postępowania komisji powołanych do wydawania opinii co do przyczyn rozwiązania stosunku pracy, Monitor Polski nr A-58, poz. 891).

Zarządzenie nr 6 z dnia 12 stycznia 1954 r. (znak OP-I-3/Z) w sprawie zmiany składu osobowego komisji planu pięcioletniego resortu.

Zarządzenie nr 7 z dnia 13 stycznia 1954 r. (znak ZT/OP-I-3/Z) w sprawie odwołania dyżurów nocnych i przekazywania meldunków przez służby transportowe. (Zarządzenie wydane zostało na zasadzie zarządzenia Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego nr 13 p/z z dnia 21 grudnia 1953 r. Zarządzenie uchyla moc obowiązującą zarządzenia Ministra Górnictwa nr 356 z dnia 1 października 1953 r. w sprawie wprowadzenia całonocnych dyżurów przekazywania meldunków przez służby transportowe. Zarządzenie Ministra Górnictwa nr 326 z dnia 21 października 1952 r. w sprawie wzmoczenia walki z przestojami wagonów pod załadunkiem i wyładunkiem zachowuje nadal moc obowiązującą).

Zarządzenie nr 8 z dnia 15 stycznia 1954 r. (znak PI/OP-I-3/Z) w sprawie wycofania z obiegu niektórych wzorów statystyczno-sprawozdawczych nie zatwierdzonych przez grupy robocze Ministerstwa Górnictwa. (Zarządzenie wydane zostało w nawiązaniu do okólnika Ministra Górnictwa nr 109 z dnia 11 grudnia 1953 r. Zarządzenie uchyla moc obowiązującą zarządzenia Ministra Górnictwa nr 68 z dnia 2 lutego 1953 r. w sprawie prowadzenia Vademecum przez przedsiębiorstwa i instytucje przemysłu węglowego z tym, że wzory Vademecum powinny być wykorzystane dla potrzeb kie-

rownictwa danej jednostki. Do zarządzenia dołączony został wykaz anulowanych wzorów).

Zarządzenie nr 9 z dnia 18 stycznia 1954 r. w sprawie operatywnego planowania przewozu ładunków. (Zarządzenie wydane zostało na podstawie zarządzenia Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego nr 295 z dnia 12 października 1953 r. Zarządzenie uchyla moc obowiązującą zarządzenia Ministra Górnictwa z dnia 5 lipca 1951 r., znak ZT/OP-I-3/Z, w sprawie zasad i trybu opracowywania operatywnych planów przewozu towarów na kolejach normalnotorowych oraz zarządzenia Ministra Górnictwa nr 580 z dnia 15 listopada 1951 roku, znak ZT/OP-I-3/Z, w sprawie zmiany zarządzenia nr 400 z dnia 5 lipca 1951 r.).

Zarządzenie nr 10 z dnia 19 stycznia 1954 r. (znak ZT/OP-I-3/Z), w sprawie przedłużenia działalności zespołu roboczego powołanego dla opracowania norm ubytków naturalnych produktów i półproduktów węglowych przy składowaniu, załadunku, transporcie i wyładunku. (Zarządzenie wydane zostało w nawiązaniu do zarządzenia Ministra Górnictwa nr 139 z dnia 21 marca 1953 r.).

Zarządzenie nr 11 z dnia 20 stycznia 1954 r. (znak ZT/OP-I-3/Z) w sprawie operatywnego planu przewozu ładunków kolejami normalnotorowymi na I kwartał 1954 r. (Zarządzenie wydane zostało na zasadzie uchwały nr 1023/53 Prezydium Rządu z dnia 30 grudnia 1953 r. w sprawie operatywnego planu przewozu ładunków kolejami normalnotorowymi na I kwartał 1954 roku).

Zarządzenie nr 13 z dnia 21 stycznia 1954 r. (znak OP-I-II-3/Z) w sprawie przekazania kiosków i sklepów przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców na rzecz Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego.

Zarządzenie nr 14 z dnia 21 stycznia 1954 r. (znak CZZ/OP-I-3/Z) w sprawie gospodarki makulaturą. (Zarządzenie wydane zostało na podstawie uchwały nr 456 Prezydium Rządu z dnia 24 maja 1952 r. w sprawie gospodarki makulaturą, ogłoszonej w Monitorze Polskim nr A-51, poz. 691, i zgodnie z wytycznymi Centralnego Urzędu Gospodarki Materiałowej. Do zarządzenia dołączony jest plan dostaw makulatury w 1954 roku przez jednostki podległe Ministrowi Górnictwa).

Zarządzenie nr 15 z dnia 21 stycznia 1954 r. (znak CZZ/OP-I-3/Z) w sprawie dostaw złomu metali nieżelaznych w 1954 roku. (Zarządzenie wydane zostało w wykonaniu uchwały nr 849/53 Prezydium Rządu z dnia 14 listopada 1953 roku w sprawie dostaw surowców wtórnych żeliwa i stali oraz metali nieżelaznych i ich stopów w 1954 roku. Zarządzenie nawiązuje do instrukcji gospodarki złomem i od-

padkami metali i stopów nieżelaznych, stanowiącej załącznik do zarządzenia Ministra Górnictwa nr 69 z dnia 27 lutego 1951 r. oraz do zarządzenia Ministra Górnictwa nr 11 z dnia 14 stycznia 1953 r. Do zarządzenia dołączony jest plan dostaw złomu metali nieżelaznych w 1954 r. przez podległe Ministrowi Górnictwa jednostki, wzór zakładowego planu dostaw surowców wtórnych metali nieżelaznych w 1954 r. oraz wzór zbiorowego planu dostaw surowców wtórnych metali nieżelaznych na 1954 rok).

Zarządzenie nr 16 z dnia 21 stycznia 1954 r. (znak CZZ/OP-I-3/Z) w sprawie dostaw złomu stalowego i żeliwnego w 1954 roku. (Zarządzenie wydane zostało w wykonaniu uchwały nr 849/53 Prezydium Rządu z dnia 14 listopada 1953 roku, powołanej w uwagach do zarządzenia nr 15. Do zarządzenia dołączone są analogiczne załączniki, jak do zarządzenia nr 15 z tym, że odnoszą się one do dostaw złomu stalowego i żeliwnego przez podległe Ministrowi Górnictwa jednostki w 1954 r.).

Zarządzenie nr 17 z dnia 25 stycznia 1954 r. (znak NP/OP-I-3/Z) w sprawie powołania Komisji Norm Pracy przy Centralnym Zarządzie Zaopatrzenia Robotniczego. (Zarządzenie wydano w nawiązaniu do postanowień zarządzenia Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego nr 119 z dnia 22 maja 1950 r.).

Zarządzenie nr 18 z dnia 25 stycznia 1954 roku (znak OP. II. I. 3/Z) w sprawie przekazania przez Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich Przemysłu Węglowego w Stalinogrodzie na rzecz Kopalni Siemianowice agent i urządzeń Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego.

Zarządzenie nr 19 z dnia 25 stycznia 1954 r. (znak OZR/OP-I-3/Z) w sprawie utworzenia Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego w Kopalni Soli w Wapnie.

Zarządzenie nr 20 z dnia 25 stycznia 1954 r. (znak CZZ/OP-I-3/Z) w sprawie utworzenia Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego w Rafinerii Nafty

Zarządzenie nr 21 z dnia 25 stycznia 1954 r. (znak OP. I. 1/Z) w sprawie utworzenia przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą: „Kopalnia Węgla Kamiennego Komuna Paryska”. (Przedsiębiorstwo ma siedzibę w Jaworznie).

Zarządzenie nr 22 z dnia 25 stycznia 1954 r. (znak OP. I. 1/Z) w sprawie zmiany zarządzenia Ministra Górnictwa w sprawie utworzenia przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą: „Kopalnia Węgla Kamiennego Jaworzno”. (Nazwa kopalni zmieniona została na: Kopalnia Węgla Kamiennego Bierut).

Zarządzenie nr 23 z dnia 25 stycznia 1954 r. (znak ZS/OP-I-3/Z) w sprawie przedszkoli prowadzonych przez instytucje i zakłady pracy Ministerstwa Górnictwa. (Zarządzenie wydane zostało na podstawie § 2 uchwały nr 746 Prezydium Rządu z dnia 3 października 1953 r. w sprawie uprawnień Ministra Oświaty w

zakresie nadzoru pedagogicznego oraz w zakresie sieci i organizacji przedszkoli prowadzonych przez instytucje i zakłady pracy podlegające innemu ministrowi, Monitor Polski nr A-95, poz. 1324).

Zarządzenie nr 24 z dnia 25 stycznia 1954 r. (znak brak) wydane przez Ministra Górnictwa i Ministra Gospodarki Komunalnej w sprawie przekazania części zakładów wodociągowych przez kopalnię „Bolesław Śmiały” w Łaziskach Średnich Województwu Przedsiębiorstwu Wodo-

ciągów i Kanalizacji w Stalinogrodzie.

Zarządzenie nr 25 z dnia 29 stycznia 1954 r. (znak CZR/OP-I-3/Z) w sprawie zmiany zarządzenia Ministra Górnictwa nr 325 z dnia 24 sierpnia 1953 r. w sprawie dostosowania organizacji Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego w przedsiębiorstwach resortu górnictwa do przepisów zarządzenia nr 198 Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 21 lipca 1953 roku.

T. P.

KOPALINY GÓRNICZE

Przepisy prawa górniczego określają zasady i warunki poszukiwania i wydobywania kopalin znajdujących się w złożach naturalnych, bądź w zwalach po robotach górniczych (art. 1 i 2 dekretu z dnia 6 maja 1953 roku o prawie górnictwie, Dz. U. nr 29, poz. 113). Które kopaliny mogą być poszukiwane i wydobywane jedynie na zasadach prawa górniczego, ustala Rada Ministrów w drodze rozporządzenia. Stare prawo górnicze z 1930 r. zawierało listę tzw. minerałów górniczych. Nowe prawo górnicze powierza ustalenie listy kopalin Radzie Ministrów, która, stosownie do rozwoju potrzeb gospodarki społecznej oraz postępu techniki górniczej, hutniczej, przeróbki chemicznej itd., może modyfikować i rozszerzać wykaz „kopalin górniczych”.

Wykaz ten ma zasadnicze znaczenie, bowiem ustala on przedmiotowo zakres właściwości prawa górniczego, a więc — górnictwa, w odróżnieniu od przemysłu, w ścisłym tego słowa znaczeniu. Prawo górnicze zawiera szereg szczególnych rygorów, podyktowanych względami na bezpieczeństwo pracy w zakładzie górnictwie i bezpieczeństwo powierzchni, jak również względami na celową i oszczędną gospodarkę złożami kopalin, które, stosownie do postanowienia art. 8 Konstytucji z 22 lipca 1952 r., jako mienie ogólnonarodowe podlegają szczególnej trosce i opiece Państwa oraz wszystkich obywateli.

Prawo wydobywania kopalin służy wyłącznie Państwu (poza określonymi ściśle wyjątkami, art. 4 i 5 prawa górniczego). Powyższa zasada dotyczy rzecz prosta tych własności kopalin, które Rada Ministrów podda na całym obszarze Państwa lub na niektórych jego terenach prawu górnictwu.

W numerze 5 Dziennika Ustaw z dnia 3 lutego 1954 roku ogłoszone zostało pod pozycją 12 rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 stycznia 1954 roku w sprawie określenia kopalin, których poszukiwanie i wydobywanie podlega prawu górnictwu.

Na całym obszarze Państwa podlega prawu górnictwu poszukiwanie i wydobywanie następujących kopalin znajdujących się w złożach naturalnych:

1) antracyt, węgiel kamienny, węgiel brunatny i utwory sapropelowe;

2) antymon, arsen, beryl, bizmut, cer, chrom, cyna, cynk, cyrkon, gal, german, glin, ind, kadm, kobalt, lit, magnez, mangan, miedź, molibden, nikiel, niob, ołów, platyna i jej pokrewne metale (platynowce), rad, ren, rtęć, rubid, selen, skand, srebro, tal, tantal, tellur, tytan, uran, wana, wolfram, złoto i żelazo — bądź w stanie rodzimym, bądź jako rudy nadające się do technicznego uzyskiwania z nich metali, ich stopów i związków, z wyłączeniem rud żelaznych, darniowych;

3) kopaliny bitumiczne w stanie gazowym, płynnym i stałym, w szczególności gaz ziemny, ropa naftowa, wosk ziemny, asfalt naturalny oraz łupki bitumiczne nadające się do technicznego uzyskiwania z nich bituminów;

4) sól kamienna, sole borowe, bromowe, jodowe, magnezowe i potasowe oraz solanki nadające się do technicznego uzyskiwania z nich boru, bromu, jodu, magnezu lub ich związków,

5) siarka oraz piryt i inne kopaliny nadające się do technicznego uzyskiwania z nich siarki lub jej związków;

6) kopaliny fosforowe nadające się do przeróbki na nawozy sztuczne i związki fosforowe,

7) glinki i łupki ogniotrwałe (od 26 stopnia Saegera wzwyż),

8) kwarcyty i łupki kwarcytowe nadające się do wyrobów ogniotrwałych,

9) azbest, baryt, bentonit, fluoryt, gliny białopalcące, grafit, kwarc żyłowy, magnezyt, serpentynit, skalenie, topazyt, ziemia okrzemkowa i opoka lekka (ziemia krzemionkowa),

10) gliny kamionkowe, kaoliny, ziemie farbiarskie (ochry i umbry), jeżeli ich złoża są przydatne do przemysłowej eksploatacji w rozmiarach przekraczających miejscowe potrzeby,

11) kryształy minerałów, nadające się do technicznego wykorzystania w przemyśle,

12) bursztyn oraz kamienie szlachetne i półszlachetne,

13) kamienie pochodzenia magmowego, w szczególności: andezyt, bazalt, diabaz, gabro, granit, melafir, porfir i sienit; kamienie pochodzenia osadowego, w szczególności:

ści: anhydryt, dolomit, gips, kreda piaskowce i wapienie; kamienie pochodzenia metamorficznego, w szczególności: kwarcyt i marmur; piaski i gliny formierskie oraz piaski szklarskie — jeżeli ich złoża są przydatne do przemysłowej eksploatacji w rozmiarach przekraczających miejscowe potrzeby.

Jak wynika z powyższego wykazu, zakres obowiązywania prawa górniczego uległ znacznemu przedmiotowemu rozszerzeniu w porównaniu z prawem górnictwem z 1930 roku. Uzupełniony został w szczególności wykaz rud metali kolorowych. Kopaliny bitumiczne poddane zostały powszechnemu prawu górnictwu. Szereg kopalin, przede wszystkim skalnych, poddano przepisom prawa górniczego, wskutek czego np. kamieniołomy, których eksploatacja podlegała dotychczas przepisom prawa przemysłowego, stały się obecnie zakładami górnictwymi, o ile tylko eksploatowane przez kamieniołom złoża jest przydatne do przemysłowej eksploatacji w rozmiarach przekraczających miejscowe potrzeby.

O tym, czy kopalina nadaje się do technicznego zastosowania lub przeróbki, albo czy jest przydatna do przemysłowej eksploatacji orzeka Minister Górnictwa (jako zwierzchni organ państwowej administracji górnictwa) w porozumieniu z zainteresowanym ministrem i Prezesem Centralnego Urzędu Geologii.

Jak widać z przytoczonego wyżej wykazu kopalin „górnicznych”, wydobywanie piasków formierskich i szklarskich podlega w zasadzie prawu górnictwu. Wydobywanie natomiast piasków dla celów podszadzkowych w zakładach górniczych nie podlega prawu górnictwu, wobec czego odkrywki piaskowe przemysłu węglowego nie są zakładami górnictwymi w rozumieniu prawa górniczego, a ich eksploatacja nie podlega przepisom tego prawa. Zagadnienie to z uwagi na zapotrzebowanie zakładów górniczych na piasek podszadzkowy i zagadnienie zaopatrzenia tych zakładów w piasek ma szczególne znaczenie w związku z lokalizacją złóż piasku w zagłębieniach górniczych i problemem transportowym.

Wydobywanie kopalin ze złóż naturalnych odbywać się może jedynie zgodnie z zasadami i warunkami prawa górniczego. Jednak wydobywanie kopalin sposobem odkrywkowym i bez użycia materiałów wybuchowych podlega przepisom prawa górniczego w zakresie, który ustali Minister Górnictwa w porozumieniu z właściwym ministrem, biorąc pod uwagę rozmiary wydobywania i warunki bezpieczeństwa pracy.

Stosownie do zmieniających się warunków techniki eksploatacyjnej złóż kopalin i potrzeb gospodarki społecznej w zakresie zaopatrzenia w surowce mineralne, Rada Ministrów może, rzecz prosta, uzupełniać w drodze dalszych rozporządzeń wykaz kopalin, których poszukiwanie i wydobywanie podlega prawu górnictwu. (**T. P.**)

DALSZA ROZBUDOWA KOPALŃ SOLI

Zaniedbany i zacofany w okresie międzywojennym polski przemysł solny szybko rozbudowuje się w Planie 6-letnim.

Zakłady produkcji soli sodowej (NaCl), tzn. kuchennej — Wieliczka i Bochnia — były przez okupanta hitlerowskiego znacznie zdewastowane przez wywiezienie między innymi ważnych maszyn i zdekompletowanie turbogeneratorów. Uruchomienie w 1945 roku wymienionych zakładów sprawiało niemałe trudności.

Obecnie kopalnia soli w Wieliczce otrzymała nową warzelnię, co pozwoliło na znaczne zwiększenie produkcji soli warzonej, gdyż sól kamienna znajduje się tu szara i o stosunkowo niskich miąższościach. Sól z warzelni wielickiej jest najlepszym krajowym gatunkiem soli jadalnej.

W kopalni w Wapnie najbardziej pracochłonne roboty dołowe zostały znacznie zmechanizowane dzięki zastosowaniu takich maszyn, jak maszyny zgarniakowe, „kacze dzioby“, co w efekcie pozwoliło podnieść wydajność pracy załogi.

Produkcja soli kamiennej o kolorze śnieżnobiałym z kopalni Wapno nadal wzrasta, osiągając już w roku 1951 ilościowo dwukrotnie tyle, ile wyprodukowano w roku 1938. Kopalnia w Wapnie była w Polsce przedwzrośniętą własnością kapitału zagranicznego i dopiero w Polsce ludowej nastąpiło jej pełne wykozystanie. Należy tu nadmienić, że kopalnia w Wapnie eksploatuje ol-

brzymi słup soli pierwszorzędnej jakości.

W roku bieżącym rozpoczną się prace przy modernizacji zakładu żupy solnej w Inowrocławiu. Zmechanizowane zostaną w pełni procesy technologiczne oraz zainstalowany zostanie wielki nowoczesny gazogenerator.

Dzięki poważnym inwestycjom oraz szerokiemu rozwojowi współzawodnictwa pracy stale się zwiększa wydajność pracy i produkcja soli.

Dla oceny wzrostu produkcji soli służą mogą następujące dane, poczynwszy od roku 1949 — ostatniego roku planu trzechletniego, którego produkcję przyjęto za 100%.

Rok	Produkcja soli w %
1949	100
1950	106,2
1951	108,0
1952	117,5
1953	124,3
1954	125,5 (plan)

Wykonanie planu produkcji w poszczególnych latach Planu 6-letniego przedstawia się następująco:

Rok	Produkcja soli w %
1950	104,2
1951	101,5
1952	104,9
1953	102,8

Wyniki te dają gwarancję, że Plan 6-letni będzie znacznie przekroczony i że nasza gospodarka narodowa otrzyma poważne ilości soli ponad plan.

(S. I.)

PRZEPISY O UŻYWANIU MATERIAŁÓW WYBUCHOWYCH W ZAKŁADACH GÓRNICZYCH

Postanowienie nowego prawa górnictwa upoważnia Ministra Górnictwa między innymi do wydawania przepisów w sprawie nabywania, przechowywania i używania materiałów wybuchowych oraz środków zapalających w zakładach górniczych (art. 94 ust. 1 pkt 2 dekretu z dnia 6 maja 1953 r. o prawie górnictwa — Dz. U. nr 29, poz. 113). Dotychczas zagadnienie powyższe regulowały przepisy wydanych na podstawie art. 148 prawa górnictwa z 1930 r. rozporządzeń Ministra Przemysłu z dnia 5 stycznia 1946 r. o nabywaniu materiałów wybuchowych na cele górnicze oraz z dnia 12 grudnia 1946 roku o przechowywaniu i używaniu w zakładach górniczych materiałów wybuchowych i środków zapalających. Potrzebę zastąpienia dotychczasowych norm przepisami dostosowanymi do zmienionej na danym odcinku stanu faktycznego i prawnego wykazały:

1) doświadczenia przy wykonywaniu postanowień uchwały Prezydium Rządu nr 1144 z dnia 13 grudnia 1952 r. o nabywaniu, przechowywaniu i używaniu materiałów wybuchowych i środków zapalających przez niektóre przedsiębiorstwa kamienio-

2) wejście w życie nowego prawa górnictwa i rozszerzenie zakresu jego obowiązywania również na szereg kopalń skalnych, a tym samym na kamieniołomy eksploatujące przemysłowo złoża w rozmiarach przekraczających lokalne potrzeby. Jako jeden z braków dotychczasowych przepisów można tu wymienić konstrukcję dotychczasowych przepisów opartą przede wszystkim na potrzebach podziemnego górnictwa, a między innymi niedostatecznie uwzględniającą wymogi związane z budową, przebudową i prowadzeniem naziemnych składów materiałów wybuchowych, przeznaczonych na pomieszczenie nieraz dużych ilości materiałów wybuchowych potrzebnych dla eksploatacji kamieniołomów. Nadto brak w dotychczasowych przepisach dostatecznego uwzględnienia potrzeb małych naziemnych zakładów górniczych — w tym i kamieniołomów, jak i chwilowych stanowisk pracy, używających materiałów wybuchowych, dla których konieczność budowy składów według dotychczasowych przepisów byłaby zbyt uciążliwa. Konieczne tu było wprowadzenie ulg, jak np. zezwoleń na stosowanie szafek pancernych na przechowywanie materiałów wybuchowych.

Poza tym dotychczasowe przepisy zawierały braki na odcinku bezpieczeństwa publicznego składów jak i w zakresie lokalizacji naziemnych składów materiałów wybuchowych wobec nieokreślenia właściwych bezpiecznych odległości jednego składu od drugiego oraz należytych ich odległości od obiektów przemysłowych, dróg, mostów, linii telekomunikacyjnych, energetycznych i innych. Dotychczasowe przepisy uchyliło rozporządzenie Ministra Górnictwa z dnia 16 stycznia br. w sprawie używania materiałów wybuchowych w zakładach górniczych ogłoszone w numerze 5 Dziennika Ustaw z dnia 3 lutego br. pod pozycją 14, obowiązujące z dniem ogłoszenia. Na wstępie rozporządzenie określa pojęcie środków strzałowych, do których zalicza materiały wybuchowe, środki inicjujące i zapalające, jak i określa pojęcia środków inicjujących, zapalających i sprzętu strzałowego. Nowe rozporządzenie reguluje prócz postanowień ogólnych — sprawy zezwoleń na budowę i przebudowę składów środków strzałowych oraz na ich przechowywanie, kontroli składów i obrotu środkami strzałowymi, odbioru i transportu środków strzałowych, jak i wydawania oraz przyjmowania środków strzałowych. Zarazem rozporządzenie ustala w § 12, iż odrębne przepisy określą sposób przechowywania środków strzałowych oraz rodzaje i warunki budowy, jakim powinny odpowiadać składy środków strzałowych. Łącznie z przepisami zarządzenia o rodzajach składów środków strzałowych, o budowie składów naziemnych i podziemnych — z tym, że przewóz środków strzałowych poza terenem zakładu górnictwa jest uregulowany odrębnymi przepisami — oba te akty normatywne obejmują w zarysie całokształt przepisów obowiązujących w tej dziedzinie, usuwając zarazem wspomniane wyżej braki dotychczasowych przepisów.

Zwrócić należy uwagę na niektóre przepisy rozporządzenia, zmierzające do uwzględnienia w szerszej mierze potrzeb zakładów używających środków strzałowych i wprowadzające dopuszczalne uproszczenia i ulgi:

1) Dotychczasowy tryb postępowania określony w § 2 rozporządzenia z dnia 12 grudnia 1946 r. przewidywał używanie tylko dopuszczonych przez Ministra Górnictwa w porozumieniu z Ministrem Bezpieczeństwa Publicznego materiałów wybuchowych i środków zapalających, ustalając bliżej sprawę dopuszczania poszczególnych materiałów tylko w niektórych zakładach górniczych, sprawę przelewania danych uprawnień na rzecz Wyższego Urzędu Górnictwa, ogłaszanie odnośnych zarządzeń w Monitorze Polskim i in. Rozporządzenie upraszcza postępowanie, uchyłając m. in. ogłaszanie danych zarządzeń w Monitorze, i przekazuje Wyższemu Urzędowi Górnictwa ustalanie dopuszczonych w górnictwie środków strzałowych i sprzętu strzałowego oraz ich zakresu stosowania, jak i dopuszczalnego czasu

składowania środków strzałowych w zakładach górniczych.

2) Rozporządzenie przewiduje w § 4 możliwość odstąpienia od wymogów wieku przewidzianych dla wydawców materiałów wybuchowych w wyjątkowych przypadkach, uzasadnionych potrzebami zakładów.

3) W § 10 i następnych rozporządzenia jest uregulowana sprawa wydawania zezwoleń na budowę i przebudowę naziemnych i podziemnych składów środków strzałowych, wymogi zezwoleń, dopuszczalną ilość środków strzałowych, przechowywaną w składach, uwzględniając poczynione doświadczenia z praktyki władz górniczych oraz potrzeby zakładów górniczych. Przyjęta została zasada, rozwinęta szerzej w zarządzeniu Ministra Górnictwa w sprawie rodzaju i warunków budowy składów oraz sposobu przechowywania środków strzałowych w zakładach górniczych, dopuszczenia szafek

pancernych jako jednego z rodzajów naziemnych składów środków strzałowych.

Uregulowanie zagadnień będących dotąd przedmiotem rozporządzeń Ministra Przemysłu z 1946 r. dwoma aktami normatywnymi, a to powołanym wyżej rozporządzeniem Ministra Górnictwa oraz zarządzeniem Ministra uzasadnia się między innymi tym, iż przedmiot zarządzenia interesuje tylko mniejszy krąg osób (z władz górniczych, komórek inwestycyjnych, projektowych, przedsiębiorstw wykonawstwa budowlanego itd.). Dlatego dane normy mogą być zamieszczone w zarządzeniu Ministra Górnictwa.

Wyczerpując uregulowanie przedmiotowych zagadnień niewątpliwie przyniesie znaczną korzyść i uporządkuje dany odcinek gospodarki zainteresowanych zakładów górniczych.

K. P.

PLANOWANIE ODDZIAŁOWE W KOPALNIACH WĘGLA PRZEDMIOTEM POWAŻNEJ NARADY

W dniu 28.I.1954 r. odbyła się w Stalinogrodzie odprawa sprawozdawcza kierowników działów planowania, norm pracy i plac, zaopatrzenia i głównych księgowych obrazująca stan wykonania, jak też trudności powstałe przy wprowadzeniu w życie wydanych pod koniec ub. r. zarządzeń Ministra Górnictwa Nr 430 o podniesieniu wydajności i obniżeniu kosztów własnych oraz Nr 441 o pogłębieniu planowania oddziałowego. Na odprawie omówiono trudności powstałe przy opracowaniu planów oddziałowych na miesiąc styczeń i luty, które były wykonywane po raz pierwszy zgodnie z wyżej wymienionym zarządzeniem Ministra Górnictwa w poszerzonym zakresie dotyczącym zagadnienia plac, zużycia materiałów, wreszcie kosztów własnych. Kierownicy działów planowania poszczególnych zjednoczeń naświetlili w sprawozdaniach sposoby przekazania zadań kopalniom, sposoby rozdziału zadań na poszczególne oddziały kopalni, jak też formy instruowania i kontrolowania prac przy sporządzaniu planów oddziałowych w kopalniach.

Sprawozdania i dyskusja ujawniły na odprawie fakt, że zarządzenia zostały w wielu przypadkach wykonane raczej formalnie, bez dostatecznego zrozumienia ich właściwych założeń i celu. Ujawnił się także brak dostatecznie szczegółowo sprecyzowanego programu działania ze strony zjednoczeń, zarówno przy odbywaniu narad w kopalniach, jak i przy prowadzeniu prac instruktażowych i kontrolnych w trakcie sporządzania planów w kopalniach. Poważnym brakiem na tym odcinku jest także podjęcie w niedostatecznym stopniu przez działy planowania kierowniczej inicjatywy w zakresie prac nad planem, a głównie kontroli i koordynacji prac wszystkich działów na szczeblu zjednoczenia oraz kopalni.

Bardzo poważną trudnością jest podkreślony w przemówieniach brak w niektórych przypadkach zainteresowania dyrektorów zagadnieniami planowania oddziałowego, względnie nawet pewne opory ze strony dyrekcji. Jednocześnie należy z uznaniem podkreślić znaczne wzmoczenie zainteresowania dozoru technicznego zagadnieniami związanymi, z planowaniem i wykonaniem ekonomicznych elementów planu, jak fundusz plac, zużycie materiałów oraz koszty produkcji. Zainteresowanie to dozna szczególnego zaostrzenia wobec zamierzanego wprowadzenia do premiowania współczynnika dodatkowego, mianowicie współczynnika uza-

leźniającego wysokość premii od wykonania planu kosztów.

Ożywiona dyskusja pogłębiła analizę poszczególnych zagadnień i uwypukliła wagę niektórych zaszłości ustalania wydajności, przy czym innymi Ob. Inż. Brazoń, kierownik działu planowania Dąbrowskiego Zjedn. Przem. Węgl., poruszył kwestię ustalania wydajności, przy czym poruszył bardzo istotne zagadnienie błędów w sprawozdawczości wykonania norm oraz wydajności. Zagadnienie to należy jeszcze dokładniej przeanalizować i skierować wraz z odpowiednimi materiałami do Ministerstwa dla uzyskania decyzji, która by pozwoliła rozwiązywać w przyszłości bardziej prawidłowo zagadnienie ustalania norm oraz sporządzania sprawozdań dotyczących wydajności.

Materiały omówione na odprawie okazały się niedostateczne, aby móc sprawdzić prawidłowość rozłożenia zadań, a to ze względu na brak danych opartych o szczegółową analizę wykonania, gdyż dane te objęte poszerzonym planowaniem oddziałowym za pierwszy miesiąc będą dostępne dopiero w ciągu miesiąca lutego.

Po naświetleniu stanu rzeczy od strony działalności kontrolnej Ministerstwa przez dyr. Kolbego i mgr Piechę obrady podsumował dyrektor Patrycha, podkreślając braki ujawnione w dotychczasowej pracy, stwierdził konieczność opracowania przez zjednoczenia konkretnego planu działania, konieczność podjęcia bardziej żywej inicjatywy przez działy planowania zjednoczeń i kopalń, wytypowania i właściwego przygotowania pracowników, którzy będą brali udział w naradach w kopalniach oraz w pracy kontrolnej.

(F. S.)

Kronika zagraniczna

WSTĘPNE PODSUMOWANIE WYDOBYCIA WĘGLA W KRAJACH ANGLOSASKICH

USA — Ogólny poziom wydobycia węgla kamiennego oraz brunatnego w 1953 r. spadł do 408,2 milionów ton wobec 423,6 mln. ton wydobytych w uprzednim (1952) roku, zaś wydobycie antracytu (w stanie Pensylwania) uległo zmniejszeniu w porównaniu z 1952 r. o 26%, osiągając zaledwie 27,2 mln. ton. Spadek wydobycia tłumaczy się skurczeniem się eksportu i zużycia węgla na rynku wewnętrznym w USA. w związku z coraz szerszym przechodzeniem odbiorców na inne rodzaje paliw, a w szczególności na ropę surową (mazut) i gaz naturalny.

Produkcja koksu w roku ubiegłym osiągnęła poważną ilość 71,9 milionów ton, czyli wzrosła o 16% ponad poziom produkcji z 1952 r. (*Biki* Nr. 10/54).

ANGLIA. — Według wstępnych danych ogłoszonych przez Ministerstwo Paliw i Energetyki ogólne wydobycie węgla w Anglii wyniosło w 1953 r. 227,1 milionów ton przy wciąż zmniejszającej się ilości zatrudnionych w tym przemyśle i przy lekkim spadku ogólnego wydobycia w porównaniu z 1952 r. Jedynie z powodu strajków oraz zwolnienia tempa produkcji strata na wydobyciu wyniosła prawie 1 milion ton, zaś strata z powodu dodatkowych dni świątecznych w związku z koronacją wyniosła 850.000 ton. Eksport w 1953 r. łącznie z bunkrem wyniósł ca. 16,5 milionów ton, wobec 46,3 milionów ton w 1938 r. (*BIKI* Nr. 6/54 oraz *Coll. Guard.* Nr. 4845).

KANADA. — Według danych kanadyjskiego biura statystycznego wy-

dobycie węgla w Kanadzie w 1953 r. wyniosło 14,3 milionów ton, czyli o 1,8 mln. ton mniej niż w 1952 r. wobec zamknięcia kilku kopalń jako niewypłacalnych (BIKI nr 8/54).

AUSTRALIA. — W 1953 r. wydobycie węgla kamiennego osiągnęło w Australii 14.427 tysięcy ton, zaś węgla brunatnego 8.128 tysięcy ton. Zu-

życie rynku wewnętrznego Australii w 1953 r. przekroczyło ilość zużycia w 1952 r. o przeszło pół miliona ton, a jednocześnie wzrósł poważnie eksport, osiągając w 1953 r. pokazną, jak na ten rynek, ilość 362.000 ton, wobec 155 tysięcy ton w 1952 r. (BIKI Nr. 9/54).

przekroczyła wąskie ramy wypadków lokalnych, gdyż zorganizowany opór górników przeciw wyzyskowi potrafił obronić kopalnie przed zamknięciem i zdewastowaniem.

(J. B.)

MIECZ „SCHUMANĄ” NAD BELGIĄ

Prasa belgijska nie szczędzi coraz to jaskrawszych przykładów zgubnych skutków włączenia Belgii do Europejskiego Zjednoczenia Węgla i Stali.

Przed rokiem pracowało 50 wielkich pieców, a w międzyczasie 9 z nich wygaszono już z braku zamówień.

Zapasy wydobytego i nie znajdującego zbytu węgla w Belgii w ciągu ub. roku wzrosły o 82%, dochodząc do 3,13 milionów ton tylko w samych kopalniach, czyli do poziomu nie notowanego dotychczas w sezonie zimowym. Obróty węglem krajowym spadły, podczas gdy import węgla zagranicznego trwa nadal przeważnie z USA i Niemiec Zachodnich, nie przynosząc zresztą spodziewanego przez konsumentów spadku cen.

Zaostrzona walka konkurencyjna pomiędzy właścicielami kopalń o utrzymanie rynku zbytu doprowadziła do zamykania kopalń lub radykalnego obniżania produkcji. W grudniu ub. roku jeden z największych węglowo-metalurgicznych trustów (Coqueril) zdecydował się już na zamknięcie siedmiu kopalń w rejonie Beauvinage. Spowodowałoby to bezrobocie i głód 6 tysięcy rodzin górników oraz zachwiałoby całą gospodarką tego rejonu. Wspólne wystąpienie górników tego rejonu i pomoc całej klasy pracującej Belgii odsunęły na razie grozę bezrobocia.

W dążeniu do stworzenia warunków umożliwiających wytrzymanie konkurencji ze strony innych krajów należących do Zjednoczenia, belgijscy przedsiębiorcy prowadzą uporczywą walkę o obniżenie kosztów własnych wydobycia i pomnożenia swych zysków w drodze zaostrzenia wyzysku robotników. W rezultacie osiągnięto rzeczywiście podniesienie wydajności o 25%, ale jednocześnie podniesiono swe zyski o 78%.

Wobec braku elementarnych norm bezpieczeństwa i higieny pracy, ilość nieszczęśliwych wypadków zagrażającą wzrosła z 45.000 w I kwartale 1950 r. do prawie 63.000 wypadków w I kwartale 1953 r.

(J. B.)

Źródło: BIKI Nr 3/54.

GÓRNICTWO W TURCJI

Turcja jest krajem słabo uprzemysłowionym, może ona zaspokoić potrzeby swego rynku w nieznacznym zaledwie stopniu. Impulsem do szerszej industrializacji miało być prawo z 1951 r. zachęcające kapitał międzynarodowy do inwestowania w przemyśle, energetyce, komunikacji itp. Mizerny dopływ kapitałów dał bardzo skromne wyniki, które nie wniosły realnego postępu w tempo industrializacji, a spowodowały tylko przestawienie całego życia gospodarczego Turcji na rynek surowcowy dla przemysłu opartego o agresywny kapitał monopolistyczny. Sytuacja w górnictwie tureckim stanowi jaskrawy tego przykład. Przyznana Turcji rola dostawcy surowców strategicznych uwidacznia się w rozwoju jej kopalnictwa pracującego niemal wyłącznie na eksport do krajów-wie-rzycieli.

Wyjawszy węgiel i rudę żelazną, reszta kopalni wywożona jest niemal całkowicie. Turcja wznowiła obecnie wywóz — zresztą drobnych ilości — swego węgla do krajów są-

siednich (w 1951 r. ok. 25.000 ton, a w 1952 r. ok. 133.000 ton).

W latach powojennym znaleziono w południowo-wschodniej części

Kopaliny w 1000 ton	L a t a			
	1938	1950	1951	1952
Węgiel kam.	2589	4361	4730	4846
Węgiel brunatny	158	969	999	764
Ruda żelazna	73	221	220	362
Ruda chromowa	211	421	619	666
Ruda mangan.	2	18	46	102
Ruda miedziana	2	12	18	19
Siarka	4	6	7	10

Turcji ropę; w 1952 r. wydobycie jej osiągnęło 20.000 ton. Według danych prasy tureckiej utworzono dla eksploatacji złóż naftowych mieszaną spółkę z kapitałem zagranicznym. Szereg firm amerykańskich (jak Standard Oil Company z New Jersey oraz Ralph Parsons and Co. z Los Angeles) prowadzi budowę nowych zakładów rafineryjnych o zdolności produkcyjnej ok. 300.000 ton derywatów rocznie. (J. B.)

Źródło: BIKI No 133/53 zał Nr 18.

GÓRNICZY W OBRONIE KOPALNI

Siedem koncernów węglowych, zarządzających w okręgu Borinage na głodowych zarobkach, górników postanowiło — na żądanie Europejskiego Zjednoczenia Węgla i Stali — zamknąć z końcem 1953 wszystkie swe kopalnie rzekomo z powodu ich nieopłacalności. Zamierzone zamknięcie kopalń wywołało ostre protesty, demonstracje, a nawet strajk generalny, w wyniku czego koncerny zostały zmuszone do wznowienia pracy i w związku z tym do zawarcia umowy z firmą Cockerill.

Podstawą do decyzji zamknięcia kopalń był odpowiedni punkt umowy Europejskiego Zjednoczenia, według którego tylko te kopalnie miały pozostać, których pokłady są tak dalece wydajne, że ich eksploatacja jest opłacalna nawet przy uwzględnieniu żądanych wysokich zysków dla członków Zjednoczenia, natomiast zamknięciu miały ulec kopalnie, które posiadają węgiel o zbyt niskiej wartości cieplnej, względnie mają pokłady cienkie i których eksploatacja wymaga zbyt dużych nakładów pracy i materiałów.

Oburzenie ok. 600 górników dotkniętych wymienionymi decyzjami wywołane przez machinacje Zjedno-

czenia było tym większe, że tzw. „wyższa władza” Zjednoczenia zawiadomiła o przystąpieniu do realizacji innego punktu „umowy” Zjednoczenia, mianowicie odpowiedniego rozplanowania zatrudnienia górników, hutników i metalowców na terenie wszystkich krajów — członków Zjednoczenia. Byłoby to równoznaczne z tym, że siły robocze zwolnione i nie znajdujące zatrudnienia (jak np. w wyniku opisanych zamknięć kopalń) mogą być zmuszone do podjęcia pracy np. we Włoszech lub północno-afrykańskich koloniach francuskich. Przypomina to bardzo osławionej pamięci metody hitlerowskie „zatrudnienia” robotników w czasie drugiej wojny światowej. Na tym tle mocna postawa robotników belgijskich wobec samowoli Zjednoczenia

PRZYPOMINAMY

O OPŁACENIU PRENUMERATY

NA II KWARTAŁ 1954 R.

Nowości Wydawnicze

OD REDAKCJI:

Wprowadzając nowy dział w naszym czasopiśmie, będziemy w nim podawać adnotacje i recenzje o nowych wydawnictwach (książkach i czasopismach), jakie będą się ukazywały na tematy interesujące naszych czytelników.

Redakcja sądzi, że tą drogą okaże również pomoc w tworzeniu księgozbiorów bibliotek przyzakładowych, realizując w swoim zakresie wytyczne wrześniowej uchwały Rządu, a jednocześnie dopomoże aktywowi, dozorowi i pracownikom naukowym przy zbieraniu materiałów do opracowań oraz do dokształcania kadr.

[1] Tadeusz Muszkiet — „Gospodarka materiałowa w przemyśle węglowym” — Warszawa 1953, PWG — str. 203.

Książka zawiera wiadomości z dziedziny planowania zaopatrzenia materiałowego, normowania i kontroli zużycia materiałów oraz najważniejsze wiadomości z zakresu gospodarki materiałowej i magazynowej w kopalni węgla. Książka obejmuje ponadto podstawowe zasady normowania zapasów magazynowych, szczegółowe warunki odbioru technicznego niektórych ważniejszych materiałów używanych w kopalniach oraz przegląd struktury organizacyjnej służby zaopatrzenia na wszystkich szczeblach organizacyjnych Resortu Górnictwa.

Książka T. Muszkiet spowoduje niewątpliwie pogłębienie wiadomości fachowych służby zaopatrzenia, a częściowo również i dozoru technicznego w kopalniach przemysłu węglowego oraz pomoże w realizacji zadania podniesienia gospodarki materiałowej w kopalniach węgla na wyższy poziom.

Z zadań, wynikających z tez postawionych przez IX Plenum na II-gi Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wysuwają się na czoło problemy obniżki kosztów, szczególnie w zakresie nakładów materiałowych; omawiana książka będzie niewątpliwie drogowskazem do wykonania zadań, o których mowa wyżej; z pewnością wywoła ona na łamach fachowych czasopism oddźwięk aktywu górniczego, który posiada już poważne osiągnięcia w nieustępliwym walce o obniżkę kosztów. (W. S.).

[2] Skrócony wyciąg z górniczych przepisów bezpieczeństwa pracy dla pracowników fizycznych zatrudnionych w zakładach górniczych pod ziemią, wydanie Ministerstwa Górnictwa, 1954.

Wymieniony wyciąg obejmuje podstawowe przepisy bezpieczeństwa i higieny pracy.

Każdy pracownik przyjęty do pracy w zakładzie górniczym otrzyma „Skrócony wyciąg” i będzie musiał zapoznać się z treścią otrzymanych przepisów, odnoszących się do jego zakresu czynności oraz z regulaminem pracy w zakładzie górniczym. Kwalifikowanych pracowników fizycznych obowiązywać będzie ponadto znajomość szczegółowych przepisów odnoszących się do ich zakresu czynności.

„Skrócony wyciąg” zawiera szereg podstawowych przepisów z „Górnich przepisów bezpiecznego prowadzenia kopalń węgla, rud soli i innych kopalni użytecznych” (skrót GBP) wydanych przez Wyższy Urząd Górniczy oraz niektóre z „Przepisów Technicznej Eksploatacji Kopalń Węgla” (PTEKW) wydanych przez Ministerstwo Górnictwa. Umieszczony na końcu spisu rzeczy zawiera tytuły działów, a te z kolei tytuły poddziałów (rozdziałów).

Podajemy tutaj dla orientacji zestawienie działów, które pozwoli czytelnikowi zorientować się, jakie podstawowe przepisy i z jakich dziedzin zamieszczone są w „Skróconym Wyciągu”: A) Przepisy ogólne, B) Roboty przygotowawcze i eksploatacyjne oraz podszadanie wyrobisk górniczych, C) Obudowa i rabowanie wyrobisk górniczych, D) Przewietrzanie i zwalczanie zagrożenia gazowego, E) Zwalczanie niebezpieczeństwa wybuchu pyłu węglowego, F) Roboty strzałowe w podziemnych zakładach górniczych, G) Transport kopalniany, H) Ratownictwo górnicze i pierwsza pomoc w nagłych wypadkach i I) Higiena.

Wydanie tej broszury jest wyrazem troski kierownictwa resortu górnictwa o człowieka pracy, gdyż, poza instruktażem i pouczeniem przez personel dozoru górniczego na miejscu pracy, każdy nowoprzyjęty otrzymuje broszurę zaznajamiającą go z podstawowymi przepisami bezpieczeństwa pracy i higieny. Stałe stosowanie tych przepisów zabezpieczy pracownika od wypadków, które mogą zdarzyć się przy każdej pracy, a więc i przy pracy w podziemiu kopalni. Każdy pracownik o-

bowiązany jest przeto do stałej czujności, surowej dyscypliny w pracy oraz znajomości i przestrzegania przepisów z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy. (S. I.)

[3] Gospodarka w przemyśle węglowym, część 2-ga — Planowanie w górnictwie węglowym — praca zbiorowa pod redakcją mgr. inż. Jerzego Kolbego — PWT, 1953, str. 688. Książka ta stanowi 16 tom pracy o „Górnictwie” obliczonej na 20 tomów. Temat obejmuje metodykę oraz technikę planowania w polskim górnictwie węglowym.

Książka, poza wstępem omawiającym znaczenie planowego i proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej w socjalizmie, podzielona jest na 13 rozdziałów dotyczących planowania produkcji, rozwoju techniki, napraw głównych i inwestycji. Poza tym porusza zagadnienia planowania zatrudnienia i wydajności pracy oraz płac, jak również planowania zużycia energii i paliwa, zaopatrzenia materiałowego, wreszcie planowania kosztów i finansów. Końcowe rozdziały omawiają sprawozdawczość techniczną i rachunkową.

Chociaż opracowane zagadnienia planowania odnoszą się tylko do kopalń węgla kamiennego i brunatnego, tym niemniej wykorzystanie treści książki do celów planowania w kopalniach rudy i soli wymaga wprowadzenia nieznacznych tylko zmian i uzupełnień.

Książka ta przeznaczona jest przede wszystkim do użytku wyższego dozoru technicznego oraz planistów kopalń, zjednoczeń i Ministerstwa Górnictwa. Dla wykładowców wyższych i średnich szkół z programem zawierającym ekonomikę górnictwa podaje ona obszerny materiał, a dla słuchaczy tychże szkół podstawową lekturę.

Omawiana książka powinna cieszyć się wzięciem w terenie, lecz dopiero konfrontacja jej treści z aktualnymi zadaniami, potrzebami i możliwościami wykaże realną jej przydatność i ewent. potrzebę uzupełnienia lub pogłębienia niektórych rozdziałów. (S. I.)



CENA EGZ. 6 ZŁ.

Artykuły z podaniem imienia, nazwiska i prywatnego adresu autora, prosimy nadsyłać w egzemplarzach maszynopisu pisanego po 1 stronie, z dużym marginesem i podwójną interlinią. Artykuły są honorowane według ustalonych przez PKPG stawek. Nadesłanych rękopisów *Redakcja nie zwraca*. Redaguje: *Kolegium Redakcyjne*.

Adres Redakcji: Warszawa, Krucza 36, pok. 640 tel. 8.02-41 w. 507, gmach Ministerstwa Górnictwa.

Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze. Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, ul. Poznańska 15. tel. 8-60-71 do 73 w. 9. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Warunki prenumeraty: kwartalnie 18 zł, półrocznie 36 zł, rocznie 72 zł. Cena egzemplarza 6 zł.

Zamówienie PWG-109/Cz/54 z dnia 19.II.54. Podpisano do druku 6.III.54. Druk ukończono 13.III.54 roku. Nakład 1700 egz. Papier druk. sat. kl. V — 60 g, format A 1, 4,9 ark. wyd. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. Zam. 298/c. 5-B-12911